



# GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic  
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol  
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 87

ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

1/2018



Foto. Lech Mazur

## Czarna Łoza

# PRODUKCJA OGÓRKÓW KISZONYCH W TERESPOLU W STARYCH FOTOGRAFIACH



# Od redakcji

**R**ok 2018 to rok wielkiego jubileuszu – świętujemy w końcu stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. To niezwykle ważna rocznica uświadamiająca nam wszystkim, że wolność, którą się cieszymy, okupiona była cierpieniem, walką i poświęceniem naszych przodków.

W naszym mieście oraz okolicznych miejscowościach odbywa się wiele bardzo ciekawych imprez oraz uroczystości, które doskonale wpisują się w obchody tejsze rocznicy, o czym piszemy w tym numerze. Relacjonujemy także najważniejsze imprezy miejskie, jak Koncert Noworoczny czy Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniostowiańskich.

W numerze znajdziecie Państwo także niezwykle ciekawe teksty historyczne oraz wspomnieniowe, które przybliżają nam bogatą historię nie tylko Terespoła, ale także sąsiednich miejscowości.

Rozbudowany dział sportowy dowodzi z kolei, na jak wysokim poziomie znajduje się w naszym mieście sport, który łączy całe rodziny uczestniczące m.in. w Biegu Przyjaźni.

Po raz pierwszy zamieszczamy także krzyżówkę – tym razem o charakterze historycznym. Prawidłowe odpowiedzi prosimy dostarczyć do MOK w Terespolu do 30 września 2018 r. Na zwycięzcę czeka nagroda w wysokości 100 zł.

Postanowiliśmy także nieco odmienić sierpniową okładkę Gońca, dlatego zamieszczamy zdjęcie przedstawiające Czarną Łozę. W numerze tekst, w którym przypominamy o bogatej, bo sięgającej już niemal siedemdziesięciu lat historii produkcji ogórków w Terespolu – w końcu jesteśmy w trakcie sezonu ogórkowego.

Redakcja „Gońca Terespolskiego” stara się publikować w piśmie teksty poruszające różne tematy, obejmujące swoim zasięgiem nie tylko miasto, ale także okoliczne miejscowości. O wielu istotnych tematach jednak często nie wiemy, dlatego zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników o aktywne włączenie się w wydawanie tego ważnego w naszym regionie pisma. Zachęcamy do pisania własnych tekstów i przesyłania ich na adres redakcji: [goniecterespolski@gmail.com](mailto:goniecterespolski@gmail.com) bądź

dostarczania do Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu. Czekamy także na propozycje dotyczące tematyki artykułów publikowanych w Gońcu – może w Państwa miejscowości znajduje się miejsce, które warto opisać, lub historia, którą moglibyśmy opowiedzieć.

„Goniec Terespolski” to pismo przyjaciół Terespoła i okolic, czego wyrazem jest podtytuł widniejący na okładce pisma. Wydawanie pisma, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, jest jednak niezwykle kosztowne. Dwa numery, które udaje nam się wydać w przeciągu roku, finansowane są przez Urząd Miasta Terespol, MOK, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol oraz z reklam zamieszczanych w numerze. Cena zaledwie trzech złotych pięćdziesięciu groszy to niewielki koszt, który tylko w znikomym zakresie pozwala pokryć koszty wydania pisma.

Zwracamy się więc do naszych Czytelników, ale także sponsorów i reklamodawców o wspieranie naszej działalności – „Goniec Terespolski” to już bowiem nie tylko ważna część życia kulturalno-społecznego, ale przede wszystkim znakomita forma przekazywania historii i ważnych wartości oraz tradycji. Każda przekazana przez Państwo złotówka na pewno pomoże nam się rozwijać i wydawać to jedno z najstarszych pism w regionie.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol  
ul. Wojska Polskiego 132 21-550 Terespol z dopiskiem  
Goniec Terespolski

konto BS Łomazy O/Terespol

22 8037 1021 0000 8354 2000 0001

Bardzo dziękujemy wszystkim Czytelnikom za to, że od ponad dwudziestu lat z nami jesteście i mamy nadzieję, że nowy i nieco zmieniony „Goniec Terespolski” także przypadnie Państwu do gustu i będzie stanowić obowiązkową lekturę dla całych rodzin naszego miasta, ale także okolicznych miejscowości.

Redaktor naczelna  
Kamila Korneluk

## GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoła i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

### Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, [goniecterespolski@gmail.com](mailto:goniecterespolski@gmail.com)

### Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

### Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Edyta Drobysz, Marek Ferens, Danuta Izdebska, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszewski, Janusz Safrukiewicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk, Przemysław Wróblewski, Wojciech Kobylarz, Kazimierz Michalak

### Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Wojciech Gałabuda, Beata Kupryś, Karol Niczyporuk, Ryszard Korneluk, Jarosław Onyszczuk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszkowski, Antoni Krupski, Artur Skulimowski, Łukasz Węda, Sławomir Hordejuk, Jan Buczyło, Leon Szabluk, Krzysztof Aleskandruk, Roman Petrynik, Piotr Chwedoruk

### Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

### Skład, druk:

a-tronic", Styrzyniec ul. Wysada 2, tel. 83 344 37 66

Nakład 700 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: [www.mokterespol.com](http://www.mokterespol.com) (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i aduściacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

*Małe miasteczko, co się nazywa  
Terespól, bo od Teresy  
robiło zawsze na ścianie wschodniej  
ogórki i interesy.*

To fragment nowego tekstu piosenki o Terespole, która ukaże się w tym sezonie wakacyjnym. Produkcją muzyczną utworu zajęł się Tomasz Oleszczuk z Łobaczewa, zaś autorem tekstu i jednocześnie jego wykonawcą jest Krzysztof Badalski. To już drugi utwór o naszym mieście, który Państwu zaprezentujemy pod szyldem stowarzyszenia. Pierwszy usłyszało i obejrzało na kanale YouTube ponad siedem tysięcy osób. To doskonała forma promocji nie tylko Terespoła, a także duetu tych dwóch panów, którzy poza pracą zawodową i życiem rodzinnym znajdują czas, by spełniać marzenia. To też inicjatywa Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespól, które od ponad dziesięciu lat aktywnie działa w obszarze kultury, za co w dniu 24.06.2018 podczas Dnia Działacza Kultury otrzymało od Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej nagrodę za upowszechnianie kultury. Ta nagroda to kolejne wyróżnienie, które otrzymało stowarzyszenie za działalność kulturalną. Można powiedzieć, że dzięki współdziałaniu z wieloma instytucjami i ludźmi kultury udaje nam się wypracowywać od wielu lat dobrą markę. Stowarzyszenie zainicjowało takie wydarzenia kulturalne jak Koncert Noworoczny, Jarmark Rękodzielniczy, Jesienne Party.



*Grażyna Abram - prezes*

*Krzysztof Badalski - wiceprezes*

Od lat tworzymy z zespołem redakcyjnym i MOK Terespól czasopismo Gonic Terespolski. To wszystko udaje się dzięki dobrej współpracy redakcji czasopisma z wydawcami i zarządem stowarzyszenia z naszymi partnerami, tj. urzędem miasta reprezentowanym przez burmistrza Jacka Danieluka i jego pracowników, Miejskim Ośrodkiem Kultury w Terespole i firmami zamieszczającymi swoje reklamy.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespól współpracuje także z organizacją rzemieślników pierwotnych „Wspólnota” z Brześcia i Tomaszem Oleszczukiem z Łobaczewa. Finansowo jesteśmy wspierani przez radę miasta, środki od sponsorów i własne środki finansowe. W tym roku podpisaliśmy kolejną umowę partnerską z organizacją Prowsojuza z Brześcia, która zrzesza wielu artystów różnych gatunków muzycznych. Dzięki tej współpracy już 26 sierpnia

podczas kolejnej edycji Jarmarku Rękodzielniczego będzie można podziwiać umiejętności sceniczne białoruskich artystów tańca i śpiewu. Tegoroczna edycja Jarmarku Rękodzielniczego odbędzie się pod hasłem „Ginące zawody rękodzieła”, a środki finansowe na to działanie pozyskaliśmy od Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, Rady Miasta Terespól i sponsorów. Ciekawe, żywe warsztaty skierowane do mieszkańców powiatu bialskiego i Terespoła przyciągną zapewne wielu odbiorców tego wydarzenia. Będzie można uderzyć młotem w kowadło, ulepić gliniany garnek i spróbować złożyć beczkę z klepek. Jednym słowem przyjemne z pożytecznym. Dla czynnych uczestników jarmarku, biorących udział w warsztatach, p.n. „Ginące zawody rękodzieła” przewidzieliśmy losowanie głównej nagrody w kwocie **100 zł - Komu szczęście dopomoże, każdy setkę wygrać może !!!**

W roku 2017 po podpisaniu listu intencyjnego o współpracy z Regimentem Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespole rozpoczęliśmy kolejny etap naszych działań ukierunkowanych na współpracę i wsparcie drużyny artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespole. Od początku roku 2018 czyniliśmy przygotowania do „Nadbużańskiego Przeglądu Artylerii Czarnoprochowej Terespól 2018”. O szczegółach tego przedsięwzięcia piszemy w oddzielnym artykule na kolejnych stronach Gońca, do przeczytania którego serdecznie zachęcamy.

Widoczne od lat zainteresowanie turystów naszym regionem skłania do tego, aby w Terespole powstało centrum turystyczne, gdzie będzie można kupić informator turystyczny i okazjonalne pamiątki. Centrum Turystyczne mogłoby także służyć mieszkańcom Terespoła. Pragnę poinformować Państwa, że w chwili obecnej pamiątki związane z Nadbużańskim Przeglądem można kupić w restauracji Galeria Smaków, kwiaciarniach Orchidea i Czerwony Mak przy ul. Czerwonego Krzyża. Miło mi poinformować Państwa, że Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespól otrzymało dofinansowanie od Narodowego Instytutu Wolności w Warszawie z programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na realizację zadania pod nazwą Terespolskie Jarmarki. Już od października br. rozpoczniemy cykl warsztatów przygotowujących uczestników i społeczność miasta do finału bożonarodzeniowego jarmarku, który odbędzie się w dniu 16.12.2018. Zadanie pod nazwą Terespolskie Jarmarki rozłożone jest do realizacji na dwa lata. W tym czasie przeprowadzimy warsztaty tworzenia szopki bożonarodzeniowej i gwiazdy kolędniczej, warsztaty wokalne i teatralne, a także kulinarne i ceramiczne. Będzie się działo, jednym słowem dla każdego coś miłego, o czym będziemy Państwa informowali na bieżąco.

Na zakończenie pragnę poinformować Państwa, że 29.06.2018 odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespól, gdzie podsumowano pracę zarządu za rok 2017. Sprawozdanie merytoryczne zarządu i komisji rewizyjnej, a także Uchwałę finansową przyjęto większością głosów. Zarząd SRGMT otrzymał od W.Z.C. absolutorium za rok 2017. Wszystkich chętnych i zainteresowanych działaniem w organizacji zapraszamy do wstąpienia w nasze szeregi.

Z pozdrowieniami,  
Krzysztof Badalski  
wiceprezes SRGMT

# INWESTYCYJNY TERESPOL

**N**a marcowej sesji 2018 r. trzynastu z piętnastu upoważnionych do głosowania radnych, podjęto istotne uchwały.

Wybrano drogą przetargu wykonawców odnawialnych źródeł energii (OZE) dla budynków jednorodzinnych miasta. Podstawowymi kryteriami wyboru były cena ofertowa - 60% oraz doświadczenie wykonawcy - 40% (w tym doświadczenie kierownika budowy powyżej 4 lata).

Spośród 11 oferentów, którzy przystąpili do przetargów, komisja przetargowa powołana przez burmistrza wybrała następujących wykonawców: w zakresie dostawy i montażu zestawów fotowoltaicznych firmę PUH EWL - GRYC S.C Stanisław Gryc i Paweł Gryc z Białegostoku za kwotę 729 216 zł, w zakresie dostawy i wymiany źródeł ciepła na kotły na biomase (pelet) firmę SEMPER POWQER Sp. z o.o. z Krupskiego Młyna za kwotę 1 179 856,80 zł, w zakresie dostawy i montażu pomp ciepła firmę Ekologika Sp. z o.o. z Rzeczycy za kwotę 150 876 zł, w zakresie dostawy i montażu kolektorów słonecznych firmę SUNGRANT Sp. z o.o. z Białegostoku za kwotę 1 523 227,23 zł.

Z firmą Transbet z Białej Podlaskiej podpisano umowy na modernizację ulic: Służki, Kraszewskiego, Sienkiewicza, Spokojną, Wyszyńskiego, Popietuszeki, Szkolną, Przelotową, Błotków, Wschodnią, Różaną. Na wniosek PGKi M Terespol (prowadzącego działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzanie ścieków) radni zatwierdzili wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych na lata 2018-2021. W ramach tego planu w 2018 roku planowane jest zakończenie budowy budynku socjalnego pracowników zatrudnionych

przy eksploatacji oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej (na kwotę 268 743 zł) oraz sieci wodociągowej rozdzielczej na ul. Sportowej - planowany koszt 113 223 zł. Do 2021 roku planowane jest wykonanie modernizacji stacji uzdatniania wody przy Kodeńskiej na kwotę 1 340 000 zł, wykonanie sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. Łąkowej oraz Sportowej (na kwotę 719 000 zł), Popietuszeki, Cerkiewnej, Asnyka, Prusa (na kwotę 924 000 zł). Ponadto w latach 2020-2021 spółka PGKiM zamierza wprowadzić radiowy system opomiarowania wszystkich punktów poboru wody wodomierzami z nakładkami radiowymi umożliwiającymi ich zdalny odczyt. W założeniu nakładki radiowe zarejestrują również przecieki wody w instalacji domowej, a klienci PGKiM będą mogli monitorować nieszczelności w swojej instalacji. Wraz z radiowym systemem opomiarowania zostanie uruchomione Elektroniczne Biuro Obsługi Klienta, gdzie po zalogowaniu możliwe będzie sprawdzanie archiwalnych i bieżących odczytów zużycia wody i odprowadzenia ścieków. Zadanie w zakresie modernizacji i rozwoju urządzeń wodno-kanalizacyjnych w kwocie szacunkowej 260 000 zł zostanie sfinansowane w części ze środków własnych spółki oraz w części ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) i z kredytu bankowego. Uchwalono także podział miasta na 15 jednomandatowych okręgów wyborczych (po jednym radnym z każdego okręgu) oraz 3 stałe obwody głosowania z siedzibami w Zespole Szkół Publicznych nr 1, Miejskiej Bibliotece Publicznej i Szkole Podstawowej nr 2.

**Tekst i foto z sesji Adam Jastrzębski**



# Pięćdziesiąt lat minęło...

Irena i Jan Bieleccy, Krystyna i Roman Chirczuk, Mirosława i Ryszard Drab, Barbara i Ryszard Osypiuk, Zofia i Wiesław Jurek, Stanisława i Leon Kupryś, Jadwiga i Henryk Matwiejuk, Elżbieta i Zbigniew Ratyni, Walentyna i Stefan Siuciak, Mirosława i Jerzy Tabulscy, Helena i Witold Wasieczko to 12 par małżeńskich, mieszkańców Terespoła, obchodzących

małżeńskie nadane przez Prezydenta RP oraz listy gratulacyjne wręczone wraz z tradycyjną różą przez burmistrza Jacka Danieluka i przewodniczącego rady miasta Jarostawa Tarasiuka. Okolicznościowe dyplomy wręczył także proboszcz parafii rzymskokatolickiej ks. Zdzisław Dudek. Impreza miała bogatą oprawę słowno - muzyczną, przed jubilatami wystąpił



*Dostojni jubilaci*

„Złote Gody”. Z okazji tej podniosłej uroczystości dostojni jubilaci uczestniczyli w okolicznościowej liturgii mszy świętej w terespolskim kościele. Dalsza część uroczystości odbyła się w sali konferencyjnej w Bibliotece Miejskiej, gdzie pary małżeńskie otrzymały medale za długoletnie pożycie

Zespół Śpiewaczy „ECHO POLESIA” Klubu Seniora z Terespoła. Spotkanie upłynęło w radosnej atmosferze przy tradycyjnie zastawionym stole.

**Tekst: Adam Jastrzębski**  
**Foto: Sławomir Malczuk**



*Zespół Śpiewaczy - Echo Polesia*

# Nowa parafia rzymskokatolicka w Kobylanach

**D**ekretem biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy z dnia 24 czerwca w Kobylanach k. Terespoła została erygowana parafia rzymskokatolicka. Nowa parafia została wyłączona z dotychczasowej parafii w Terespolu. Obejmuje opieką duszpasterską ponad 450 osób zamieszkujących wieś Kobylany i pozostaje w granicach administracyjnych dekanatu terespolskiego. Miejszem sprawowania kultu religijnego jest oddana do użytku w 2017 roku kaplica pw. Miłosierdzia Bożego sąsiadująca z cerkwią prawosławną w Kobylanach. Proboszczem nowo utworzonej parafii został ks. Zbigniew Rozmysł, uprzednio pracujący m.in. jako wikary w Białej Podlaskiej, Radzynie Podlaskim i ostatnio w Terespolu.

W imieniu ordynariusza siedleckiego procesyjnego wprowadzenia nowego proboszcza dokonał dziekan terespolski ks. kanonik Zdzisław Dudek. Ks. Z. Dudek odczytał dekret ordynariusza siedleckiego o utworzeniu parafii i ustanowieniu proboszcza, wygłosił słowo wstępne, wręczył nowemu proboszczowi symboliczne klucze oraz powiedział, iż wbrew obiegowym informacjom nie utrudniał powstania parafii w Kobylanach i uważa, iż parafia Kobylany nadal pozostaje w więzi z dekanatem terespolskim. Oprawę muzyczną zapewniła schola parafialna pod kierownictwem



Po lewej - ks. Zbigniew Rozmysł - proboszcz parafii w Kobylanach

Piotra Skolimowskiego. W czasie komunii świętej okolicznościową pieśń wschodniostowiańską zaśpiewał chór parafii unickiej z Kostomłot. Liturgię mszy świętej sprawował nowy proboszcz ks. Z. Rozmysł w koncelebrze z proboszczem parafii unickiej z Kostomłot ks. Zbigniewem Nikoniukiem.

W uroczystości uczestniczył ks. Michał Ciuchaj, proboszcz sąsiadującej parafii prawosławnej, oraz liczna grupa gości, parafian z Terespoła, Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego

i Kobylan oraz poczty sztandarowe Koła Żołnierzy Wyklętych z Radzyna Podlaskiego i z parafii unickiej z Kostomłot.

Jak zwykle bywa, tego rodzaju uroczystościom towarzyszyły okolicznościowe przemówienia zapewniające proboszcza o pełnej życzliwości wobec jego postugi kapłańskiej.

W czasie sprawowania liturgii ks. Zbigniew Rozmysł odniósł się do wyjątkowości dnia, w jakim przypada powołanie parafii: „24 czerwca 2018 jest dniem szczególnym, to uroczystość św. Jana Chrzyciela, apostoła wołającego na pustyni, prostujcie drogi Panu, przygotowującemu przyście Zbawiciela. Jest to również dzień erygowania parafii pw. Miłosierdzia Bożego, o czym przypomina nam wszystkim ten pięknie podświetlony witraż w ołtarzu z napisem *Jezu ufam Tobie*. A Miłosierdzie Boże jest nam szczególnie potrzebne, abyśmy mogli iść drogą zbawienia, bez grzechu. Dlatego modlimy się za wszystkich i dziękuję za liczne przybycie wszystkim obecnym, w tym ks. Z. Dudkowi, Z. Nikoniukowi oraz ks. M. Ciuchajowi, proboszczowi sąsiadującej parafii prawosławnej.”

Ks. Zbigniew Nikoniuk, proboszcz parafii unickiej, także podkreślił niezwykłość tego dnia, mówiąc: „Jezus modlił się za wszystkich, aby byli jedno. A oto na naszych oczach dzieje się

piękna historia. Obok siebie są dwie świątynie: katolicka i prawosławna, które wielbią tego samego Boga. I księżę Zbyszek, jeżeli ci powiedzą, że twoja parafia jest mała liczebnie, to odpowiem, że u mnie w Kostomłotach są tylko 124 osoby, a parafia żyje jednością”.

Ks. Michał Ciuchaj, proboszcz parafii prawosławnej, złożył nowemu proboszczowi serdeczne życzenia: „Jestem w Kobylanach 25 lat. Życzę nowemu proboszczowi Bożego Miłosierdzia, dobrej współpracy z parafią prawosławną oraz aby był dobrym gospodarzem. Podarowuję ikonę Matki Bożej Ostrobramskiej, którą czczą oba nasze wyznania”.

Po zakończeniu okolicznościowej liturgii mszy świętej w imieniu komitetu organizacyjnego sołtys wsi Kobylany Halina Ostapczuk zaprosiła wszystkich obecnych na wspólny poczęstunek i piknik, który odbył się na terenie dawnego fortu i strzelnicy w Kobylanach. Tu uczestnicy uroczystości mogli skosztować domowego jada i ciast specjalnie przygotowanych przez mieszkańców Kobylan.

**Tekst i foto: Adam Jastrzębski**

# XXIII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniostowiańskich



**W** ostatni weekend stycznia br. odbył się w Terespolu XXIII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniostowiańskich. Jest to jedno z największych, najbardziej prestiżowych i najważniejszych wydarzeń o charakterze kulturalnym i religijnym w Europie.

Największą zasługą festiwalu jest przywracanie pamięci i kultywowanie wschodniostowiańskich obrzędów kolędowania, przypominając, że ten region naszego kraju, jak mało który, przesiąknięty był wielowyznaniowym, wielonarodowościowym klimatem.

**Festiwal patronatem honorowym objęli:** Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek i Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski.

Festiwal otworzyli dyrektorka MOK w Terespolu Anna Pietrusik, dyrektor artystyczny Festiwalu Andrzej Boublej oraz Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk i prezes Fundacji Dialog Narodów Grzegorz Szwed.

Głos zabrał także Wicewojewoda Lubelski Robert Gmitruczuk. Obecni byli również inni znamienici goście: Poseł na Sejm RP Stanisław Żmijan, Konsul Generalny RP w Brześciu Krzysztof Rosiński, Wicestarosta Powiatu Białskiego Janusz Skulimowski, Przewodniczący Rady Powiatu Białskiego Marian Kiczynski oraz wójtowie, radni miasta Terespol, dyrektorzy instytucji społecznych i prezesi organizacji.

W tegorocznej edycji wystąpiło 26 chórów i zespołów z Polski, Białorusi i Ukrainy. Publiczność, która licznie uczestniczyła w tym wydarzeniu, miała wyjątkową okazję posłuchać dawnych kolęd i pastorałek obrządku wschodniego, który przeważał niegdyś na terenach Podlasia i Polesia.



Zespół Śpiewaczy Echo Polesia

Uczestnicy zaprezentowali różne style, od tradycyjnego śpiewu cerkiewnego i chóralnego, poprzez wykonania ludowe, a kończąc na białym głosie. W festiwalu udział wzięło ok. 600 wykonawców, podziwianych przez ponad 1000 osób, zasiadających na widowni.



**Podczas dwóch dni wystąpiły następujące chóry i zespoły:**

**Sobota 27.01**

- Zespół Śpiewaczy "Echo Polesia" – Terespol (Polska)
- Zespół Folklorystyczny "Mała Tęcza" – Żary (Polska)
- Zespół Wokalno-Instrumentalny "Ubi Caritas" – Iwieniec (Białoruś)
- Zespół Wokalny "Letucenni" College'u Artystycznego im. N. Sokołowskiego – Homel (Białoruś)
- Chór Bractwa Świętych Cyryla i Metodego – Bielsk Podlaski (Polska)
- Dziecięcy Zespół Folklorystyczny "Vervechka" – Łuck (Ukraina)
- Zespół Wokalny "Dushevno" – Mrozy (Polska)
- Zespół Folklorystyczny "Hiłoczka" Związku Ukraińców Podlasia – Czeremcha (Polska)
- Chór "Majowy Kwiat" – Mińsk (Białoruś)
- Chór College'u Artystycznego im. N. Sokołowskiego – Homel (Białoruś)
- Chór "Prolisok" Państwowej Dziecięcej Szkoły Artystycznej – Lwów (Ukraina)
- Chór Chłopięcy przy Państwowej Akademii Muzycznej – Mińsk (Białoruś)
- Kapela Bandurzystek "Zorianycja" Uniwersytetu im. I. Franki – Lwów (Ukraina)

**Niedziela 28.01**

- Zespół Folklorystyczny "Łobaczewianki" – Kobylany (Polska)
- Zespół Wokalno-Instrumentalny "Cudawianki" – Dorohusk (Polska)
- Zespół "Tutejsza Szlachta" Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego – Mińsk (Białoruś)
- Chór Dziecięcy "Tokatina" – Równe (Ukraina)
- Chór Ziemi Włodawskiej "Vlodaviensis" – Włodawa (Polska)
- Zespół Śpiewaczy "Lelija" – Łuck (Ukraina)
- Zespół Wokalny "Milavitsa" – Brześć (Białoruś)
- Chór Akademicki Uniwersytetu Przyrodniczego – Lublin (Polska)
- Zespół Folklorystyczny "Zorianycja" Szkoły Muzycznej im. F. Chopina – Łuck (Ukraina)
- Zespół Folklorystyczny "Rankova Rosa" – Równe (Ukraina)
- Chór Żeński "Polesie" Polskiej Macierzy Szkolnej – Brześć (Białoruś)
- Chór "Chołmszczyna" Centrum Kultury Prawosławnej – Chełm (Polska)
- Zespół Folklorystyczny "Dywostruny" Państwowego Pałacu Edukacji Estetycznej – Lwów (Ukraina)

**XXIII edycji wydarzenia towarzyszyły dwie wystawy fotograficzne:**

- "Droga życia. Ręczniki ludowe Ziemi Bielskiej" przygotowana przez Alinę Dębowską oraz Katarzynę i Jerzego Sołubów z Muzeum w Bielsku Podlaskim (Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku),

- "Święte Kąty Podlasia" przygotowana przez Tomasza Poskrobko i Tomasza Grzesia ze Stowarzyszenia Orthnet.pl.

W tym roku po raz pierwszy odbyła się **zbiórka charytatywna** (Nr zbiórki: 2018/65/KS) na rzecz chorego dziecka - Kacpra Wójciaka z Terespolu. Przez dwa dni wolontariusze zbierali pieniądze do puszek. Zebrano dokładnie **1663,98 zł**.

Organizatorzy festiwalu: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Fundacja Dialog Narodów, Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu.

**Dofinansowanie:** Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Województwa Lubelskiego, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

**Patronat Honorowy:** Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek, Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski.

**Patronat Medialny:** TVP 3, Opinie News, Słowo Podlasia, Biała24, Radio Biper, Puls Miasta, Kurier Lubelski, Cerkiew.pl, Katolickie Radio Podlasie, Podlasie24.

**SPONSORZY FINANSOWI:**

SREBRNY SPONSOR - VIVAI MAZZONI POLSKA Sp. z o.o. w Kostomotach

SPONSORZY: Jerzy Kuprijaniuk z Warszawy, Bank Spółdzielczy w Brańsku, Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych NIEMCE S.A., Wiaczesław Datczuk Zakład Stolarski, Nadleśnictwo Chotyłów, Gminne Centrum Kultury

w Kobylanach, Urząd Gminy w Kodniu, Urząd Gminy w Zalesiu WSPARCIE FINANSOWE: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej sp. z o.o. w Terespolu, Radna Powiatu Białskiego Marzena Andrzejuk, Radni Rady Miasta Terespol, Centrum Ubezpieczeń Terespol, Henryk Stec, Kancelaria Usług Finansowo-Księgowych LIBRA, P.P.H.U. TRANSBET Wojtiek Marian, Nadleśnictwo Sobibór, Bank Spółdzielczy Międzyrzec Podlaski, Mariusz Kiczyński - Przewodniczący Rady Powiatu w Białej Podlaskiej, Antoni Sacharuk, Gmina Tucznia, Teresa Harko z Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne "Rebutr II" S.C. Władysław Grzelak



Sponsorzy rzeczowi: Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, Zespół Szkół im. Wł. St. Reymonta w Małaszewiczach, Urząd Miasta Terespol, Eliza Lańska, Szkoła Podstawowa nr 2 w Terespolu, Liceum Akademickie w Terespolu.

Łukasz Pogorzelski

# KONCERT NOWOROCZNY 2018

**W**niedzielę 11 lutego br. w sali gimnastycznej Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu odbył się **XI KONCERT NOWOROCZNY**. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń



Gwiazda wieczoru - Kasia Dereń

społeczno-kulturalnych w naszym mieście, podczas którego nagradzani są mieszkańcy, organizacje, firmy i instytucje w dwóch kategoriach: „Zasłużony dla miasta Terespol” oraz „Inwestycja roku”.

W tym roku wyróżnienie „Zasłużony dla miasta Terespol” otrzymała sportsmenka, biegaczka - **Izabela Trzaskalska** (nagrodę odebrał jej brat Grzegorz), a „Inwestycją 2017 roku”

uznano termomodernizację budynku **Ochotniczej Straży Pożarnej w Terespolu**.

Organizatorzy wyróżnili dodatkowo **Adama Krzeskiego** z Siedlec, który przekazał swoje zbiory związane z historią kolejnictwa Kołu Miłośników Fortyfikacji i Historii, które opiekuje się zabytkową prochownią. Mieści się w niej regionalne mini muzeum.

Na scenie zaprezentowali się goście z Brześcia: **Kuraż Bambej** - duet państwa Prokopiuków (akordeon i skrzypce) i **Marina Żytniewa** (wokal). Żywiotowe aranżacje spodobały się publiczności. Artyści na scenie stworzyli energetyczne trio.

Gwiazdą wieczoru była **Kasia Dereń**, utalentowana wokalistka o szerokiej skali i pięknej barwie głosu, znana z programu the Voice of Poland, uczestniczka wielu muzycznych projektów, której towarzyszył na scenie pianista **Piotr Walicki** grający na co dzień w zespole LemOn. Wspaniały, nastrojowy recital zakończył się bisem.

Na zakończenie konferansjer **Krzysztof Badalski** (wiceprezes SRGMT) podziękował za obecność publiczności, partnerom oraz władzom miasta w osobach burmistrza Jacka Danieluka i przewodniczącego radny miasta Jarosława Tarasiuka za wsparcie w organizacji imprezy. Następnie zaprosił wszystkich za rok na kolejną edycję Koncertu Noworocznego.

Organizatorami wydarzenia byli: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Urząd Miasta Terespol i Miejski Ośrodek Kultury.

Łukasz Pogorzelski



Nagrodzeni w kategorii Inwestycja Roku - Gmina Miasto Terespol

# Jubileusz Zespołu Tańca Nowoczesnego FLESZ

**Z**espół Tańca Współczesnego FLESZ, działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu, obchodził w niedzielę 18 marca br. jubileusz 20-lecia istnienia.

Od samego początku instruktorką zespołu jest Magdalena Wieczorek, która przez ten czas wyszkoliła tanecznie przeszło



Magdalena Wieczorek - instruktorka zespołu tańca Flesz

kilkaset osób, głównie dziewcząt, z którymi zdobyła niezliczone nagrody, puchary i wyróżnienia, uczestnicząc w wielu turniejach i przeglądach tanecznych w całym regionie.

Imprezę jubileuszową otworzył zaprzyjaźniony z zespołem chór *Corda Vox*. Licznie zebrana publiczność podczas jubileuszu miała okazję podziwiać prezentacje filmowe z dawnych występów zespołu FLESZ, pokazy zdjęć z różnych okresów działalności i miejsc, w których dziewczyny miały

okazję tańczyć.

Co najważniejsze FLESZ zaprezentował tego wieczoru blisko 20 układów tanecznych, które zostały wykonane przez wszystkie sekcje działające w ramach zespołu, czyli: Flesz Super Mini, Fleszaki (Fqueens), Flesz Mini, Flesz Midi, Flesz Dance Comapny, Flesz Dance Group Dorośli. Były też występy solistek i duetów.

Nie zabrakło podziękowań dla wszystkich osób, które przez te lata wspierały FLESZ, nagród w postaci pamiątkowych dyplomów, medali i albumów dla obecnych i byłych już tancerek. Władze miasta uhonorowały nagrodą pieniężną instruktorkę za jej wieloletni wkład w rozwój kultury w Terespolu.

Niespodziankę zaserwowały również podopieczne Magdy Wieczorek. Wyświetlony został film, w którym młode tancerki opowiadają o tym, jak współpracuje im się z ukochaną nauczycielką tańca. Na koniec jubileuszu na scenę wjechał tort urodzinowy, którym wszystkich poczęstowano.

Miejski Ośrodek Kultury wspólnie z instruktorką Magdaleną Wieczorek serdecznie dziękują byłym i obecnym tancerkom, wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom społecznym, które przez lata wspierały, obecnie wspierają i wspierać będą w dalszym ciągu zespół taneczny FLESZ. To dzięki Wam dzieci i młodzież może kształtować charakter i czerpać radość z uprawiania sztuki tanecznej.

**Łukasz Pogorzelski**



Zespół Tańca Nowoczesnego Flesz

# XV-lecie Klubu Seniora „Srebrny Włos”

**W** dniu 22 maja 2018 r. odbyła się uroczystość XV-lecia klubu Seniora "SREBRNY WŁOS" w Terespolu. Piętnaście lat działalności Klubu to wiele spotkań, wspólnych wyjazdów i wycieczek. Lata

dowe miasta Terespol - burmistrz Jacek Danieluk oraz Ewa Zajac - wiceprzewodnicząca rady miasta, a także wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk oraz radna powiatu bialskiego Elżbieta Iwaniuk. Przybyły delegacje współpracujących

i zaprzyjaźnionych klubów i zespołów: delegacja Klubu Seniora "NADIEŻDA" z Brześcia, delegacja Klubu Seniora "ZŁOTY WIEK" z Małaszewicz, delegacja Klubu Seniora "SALONIK 50+" z Piszczaca, Zespół Śpiewaczy "SENIORKI" oraz męski Zespół Wokalny z Dubeczna, rozśpiewany Zespół Folklorystyczny "DOBRYNIANKI" z Dobrynia Dużego.

Były życzenia, toasty, prezenty oraz smaczne i estetycznie podane dania przygotowane przez Agnieszkę Wójtowicz, właścicielkę sali bankietowej "FABRYKA" w Terespolu. Wszystko to stworzyło wspaniałą, rozśpiewaną i roztańczoną atmosferę, która sprawiła,



Jubileusz poprowadzili Ryszard Korneluk oraz Kazimierz Michalak

aktywnej działalności to wiele sukcesów, nawiązanie wielu przyjaźni i współpracy z innymi klubami seniorów.

Swoją obecnością jubileusz zaszczytyli władze samorządowe

miasta Terespol - burmistrz Jacek Danieluk oraz Ewa Zajac - wiceprzewodnicząca rady miasta, a także wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk oraz radna powiatu bialskiego Elżbieta Iwaniuk. Przybyły delegacje współpracujących i zaprzyjaźnionych klubów i zespołów: delegacja Klubu Seniora "NADIEŻDA" z Brześcia, delegacja Klubu Seniora "ZŁOTY WIEK" z Małaszewicz, delegacja Klubu Seniora "SALONIK 50+" z Piszczaca, Zespół Śpiewaczy "SENIORKI" oraz męski Zespół Wokalny z Dubeczna, rozśpiewany Zespół Folklorystyczny "DOBRYNIANKI" z Dobrynia Dużego.

Były życzenia, toasty, prezenty oraz smaczne i estetycznie podane dania przygotowane przez Agnieszkę Wójtowicz, właścicielkę sali bankietowej "FABRYKA" w Terespolu. Wszystko to stworzyło wspaniałą, rozśpiewaną i roztańczoną atmosferę, która sprawiła,

**Tekst: Ryszard Korneluk**



Zespół Śpiewaczy ECHO POLESIA

Urszula Jaworska zespół "Dobryniarki"  
z okazji XV-lecia Klubu Seniora  
SREBRNY WŁOS" w Terespolu

## Seniorom Srebrnego Włosa

Młodość przychodzi z wiekiem  
Tej reguły się trzymają  
Cóż, że młodzi biegną szybciej  
Lecz seniorzy drogę znają.

Ten, kto stworzył klub seniora  
Trafił w samo sedno  
Z perspektywy tych 15 lat  
Można stwierdzić jedno.

W "Srebrnym włosie" jak w rodzinie  
Nawet lepiej może  
Wielu tu znalazło przystań  
Wielu dzieli wspólne łożę.

Mają wiele twórczych pasji  
Pożytecznie czas spędzają  
Kraj zwiedzili niemal cały  
Co Ryśkowi zawdzięczają.

Śpiew łagodzi obyczaje  
Koi serce, leczy duszę  
Jest modlitwą, lat ujmuje  
I dostarcza wielu wzruszeń.

Więc się zrodził pomysł taki  
Ale chyba o tym wiecie  
Powstaje zespół "Echo Polesia"  
Który dziś świętuje swoje 5- lecie.

Dorobek mają okazały  
Są wyróżnienia, nagrody  
Choć jest się w jesieni życia  
Czujesz się silny i młody.

Bądźcie zdrowi moi mili  
Pełni sił i animuszu  
Żebyśmy wszyscy tu obecni  
Doczekali srebrnego jubileuszu.

## W życiu ważne są tylko chwile....

**W**niezwykle miłej i wesołej atmosferze przebiegało spotkanie członków klubów seniora „Złoty wiek” w Małaszewiczach oraz „Srebrny włos” z Terespolu, którzy w czerwcowe popołudnie znakomicie bawili się w leśniczówce na Podolance.

To wyjątkowe spotkanie zorganizowali seniorzy z Małaszewicz, którzy w ten sposób postanowili podsumować roczną pracę klubu i bardzo dobrą współpracę z zaprzyjaźnionym klubem z Terespolu.

Seniorzy spędzili ten czas na rozmowach, biesiadowaniu i oczywiście wspólnym śpiewaniu. Przy akompaniamencie

akordeonów klubowicze wykonali wiele znanych i pięknych polskich pieśni oraz piosenek, po raz kolejny dowodząc swoich ogromnych talentów wokalnych. Seniorzy doskonale radzili sobie także na parkiecie.

Spotkanie klubów z Terespolu i Małaszewicz było niezwykle radosne i bez wątplenia bardzo udane, o czym świadczyły śmiechy i doskonałe humory wszystkich uczestników. Nie ulega wątpliwości, że seniorzy pokazują, iż można się świetnie bawić w każdym wieku.

**Kamila Korneluk**



Seniorzy z Małaszewicz oraz Terespolu

# Obchody Konstytucji 3 maja

**W** czwartek 3 maja, w 227. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, tradycyjnie po mszy św. w kościele pw. Świętej Trójcy delegacje złożyły wieńce pod pomnikiem Niepodległości. Obecni byli reprezentanci władz miasta wraz z jednostkami podległymi, władze powiatu bialskiego, konsul RP na Białorusi, środowiska



Oficjalne uroczystości przed pomnikiem Niepodległości

kombatantkie, przedstawiciele służb mundurowych i organizacje społeczne. Modlitwę za ojczyznę odmówił dziekan Zdzisław Dudek, przemówił też burmistrz Jacek Danieluk, który przybliżył licznie zebranych mieszkańcom kontekst społeczno-historyczny uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Na zakończenie obchodów pokaz musztry wykonali uczniowie Akademickiego Liceum w Terespolu, a młodzież zaśpiewała kilka utworów patriotycznych, w tym *Hymn*

*Konstytucji 3 maja*. Atrakcją obchodów były też wystrzały armatnie przygotowane przez Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu.

W ciągu dnia na wyremontowanym korcie tenisowym mieszczącym się na stadionie miejskim odbywał się Turniej Tenisa Ziemnego Mężczyzn w Grze Pojedynczej. W zawodach wzięło udział 9 zawodników z Terespolu i okolic. Zwyciężył Piotr Szyszkowski, pozostałe miejsca na podium zajęli Piotr Butrym i Robert Lewczuk.

Otwarta była też Prochownia, gdzie oprócz stałych ekspozycji, można było zwiedzić dwie nowe wystawy: *Sprzętów codziennego użytku* - maszyny do szycia, wagi, żelazka, liczniki elektryczne, aparaty fotograficzne i sprzęt radiowo-telewizyjny, oraz *Kolejowe akcesoria sygnalizacyjne*.

1 maja z okazji Święta Pracy oraz 14. rocznicy wstąpienia Rzeczypospolitej Polski w struktury Unii Europejskiej odbył się na Orliku Międzynarodowy Turniej Piłkarski dla dzieci z klas I-III. W zawodach udział wzięły drużyny z Białorusi: Kobryń I, Kobryń II oraz z Terespolu: MOK Terespol I, MOK Terespol II oraz Granica Terespol I

i Granica Terespol II.

Następnego dnia – 2 maja - dzieci ze szkółek piłkarskich MOK i Granicy Terespol pojechały do Warszawy na Stadion Narodowy kibicować swoim rówieśnikom biorącym udział w Finale Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” oraz wzięli udział w meczu finału Pucharu Polski w piłce nożnej Arka Gdynia - Legia Warszawa.

**Łukasz Pogorzelski**



Pokaz musztry w wykonaniu młodzieży Akademickiego Liceum w Terespolu

# 100 LAT DLA NIEPODLEGŁEJ!

**T**egoroczny Festiwal Piosenki Dziecięcej w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu miał wyjątkowo patriotyczny charakter. Hasło przyświecające festiwalowi, czyli "100 LAT DLA NIEPODLEGŁEJ" doskonale oddawało nastrój oraz temat koncertu, na którym dzieci oraz młodzież wyśpiewywała piękne pieśni oraz piosenki o charakterze patriotycznym. Festiwal rozpoczął się hymnem narodowym wykonanym przez zaledwie czteroletniego Pawła Martyniaka z Publicznego Przedszkola Miejskiego. Wszystkich zebranych na szkolnym placu uczniów, rodziców oraz zaproszonych gości powitali dyrektor szkoły Zenon Iwanowski oraz burmistrz miasta Jacek Danieluk, którzy podkreślili, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji narodowych i rozbudzanie patriotyzmu w młodym pokoleniu.

W tegorocznym konkursie udział wzięło 26 wykonawców ze szkoły podstawowej oraz gimnazjum. Oceniało ich jury w składzie: Katarzyna Oleszczuk, Katarzyna Polaczuk, Łukasz Pogorzelski, ks. Zbigniew Rozmyst, Alina Tarasiuk.

Wykonawcy zaprezentowali niezwykle wyrównany i bardzo wysoki poziom, stąd jurorzy mieli trudne zadanie, przyznając poszczególne nagrody.

W kategorii klas I-III pierwsze miejsce przyznano Maciejowi Badalskiemu z klasy Ib, II m-ce Małgorzacie Wasilik z klasy Ia, 3 m-ce zaś zdobyła Natalia Mycko - uczennica klasy II b.

W kategorii klas IV-VI pierwsze miejsce otrzymała Maja Prokopiuk, drugie miejsce przypadło Marcie Kuczyńskiej, a trzecie Karolinie Wieczorek.

W kategorii wiekowej 14-16 lat wygrała Natalia Szotoniuk,

drugie miejsce zdobyła Klaudia Lewkowicz, a trzecie Julia Iwaniuk.

W kategorii: „Najlepszy duet” zwyciężyli: Zosia Poleszczuk i Wiktor Pawluczuk – uczniowie klasy Ib. Nagroda za „Najlepszy debiut” przypadła Lenie Machnowskiej – uczennicy klasy Ia. Wyróżnienie „Za szczególny wyraz artystyczny” otrzymali Nicola Zub z klasy IIIa i Joanna Czerko z klasy VIIb.

Samorząd Szkolny uhonorował nagrodami: Maję Androsiuk i Natalię Jarocką, Patrycję Kamińską i Oliwię Hernik.

Dyrektor ZSP nr 1 przyznał nagrodę Róży Androsiuk, natomiast nagrodę Burmistrza Miasta Terespol otrzymała Oliwia Hernik.

Festiwal bez wątpienia miał niepowtarzalny charakter także dzięki występom zaproszonych gości. Społeczności szkolnej zaprezentował się zespół śpiewaczy "Echo Polesia" działający przy Klubie Seniora "Srebrny Włos" w Terespolu oraz uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu, prezentując pokaz musztry.

Piękne pieśni oraz piosenki patriotyczne, powiewające wszędzie flagi biało-czerwone sprawiły, że tegoroczny festiwal piosenki dziecięcej stał się wyjątkowym koncertem patriotycznym, doskonale wpisującym się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Festiwal już od ponad dwudziestu lat organizuje i przygotowuje wokalistów Tomasz Jezuit we współpracy z nauczycielami oraz pracownikami terespolskiej Jedyнки.

**Kamila Korneluk**



**Pierwszoklasiści oczarowali publiczność swoim występem**

**SPONSORZY FESTIWALU**

- BURMISTRZ MIASTA TERESPOL
- JAROSŁAW TARASIUK
- WŁADYSŁAW STANISŁAW ZACIURA BIAŁA PODLASKA
- P.P.H.U PIGI BIAŁA PODLASKA
- JAROSŁAW TARASIUK TERESPOL
- URSZULA ARTECKA TERESPOL
- SKLEP PUCHATEK
- MIROSŁAW LESZCZYŃSKI BIAŁA PODLASKA
- KANCELARIA USŁUG FINANSOWO-KSIĘGOWYCH  
LIBRA WALDEMAR CZARNECKI
- E.ROGALSKA SKLEPIK SZKOLNY
- EWA I TOMASZ ANDROSIUK GALERIA ZACISZE
- MONIKA RAFAŁKO
- KSEMAR
- STOWARZYSZENIE ROZWOJU GMINY MIEJSKIEJ TERESPOL
- ROBERT JAN CYBULSKI TERESPOL
- UZIMEX URSZULA ZAŁĘSKA
- RADA RODZICÓW
- JOLANTA I BARTŁOMIEJ TERPIŁOWSCY
- MAKAREWICZ ANDRZEJ
- WIESŁAW KRZEMIŃSKI
- MLEKOWITA
- PGKIM TERESPOL
- URZĄD MIASTA TERESPOL

## 26. Finał WOŚP w Terespolu

Tradycyjnie w drugą niedzielę Nowego Roku odbył się **26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**, która swoim zasięgiem obejmuje już nie tylko Polskę, ale także cały świat. Tegoroczne hasło akcji brzmiało - „**Dla wyrównywania szans w leczeniu noworodków**”.

Terespól corocznie przyłącza się do akcji. Już jesienią zrekrutowano kilkudziesięciu wolontariuszy (dzieci i młodzież), którzy w niedzielę 14 stycznia od samego rana zbierali pieniądze do puszek. Mieszkańcy miasta byli w tym roku również bardzo hojni. W tej edycji finału Orkiestry zebrano łącznie **18 454,48 zł**, w tym 3908 zł z aukcji gadżetów WOŚP i przedmiotów pochodzących od darczyńców. Jest to nasz

NOWY REKORD. Aukcje sprawnie poprowadził znany w regionie konferansjer - Michał Trantau.

Program w Terespolu rozpoczął się o 10:00 od **Międzynarodowego Turnieju Eisstocka**, który rozegrano przy Akademickim Liceum PSW w Terespolu. W rozgrywkach wzięło udział 7 drużyn: 4 z Terespolu i 3 z Brześcia. Zawody wygrała drużyna chłopców do lat 16 z Terespolu.

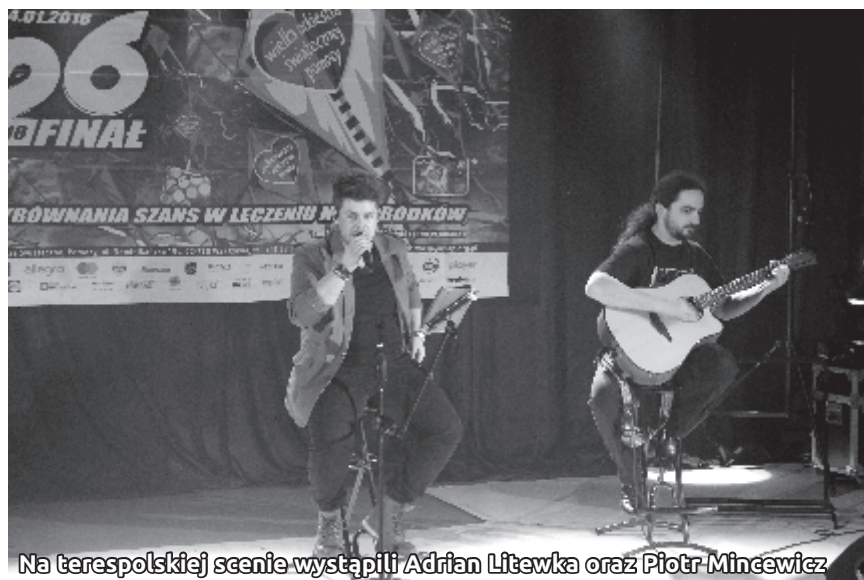
O godzinie 11:00 przy Urzędzie Miasta Terespól odbył się **III Bieg Uliczny pn. „Policz się z cukrzycą”**. Blisko 30 uczestników w różnym wieku (od małych dzieci po seniorów) biegło bądź szło o kijkach (nordic walking), dając jasno do zrozumienia, że należy dbać o własne zdrowie. Przy okazji



Występ trzylatków z Przedszkola Miejskiego w Terespolu



przeprowadzono też **badania poziomu cukru**, które przeprowadziły pielęgniarki z ZOZ Medyk w Terespolu. Trasa biegu: Start przy Urzędzie Miasta – ul. Czerwonego Krzyża,



Na terespolskiej scenie wystąpili Adrian Litewka oraz Piotr Mincewicz

Kraszewskiego do torów, ul. Sienkiewicza, ul. Polna, ul. Graniczna, ul. Czerwonego Krzyża. Meta przy Urzędzie Miasta. Na zawodników na mecie czekały pamiątkowe medale z pracowni ceramicznej MOK oraz gorąca zupa grochowa przygotowana przez kucharki z Zespołu Szkół Publicznych nr1 w Terespolu.

Program artystyczny oraz aukcje rozpoczęto w MOK o godzinie 16:00. Na początek wystąpili z układami tanecznymi **3-letnie dzieci z Przedszkola Miejskiego**, które przygotowała Wiesława Sacharczuk, po nich jasełka zaprezentowały **6-latkki z ZSP nr 1** pod kierunkiem Katarzyny Nowackiej. Następnie zaśpiewała młoda, obiecująca wokalistka z Terespoła **Zuzanna Wic**, wykonując utwory z repertuaru Kayah i Varius Manx.

Około godziny 18:00 przed liczną zebraną publicznością zaprezentowały się trzy sekcje taneczne zespołu **FLESZ** prowadzonego przez instruktorkę Magdę Wieczorek.

Specjalnie przygotowany układ zaprezentowały kobiety uczęszczające na zajęcia z **cardio dance**, które prowadzi Marta Mierzwińska z Białej Podlaskiej.

Na zakończenie imprezy wystąpił znany w regionie młody wokalista **Adrian Litewka** z gitarzystą **Piotrem Mincewiczem**. Panowie zaprezentowali w akustycznych aranżacjach utwory m.in. zespołu Ira, Bracia, Whitesnake czy samego Stinga.

Niespodzianką podczas koncertu był gościnny występ **Zuzi Janik** znanej z programu telewizyjnego The Voice of Kids.

Organizatorzy przygotowali sklepik z wyrobami kulinarnymi, a strażacy rozpalili ognisko, umożliwiając pieczenie kiełbasek. Klub Szachowy MOK „Debiut” Terespol prowadził pokaz gry w szachy. Na zakończenie imprezy odbyło się wyczekiwane przez wszystkich „Świąteczko do Nieba”. Pokaz efektownych fajerwerków ufundował Bartłomiej Terpiłowski, właściciel firmy „Horst”.

W imieniu szefowej sztabu WOŚP w Terespolu – **Katarzyny Polaczuk**, składamy najserdeczniejsze podziękowania naszym **WOLONTARIUSZOM** - wspaniałej młodzieży z Terespoła i okolic. To dzięki Waszemu zaangażowaniu możemy co roku brać udział w tak szczytnej akcji, jaką jest Finał WOŚP i bić rekordy w zbórkach pieniędzy!

Podziękowania za wsparcie rzeczowe i organizacyjne: Ochotnicza Straż Pożarna w Terespolu, Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, Akademickie Liceum Ogólnokształcące PSW w Terespolu, szef firmy HORST - Bartłomiej Terpiłowski, Komisariat Policji w Terespolu, Tomasz Oleszczuk i Mirek Łojko - Free Sound, Michał Trantau z konferansjerzy.net.pl, Restauracja GALERIA SMAKÓW - Agnieszka Drab, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Terespolu, Firma Reklamowa GRAFI - Beata Szefer, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDYK, nauczycielki ZSP nr1: Eliza Lańska i Edyta Krzemińska, kucharki ZSP nr 1: Anna Puzaitis, Marzena Filipczak i Lucyna Onufrejuk

Darczyńcy przedmiotów na aukcje: Fundacja WOŚP, Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk, sekretarz Miasta Terespol Józef Paderewski, Pracownia ceramiczna MOK Terespol - Danuta Izdebska, Pracownia tkacka MOK Terespol - Janusz Turecki, Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej, Pizzeria „Mamma Mia” Natalia Wierzbička, Ochotnicza Straż Pożarna w Terespolu, Klub Mulks Zirve Terespol, Mateusz Skulimowski, Pizzeria „Solare” w Terespolu - Radosław Bancarzowski, Męski Zakład Fryzjerski „u Rudej” - Ania Wakulska, fotograf i regionalista - Grzegorz Maciuk, Gminne Centrum Kultury w Kobylanach, radny gminy Terespol, anonimowi darczyńcy.

**Łukasz Pogorzelski**

# Dzień Dziecka „Rodzina Razem”

**W** niedzielę 3 czerwca br. odbył się w parku miejskim w Terespole piknik z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka pod hasłem „Rodzina Razem”.

Organizatorzy: burmistrz, rada miasta oraz MOK przygotowali dla dzieci i rodziców wiele atrakcji. Na początek zatańczyły trzy sekcje Zespołu Tańca Nowoczesnego FLESZ, czyli: Flesz Dance Company, FQeens oraz Flesz Mini, wykonując swoje najlepsze układy.

Następnie studenci PSW w Białej Podlaskiej zaprezentowali pokaz ratownictwa medycznego. Publiczność mogła dowiedzieć się, jak poprawnie przeprowadzić akcję udzielania pierwszej pomocy.

Tradycyjnie wystąpili też goście z Brześcia. W tym roku były to dzieci i młodzież z tamtejszego Centrum Kształcenia Dzieci i Młodzieży, prezentując tańce ludowe oraz śpiewając piosenki w języku rosyjskim, angielskim i francuskim.

Na koniec zaśpiewali laureaci XXVII Dziecięcego Festiwalu Piosenki, który odbył się kilka dni wcześniej w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Terespole. Piosenki nawiązywały do 100-lecia odzyskania niepodległości. Po występie laureatów także inne dzieci mogły wejść i zaśpiewać ulubioną piosenkę, którą często dedykowały swoim mamom i babciom. Wszystkim występującym młodym tancerzom i piosenkarzom wręczono upominki.

Poza sceną działo się równie wiele. Darmowe wesole miasteczko jak zwykle cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Chętni mogli wziąć udział w warsztatach rękodzielniczych: ceramicznych, malowania na drewnie, wyrabiania biżuterii koralikowej, wycinanki papierowej oraz wyplatanie ozdób ze słomy, które przygotowało Stowarzyszenie „Razem do Sukcesu” z Brześcia.

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Łobaczewa Dużego i Okolic przeprowadziło konkursy sportowo-rekreacyjne

z nagrodami. Zabawy animacyjne typu malowanie twarzy i puszczanie baniek mydlanych przeprowadziły animatorki ze Świata Języków Obcych „Lingualand” z Białej Podlaskiej.



Dużym zainteresowaniem cieszyły się działania przygotowane przez kilka miejskich organizacji: Fundacja „Spróbuj Ponownie z Nami” i Klub Mam „Mamy Czas” (kącik maluchów), Inkubator Inicjatyw Społecznych (malowanie twarzy, kręcenie balonów, gry i zabawy), Terespolskie Studio Filmowe, Stowarzyszenie „Bugowiaki” i Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii (namiot historyczny z mundurami), Kościół Zielonoświątkowy „Źródło Życia” w Terespole (darmowa lemoniada i wata cukrowa) oraz organizacja „Męska Rzecz” i skauci ze Szczepu 20 „Royal Rangers” (gry i wyroby zręcznościowe).

Wszystkim rodzicom i wyżej wymienionym partnerom składamy serdeczne podziękowania za ich nieoceniony wkład. Wspólnie wywołaliśmy wiele radości w sercach dzieci, młodzieży, rodziców i dziadków.

**Łukasz Pogorzelski**



Pierwszoklasiści z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespole

# „LOVE TO DANCE”, czyli XIV Przegląd Zespołów Tanecznych

**W** niedzielę 17 czerwca br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu odbył się XIV Przegląd Zespołów Tanecznych „LOVE TO DANCE” o Puchar Starosty Białskiego. Jest to jedna z najbardziej prestiżowych imprez tanecznych, na którą zjeżdżają się najlepsze zespoły z całego regionu.

W tym roku zgłosiło się aż 17 sekcji tanecznych, m.in. z Terespoła, Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego, a także z Lublina, Chetma, Zbuczyna, Świdnika, Łęcznej i Łosic. Część tych zespołów składała się z kilku grup wiekowych (5-8 lat, 9-12 lat, 13-15 lat oraz powyżej 16 lat), co dało ok. 600 uczestniczek i uczestników występujących na terespolskim parkiecie, a co za tym idzie blisko 70 układów tanecznych!

Przed rozpoczęciem turnieju tradycyjnie odbyły się warsztaty z tańca współczesnego i hip-hop, które poprowadzili liceni w kraju instruktorzy **Dawid Marzec** i **Karol Ociepka**.

otrzymała grupa **KONTRAKCJA** z Białej Podlaskiej za układ taneczny pt. „Korpo”.

Po wręczeniu nagród rozpoczęła się druga część przeglądu, w której prezentowały się zespoły taneczne w kategorii Hip-Hop.

W kategorii Hip-Hop **GRAND PRIX** otrzymała grupa **KEEP IT UP** z Chetma za układ taneczny „Nieodzwonne Zmiany”. Nagrodę za najlepszą choreografię w kategorii Hip-Hop Jury przyznało zespołowi **CHEERS** z Łęcznej za układ taneczny pt. „Mix”.

**Puchar Starosty Białskiego Mariusza Filipiuka zdobyła grupa FLESZ SUPER MINI.**

Wyróżnienie specjalne od jurorów otrzymała tancerka terespolskiego zespołu **FLESZ**, która wystąpiła w 7 różnych układach tanecznych w różnych kategoriach - **NATALIA SZOŁONIUK**.



Impreza rozpoczęła się o 14:00. W kolejności od najmłodszych do najstarszych zespoły prezentowały swoje układy w kategoriach: Show Dance i Disco.

**Jury w składzie Joanna Miłoszewicz, Joanna Pastuszewska i Dawid Marzec GRAND PRIX** w kategorii Show Dance przyznało grupie **ALLEGRO** z Chetma za układ taneczny - „La Melanz”.

Nagrodę za najlepszą choreografię w kategorii Show Dance

Zespół Taneczny prowadzony przez Magdalenę Wieczorek otrzymał na turnieju kilka nagród. W kategorii Hip Hop trzecie miejsce wywalczył Flesz Super Mini oraz Flesz Dance Company. Wyróżnienie natomiast otrzymał Flesz Squad.

Cały Przegląd Zespołów Tanecznych prowadziły wolontariuszki Aleksandra Andrzejuk i Zofia Tarasiuk.

**Łukasz Pogorzelski**



Występ Zespołu Tańca - Flesz

# Zakończyli rok szkolny wycieczką po Podlasiu

Od dawna wiadomo, że najlepiej odpoczywać aktywnie i twórczo. Z tego założenia wyszli nauczyciele oraz pracownicy Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, którzy tuż po zakończeniu roku szkolnego udali się na wycieczkę po Podlasiu, którą zorganizował dyrektor Zenon Iwanowski.

25 czerwca niemal trzydziestoosobowa grupa wyruszyła do Drohiczyzna, gdzie podziwiała piękną panoramę doliny Bugu z Góry Zamkowej oraz zwiedzała Kościół Trójcy Przenajświętszej. Kolejnym punktem wycieczki był pobyt w Muzeum Rolnictwa znajdującym się w niezwykle pięknym zespole pałacowo-parkowym w Ciechanowcu. Nauczyciele poznali historię założenia muzeum, a także obejrzeli pięknie odrestaurowane wnętrza pałacu. Ponadto zwiedzili Skansen Wsi Polskiej oraz Muzeum Weterynarii i Techniki Rolniczej.

W oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Ciechanowca wsi Koryciny pedagodzy spacerowali po niezwykłym ogrodzie,

stuchając ciekawej historii ziół i roślin, które znaleźć można m.in. w domowych ogródkach, lasach czy na łąkach. *Ziółowy Zakątek* to miejsce wyjątkowe, ponieważ goście mogą dowiedzieć się od rdzennych mieszkańców Podlasia, jak tradycyjnie zbierać zioła i wykorzystywać je zarówno w kuchni, jak i lecznictwie. Mieli także niepowtarzalną okazję skosztować bardzo aromatycznej zupy pokrzywowej.

Wycieczkę po Podlasiu nauczyciele z *Jedynki* zakończyli na Grabarce, miejscu kultu religijnego i pielgrzymek prawosławnych wiernych.

Grabarka, Ciechanowiec czy Koryciny to dowód na to, że wcale nie trzeba podróżować w odległe kraje, aby zboczyć wyjątkowe miejsca, w których pielęgnowana jest tradycja i zwyczaje przodków.

**Tekst: Kamila Korneluk**  
**Zdjęcie: Tomasz Jezuit**



AKTYWNI MIESZKAŃCY  
- INSPIRUJĄCE MIASTO -



DOM KULTURY+  
INICJATYWY LOKALNE 2018

## Dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury dla MOK Terespol

**M**OK Terespol znalazł się w gronie 50 domów kultury w Polsce, które otrzymają dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018. Nagrodzony projekt nosi tytuł „Aktywni Mieszkańcy - Inspirujące Miasto”. Jego pierwsza część trwała od lutego do końca czerwca. Przy udziale wolontariuszy zostały przeprowadzone badania socjologiczne nad potencjałem kulturowym Terespola. Diagnoza składała się z badań jakościowych (spotkania z młodzieżą oraz przedstawicielami organizacji i instytucji społecznych) i ilościowych (blisko 180 kwestionariuszy ankiet). Raport opublikowany jest na stronie MOK Terespol w zakładce Pliki.

Następnie został ogłoszony przez MOK konkurs wniosków na oddolne inicjatywy kulturalne mieszkańców Terespola i okolic. O dofinansowanie mogły ubiegać się grupy nieformalne oraz osoby prywatne. Do MOK wpłynęło 10 inicjatyw. Komisja, zgodnie z regulaminem, wybrała spośród nich siedem, które zostaną dofinansowane w drugiej części zadania, czyli na przestrzeni sierpień-listopad.

Będą to:

1. „Fabuła przez pryzmat historii” - Terespolskie Studio Filmowe, koordynator - Wojciech Prokopiuk - warsztaty historyczne i filmowe zakończone powstaniem filmu o AK, który będzie wyświetlony publicznie podczas oficjalnych obchodów Święta Niepodległości,

2. „Kino na leżakach i to bez plaży” - Inkubator Inicjatyw Społecznych, koordynator - Tomasz Niedźwiedziuk - co weekendowe seanse filmowe w plenerze połączone z dyskusją prowadzoną przez moderatora,

3. „Wszyscy równi - każdy ważny” Skauci Royal Rangers Szczep 20 Terespol, koordynatorzy - Monika i Wojciech Tarasiukowie - warsztaty skautingu i warsztaty historyczne dla dzieci (7-12 lat) połączone z zbieraniem lokalnych historii, wizyta w Muzeum Powstania Warszawskiego i powstanie publikacji złożonej z zebranych historii,

4. „Niech ogień będzie z wami” - Katarzyna Gołoś - dwudniowe warsztaty z ulicznym teatrem ognia Antidotum dla grupy ok. 20 osobowej zakończone spektaklem w plenerze.

5. „AlterOFFka” - Piotr Chwedoruk - warsztaty w klasach licealnych i projekcja filmów dokumentalnych o tematyce praw człowieka oraz koncert akustyczny,

6. „Mamy czas na relacje” - spotkania animacyjno-integracyjne w parku miejskim bądź sali zabaw dla mam z dziećmi i nie tylko,

7. „Hip-Hop ma się dobrze” - Grzegorz Puczka i Mateusz Prokopiuk - związane z historią Terespola warsztaty graffiti, warsztaty freestyle i mural graffiti malowany tworzony przez kilku graffiarzy. Wszystkie działania będą odbywać się na przestrzeni sierpień-listopad.

Kwota dofinansowania 7 inicjatyw kulturalnych, realizowanych wyniesie 22 000 zł.

**Łukasz Pogorzelski**



# Festyn "Niedziela w Terespolu"

**W**niedzielę 15 lipca na stadionie miejskim w Terespolu odbył się jeden z najbardziej popularnych i największych festynów w regionie pn. „Niedziela w Terespolu”, nad którym patronat honorowy sprawował Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek. Na scenie wystąpiły największe polskie gwiazdy: Sylwia Grzeszczak, MIG, Krystyna Giżowska i Max Farenthide, a także zaproszeni artyści z Brześcia na Białorusi. Pomimo kapryśnej pogody (przelotne deszcze, ulewa i burza przeplatane na przemian słońcem) kilkutyśyczna publiczność bawiła się świetnie do późnych godzin nocnych.

Tradycyjnie w dniu festynu wolontariusze, którym serdecznie dziękujemy za pomoc, zbierali pieniądze do puszek



na rzecz chorego dziecka. W tym roku dla kilkuletniej Zuzi Chomiuk zebrano 3919,73 zł. Kwota została przekazana rodzicom i zostanie wykorzystana na leczenie i rehabilitację córki.

Święto miasta, jak co roku, rozpoczęło się uroczystą mszą św. w kościele pw. Świętej Trójcy w Terespolu. Po nabożeństwie Orkiestra Dęta z Brześcia poprowadziła przez miasto przemarsz mieszkańców na teren imprezy.



Na początku na scenie zaprezentował się żeński Chór Polonijny „Polesie”. Panie z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę zaśpiewały utwory patriotyczne,

a także pieśni ludowe.

Po nich na scenie zamontowała się dobrze znana lokalnej publiczności 25-osobowa Orkiestra Dęta Miasta Brześć, której towarzyszyli wokaliści.

Tuż przed godziną 17:00 władze miasta z burmistrzem Jackiem Danielukiem i przewodniczącym rady miasta Jarosławem Tarasiukiem na czele oraz zaproszonymi gośćmi z sąsiednich gmin i miast partnerskich z Białorusi i Ukrainy dokonały oficjalnego otwarcia imprezy, zapraszając jednocześnie do znajdującej się z tyłu sceny strefy kibica na mecz finałowy XXI Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej pomiędzy Chorwacją i Francją. Puchar Świata zdobyła Francja, wygrywając 4:2.

Po oficjalnym otwarciu zaśpiewały dwie terespolskie młode wokalistki: Natalia Szotoniuk i Zuzanna Wic, wykonując pod dwa utwory.

Następna na scenie pojawiła się również dobrze znana naszej publiczności, wschodząca gwiazda muzyki pop z Białorusi - Angelina Pipper. Piosenkarce towarzyszyły dwie tancerki.

Pierwszą polską gwiazdą była ceniona wokalistka Krystyna Giżowska. Wykonała przy akompaniamencie gitary



i keyboardu swoje największe hity, m.in.: „Złote obrączki”, „Przeżyłam z tobą tyle lat” czy „Nie było ciebie tyle lat”.

Po nastrojowym recitalu przyszedł czas na gwiazdę muzyki disco polo/dance - zespół MIG. Żywiłowy występ pomimo ulewy porwał publiczność do wspólnej zabawy. Zespół złożony z czwórki rodzeństwa: Doroty Pstrągowskiej oraz Marka, Krzysztofa i Sławomira Gwiazdowskich zaprezentował swoje największe hity: „Nie ma mocnych na Mariolę”, „Wymarzona”, „Miód Malina” i „Słodka wariatka”, udowodniając, że należy do ścisłej czołówki rodzimej muzyki tanecznej.

Kolejnym zespołem, który zawładną sceną, był Muzzart z Brześcia (Białoruś). Energetyczny koncert spodobał się publiczności. Muzycy odwdzięczyli się, wykonując utwór zespołu Dżem „Do kołyski”.

Po solidnej rozgrzewce przyszedł czas na gwiazdę wieczoru, którą była najpopularniejsza obecnie wokalistka w kraju - Sylwia Grzeszczak. Świącząca triumfy na listach przebojów piosenkarka wspólnie ze swoim zespołem dała niezapomniany



koncert. Kilka tysięcy osób śpiewało wspólnie z artystką jej największe przeboje: „Małe rzeczy”, „Sen o przyszłości”, „Księżniczka”, „Pożyczony” oraz „Tamta dziewczyna”. Ten wyjątkowy koncert zakończył pokaz sztucznych ogni.

Po gwieździe wieczoru przyszedł czas na elektroniczne brzmienia. Na scenie pojawił się Max Farenthide - jeden z najpopularniejszych DJ-ów w Polsce, a imprezę zakończył DJ Steca\_Si z bialskiego klubu Gramofon.



W sobotę odbył się Turniej Tenisa o Puchar Burmistrza Miasta Terespol z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wystartowało 14 zawodników z samego Terespolu. Zawody rozgrywane były systemem pucharowych do jednego zwycięskiego seta. 1. miejsce zajął Piotr Szyszkowski, 2. miejsce Andrzej Korneluk, 3. miejsce Jarosław Ciepłowski, a 4. Piotr Butrym. Zwycięskiej trójce statuetki

z herbem miasta i dyplomy wręczyli w niedzielę na scenie zaprzyjaźnieni z miastem: senator RP Grzegorz Bierecki i prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, a także burmistrz Terespolu Jacek Danieluk.

W dniu festynu rozegrano jeszcze jedne zawody sportowe - Międzynarodowy Turniej Eisstocka o Puchar Burmistrza Miasta Terespol. Wystartowało 9 drużyn reprezentujących Polskę i Białoruś. Zwyciężyli gospodarze w składzie: Andrzej Korbał, Marek Czerwiński, Zdzisław Wołoszko, Tomasz Czapski i Jacek Wiśniewski. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Real Brześć, a na trzecim Bizon Brześć. Juniorzy z Terespolu zajęli piątą, a U-16 ósme miejsce.

- ORGANIZATORZY FESTYNU - Burmistrz Miasta Terespol - Jacek Danieluk, Rada Miasta Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

- PATRONAT HONOROWY FESTYNU - Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek

- SPONSORZY FESTYNU: 1. Senator RP Grzegorz Bierecki, 2. Trakcja Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych i Inżynierskich S.A., budownictwo kolejowe, Warszawa, 3. P.U.H. EL - GRYC S.C., instalacje elektryczne, Białystok, 4. SUN GRANT, ekologiczne systemy grzewcze, Białystok, 5. GARDEN EXPRESS, firma przewoźowa, Jacek Przybysz, Biała Podlaska/Świdnik, 6. PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ, Terespol, 7. Stacja Paliw, PETRODOM, Kobylany/Biała Podlaska, 8. PKO BANK POLSKI Oddział Biała Podlaska, 9. Sklep hydrauliczno-narzędziowy, MAJSTER, Krzysztof Kwiatkowski, Terespol, 10. Restauracja GALERIA SMAKÓW, Firma BARD, Agnieszka Drab, Terespol/Kobylany, 11. CARBO-SPEED Sp. z o.o. siedziba w Małaszewiczach - spedycja kolejowa, samochodowa i agencja celnej. Biuro w: Małaszewiczach, Dorohusku i Krównikach k/Przemysła, 12. POLSKIE KONSORCJUM GOSPODARSTWA SA, Warszawa/Koroszczyn, 13. BANK SPÓŁDZIELCZY Łomazy, Oddział w Terespolu, 14. Hurtownia PANTERA, art. chemiczne, Jerzy Jaworski, Terespol, 15. Międzynarodowy Transport Drogowy, Krzysztof Maliszewski, Biała Podlaska, 16. PPHU TRANSBET Produkcja Betonu Wynajem Maszyn, Marian Wojtunik, Biała Podlaska, 17. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe ROMEX Małaszewicze - krajowy i międzynarodowy przewóz osób, przetałunek, rozładunek i załadunek wagonów kolejowych, krajowy i międzynarodowy transport kontenerów i ma-teriatów sypkich, 18. KOZAK CENTER, sklep komputerowy i serwis, Radosław Kozak, Terespol, 19. FABRYKA ZDROWIA, zakład rehabilitacyjny, Sylwia Głodek, Terespol, 20. PHUP REBUTR II Władysław Grzelak, skład art. budowlanych, ul. Kodeńska, Terespol, 21. BEAUTY & SUN, Gabinet kosmetyczny, solarium, Angelika Grasa, Terespol, 22. Firma ITER Projekty i Nadzory, Teresa Harko, Biała Podlaska, 23. FHU PIXEL, Sklep komputerowy, naprawy, Łukasz Karpiuk, Terespol, 24. Centrum Ubezpieczeń, Kantor, Oplaty, JUFIMIUK SŁAWOMIR Sp. z o.o. Terespol, 25. PARTS & TYRES, motoryzacja i logistyka, Rafał Domański, Elizówka, Lublin, 26. AGCARGO SP. z o.o., firma logistyczna, Małaszewicze, 27. PUH INSAT S.C., instalacje sanitarne, Krzysztof Ajzyk, Andrzej Prudaczk, Biała Podlaska, 28. AGROSTOP SP. z o.o. Port Przetadunkowy, Kobylany, 29. PAPIRUS, artykuły szkolno-biurowe, Izabela Kolańska, Terespol, 30. KSEMAR, Serwis kserokopiarek, drukarek, faxów, komputerów, Andrzej Hajbos, Biała Podlaska, 31. Firma Handlowo Usługowa COIL-GROUP, Grzegorz Czarnecki, Biała Podlaska, 32. Pizzeria SOLARE, Radosław Bancarzewski, Terespol, 33. Kancelaria Usług Finansowo-Księgowych LIBRA, Waldemar Czarnecki, Terespol, 34. Kancelaria Notarialna, Stefan Durlej, Terespol, 35. Pizzeria MAMMA MIA, Natalia Wierzbička, Terespol, 36. Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, 37. Centrum Ubezpieczeń COMPENSA, Barbara Stec, Terespol.

**Tekst: Łukasz Pogorzelski**

**Foto: Paulina Krasiuk**

# W poszukiwaniu wspólnej historii

**W** weekend 23-24 czerwca odbyła się wycieczka rowerowa do białoruskiego Brześcia pod hasłem „W poszukiwaniu wspólnej historii”. Udział w niej wzięło ponad 50 osób z Terespoła i okolic, którymi zaopiekowali się członkowie klubu rowerowego „Za Viela Brest”.

wycieczki skorzystało z wolnego wieczoru i udało się do centrum miasta.

Rano wyjechaliśmy na dalsze zwiedzanie Brześcia, a około 13:30 byliśmy już na przejściu granicznym. Odprawa, podobnie jak pierwszego dnia, trwała szybko i sprawnie, za co jesteśmy wdzięczni polskim i białoruskim służbom granicznym.



Odwiedziliśmy muzeum archeologiczne, w którym zrekonstruowano drewnianą osadę z XIII wieku, twierdzę Brześć, dzielnicę willową powstałą w 20-lecie międzywojennym, Park 1 Maja, a także przejeżdżaliśmy przez najważniejsze ulice miasta: Sowiecką, Gogola, Mickiewicza, Lenina i Moskiewską. Z Brześcia udaliśmy się do miejscowości Skoki, gdzie zjedliśmy obiad i zwiedziliśmy Pałac Niemcewiczów, w którym mieści się muzeum.

Do Brześcia wróciliśmy na nocleg. Wielu uczestników

Wspólnie z rowerzystami z Brześcia przyjechaliśmy na Piknik Artyleryjski, który odbywał się na stadionie miejskim w Terespołu. Główną atrakcją pikniku były wystrzały armatnie zaprezentowane przez bractwa artyleryjskie, które zjechały się tego dnia do Terespoła.

Pomimo deszczowej pogody uznaliśmy wspólnie, że dwudniowy wyjazd do Brześcia i Skoków był bardzo udany i wszyscy z niecierpliwością czekamy na kolejny.

**Łukasz Pogorzelski**





# Nadbużański Przegląd Artylerii Czarnoprochowej

*Gdzie Bug wartkim nurtem z dawien dawna płynie,  
u jego brzegu leży stare miasto.*

*Niegdyś królewskie dziś wielce gościnne  
wita swych gości w słonecznym blasku.*

*U bram Europy miasto położone  
w herbie miecz srebrny i dwa półksiężycy,  
wita przyjezdnych z teji tamtej strony  
zdobiąc odświętnie domy i ulice.*

*Już czas by zacząć wielkie świętowanie,  
tu blask armat, zapach prochu i gromkie wołanie  
wiwat, wivat, artylerija nasza  
generał wydał rozkaz na święto zaprasza.*

autor wiersza K.B.

Powitalnym wierszem i piosenką w strugach deszczu rozpoczął się Nadbużański Przegląd Artylerii Czarnoprochowej. Po raz pierwszy na zaproszenie terespolskiego Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów do Terespolu przybyły tak licznie zgromadzone Bractwo Kurkowe im. Św. Jana Kantego w Lublinie, Bractwo Kurkowe Grodu Zabrzeńskiego z Zabrze, Bractwo Kurkowe z Jelcza-Laskowic, Bractwo Kurkowe „Pospolite Ruszenie” z Łomży, Łomżyńsko - Drohicke Bractwo Kurkowe z Ciechanowca, Podlasko - Kozieradzkie Bractwo Kurkowe z Konstantynowa, Radomskie Bractwo Strzelców Kurkowych z Radomia, Bractwo Strzelców Kurkowych z Krakowa, Kodeńska Bateria Artylerii, Podlaski Baon Artylerii Czarnoprochowej Domu Urodzonych Panów Kuczyńskich, Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego z Terespolu, Grupa Rekonstrukcyjna „Kartacz” z Bielska Białej oraz Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach im. Atanazego Mączyńskiego.

Popołudniem 22 czerwca przybyli pierwsi goście na czele z patronem artylerii czarnoprochowej JW Księciem Krzysztofem Konstantym Radziwiłłem oraz generałem Adamem Majchrzakiem, którzy zostali zakwaterowani w Miejskim Ośrodku Kultury. W sobotę 23 czerwca artylerzyści rozpoczęli dzień od treningu strzeleckiego na strzelnicy sportowej w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. W południe uczestnicy spotkania wyruszyli na wycieczkę po Terespolu i okolicy. W programie zwiedzania znalazły się łobaczewskie i kobyłańskie forty, a także cerkiew unicka w Kostomłotach. Przewodnikiem wycieczki był Karol Niczyporuk, który z pasją barwnie opowiadał o naszych terenach, wykazując się ogromną wiedzą.

Wieczorem wszystkie bractwa i zaproszeni goście zgromadzili się na uroczystej kolacji w terespolskiej Prochowni. Przy śpiewie i muzyce spotkanie trwało do późnych godzin nocnych.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się uroczystą mszą

świętą w kościele św. Trójcy w Terespolu. Mszy przewodniczył biskup Antoni Pacyfik Dydycz, który wygłosił do zgromadzonych homilię, w której przedstawił historię bractw kurkowych w Rzeczypospolitej, a także wikary ks. Radość Szucki. Po zakończonej mszy licznie zgromadzone bractwa kurkowe, goście i miejscowa społeczność wyruszyły na stadion sportowy. Na trasie przemarszu wiązanek kwiatów artylerzyści z Terespolu złożyli pod pomnikiem Wolności i pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Krótkie przemówienia wygłosili burmistrz miasta Jacek Danieluk i radny powiatu białskiego Radość Sebastianiuk. Nie obyło się bez honorowych salw z broni czarnoprochowej.



Dalsze uroczyste świętowanie nadbużańskiego przeglądu miało miejsce na terespolskim stadionie. Muzyka, śpiew i taniec artystów lokalnych oraz gości z Białorusi, a przede wszystkim wystrzały armatnie, pokazy Straży Granicznej oraz zawody sportowe, stoisko z pamiątkami, zupa z kociotką, wybuchy pirotechniczne i walka na szable, to wszystko znalazło się w programie uroczystości Nadbużańskiego Przeglądu Artylerii Czarnoprochowej.

Nadbużański Przegląd Artylerii Czarnoprochowej nie mógłby się odbyć bez wsparcia następujących osób i instytucji, którym chcemy jeszcze raz serdecznie podziękować.

Wsparcie organizacyjne:

- Jacek Danieluk – Burmistrz Miasta Terespol
- Józef Paderewski - Sekretarz Miasta Terespol
- Adam Majchrzak - Bractwo Kurkowe Grodu Zabrzeńskiego z Zabrze
- Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
- Jacek Szczepaniak PGKiM Terespol
- Zenon Iwanowski – Dyrektor Zespołu Szkół Podstawowych Nr 1 w Terespolu
- Bogusław Korzeniewski – Dyrektor Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu
- Anna Pietrusik – Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu
- Agata Saj – Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu
- Płk Jacek Szcząchor – Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie
- Ppłk Piotr Dumicz – Oddział Straży Granicznej w Terespolu

- Młodszy Inspektor Robert Cybulski – Komisariat Policji w Terespolu
- Andrzej Jarocki – Komendant OSP w Terespolu
- Alicja Majorczyk – Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medyk”
- Andrzej Lipowiecki, Jerzy Czerniak, Władysław Marzec – Prochownia Terespol
- Karol Niczyporuk
- Klub Strzelecki „Kaliber”
- Eugeniusz Kupryś - Stadnina konia polskiego w Kostomłotach
- Jarosław Iwaniuk - Wschodnie Konsorcjum Eventowe
- Artyści sceny
- Chór N.N.M.P. z Białej Podlaskiej
- Jagoda Szemietucha z Terespolu
- Zespół wokalny Ład z Brześcia
- Diana Piewiec z Brześcia
- Andrej Semenik z Brześcia
- Marina Zhytniewa z Brześcia
- Sponsorzy
- Jarosław Tarasiuk – Przewodniczący Rady Miasta Terespol
- Dariusz Herlikiewicz – radny Miasta Terespol
- Jerzy Filipek – Radny Gminy Kodeń
- Zdzisław Androsiuk – P.U.H Agrostop Sp.z o.o
- Waldemar Czarnecki – Kancelaria Finansowa Libra
- Jolanta i Jan Mincewicz – kantor wymiany walut
- Władysław Grzelak – Rebutr II
- Daniel Tomczuk – Bank Spółdzielczy w Łomazach oddział w Terespolu

- Edward Jakuszko – Firma Ted
- Jacek Poleszczuk - Autoczęści Terespol
- Ewa i Tomasz Androsiuk – P.H.U. Evita
- Myjnia Samochodowa Flipper
- Łukasz Karpiuk – Pixel
- Robert Zieliński – Sklep Rowerowy
- Tadeusz Dajda
- Przemysław Ferens – Pizzeria Mamma Mia
- Krzysztof Kwiatkowski – Sklep Hydrauliczny Majster
- Andrzej Makarewicz – Zajazd Jędrula
- Jan i Marek Zdanowscy – Zakład Mięsny Wierzejki
- Darowizny
- World Meat Industry Sp. z o.o Warszawa
- Elmar Lesiuk Spółka Jawna
- Andrzej Hordejuk
- Arspol Zdzisław Arseniuk
- Bakkalvita Dariusz Hordejuk
- Andrzej Juszcuk
- F.H. Darmet Terespol

Obsługę techniczną i realizacyjną zapewnili Tomasz Oleszczuk, Mirosław Łojko i Piotr Chwedoruk.

Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu dziękuje wszystkim za wsparcie organizacyjne i sponsoring przy organizacji Nadbużańskiego Przeglądu Artylerii Czarnoprochowej Terespol A.D. 2018

**Tekst: Przemysław Wróblewski**

## W stronę radości życia osób z niepełnosprawnością

Po raz dwunasty dnia 28 czerwca br. w Kodniu odbył się Nadbużański Integracyjny Festiwal Muzyczny zorganizowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Warsztat Terapii Zajęciowej i Środowiskowy Dom Samopomocy w Kodniu pod honorowym patronatem Wójta Gminy Kodeń Jerzego Trocia. Inicjatywa ta w pierwszej kolejności ma na celu włączanie osób z niepełnosprawnością we wszystkie przejawy życia społecznego, aby odczuwały, że są wartościowymi jednostkami. Festiwal ma sprzyjać integracji osób z różnych środowisk, stworzyć możliwość prezentowania dokonań artystycznych niepełnosprawnych i wymiany doświadczeń pomiędzy kadrami placówek. Spotkanie służy również podejmowaniu i kontynuowaniu współpracy między ośrodkami dla niepełnosprawnych, pozwala na utrzymywanie kontaktów zawodowych i międzyludzkich, a co najważniejsze jest wyśmienitą okazją do świętowania.

W atmosferze życzliwości, wyrozumiałości, a zwłaszcza akceptacji społecznej, osoby z niepełnosprawnością mogły oderwać się od zwykłej codzienności, na którą składają się ich własne słabości, ograniczenia, choroby. Ta ważna uroczystość była współfinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, powiatu białskiego, gminy Kodeń, grona przyjaciół i sponsorów.

Do udziału w XII Nadbużańskim Integracyjnym Festiwalu Muzycznym zgłosiły się 24 ośrodki pracujące na rzecz osób

z niepełnosprawnością z następujących miejscowości: Majdanu Zahorodyńskiego, Kolembrod, Międzyrzecza Podlaskiego, Lublina, Białej Podlaskiej, Sławatycz, Włodawy,



Kalinki, Kostomłot, Kodnia, Łęcznej, Annapola, Kozuli, Konstantynowa, Mełgwi. Uczęszczający do placówek wyrażali samych siebie poprzez prezentacje wokalne, taneczno – muzyczne i instrumentalne w zależności od ich możliwości artystycznych. Zabawa przy śpiewie braci Pruniewiczów sprawiła, że niepełnosprawni zaznali wielu pozytywnych wrażeń estetycznych, uwolnili własną ekspresję, która jest przejawem potrzeby działania na rzecz swego rozwoju.

Aktywny udział takich osób w zabawie pozwala im być

wolnym od wszystkiego, co burzy, niepokoi, ogranicza czy wyzwała lęk. Sprawia, że zapominają o nieszczęściu, kalectwie, bólu, cierpieniu i lęku.

Uczęszczający do grupy teatralnej Pęty Życia ze Środowiskowego Domu Samopomocy i Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kodniu to osoby, które chętnie współpracują na płaszczyźnie artystycznej. Lubią spędzać czas w swoim gronie, kochają śpiew, muzykę i taniec. Wspólne przygotowania do XII Nadbużańskiego Integracyjnego Festiwalu Muzycznego - uroczystości, która jest jedną z ważniejszych w życiu naszych placówek, sprawiają, że jeszcze lepiej poznają się, budują mocniejsze więzi i wspierają. Na spotkaniu zaprezentowali taneczną interpretację piosenki zespołu Łobuzy – „Ona czuje we mnie pieniądze”.

Festiwal miał charakter przeglądu, który pozwolił uczestnikom ośrodków na uzewnętrznienie własnych emocji,

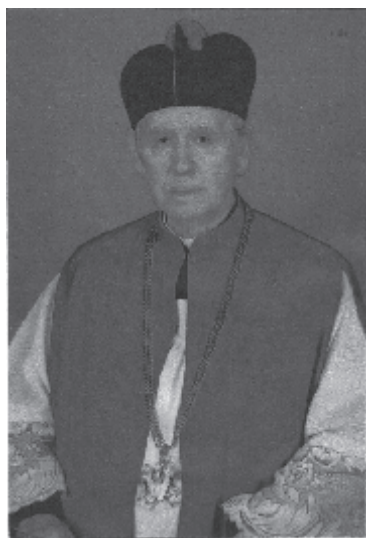
pasji, a przede wszystkim okazał się najbardziej odpowiednią terapią dla osób z niepełnosprawnością. Wykorzystanie muzyki, tańca i śpiewu w atmosferze radości, serdeczności oraz aprobaty przyczyniło się do pozytywnego nastawienia zdecydowanej większości przybyłych gości. Obecna na uroczystości psycholog z Białej Podlaskiej – Małgorzata Mika, która ma ogromne doświadczenie w pracy z osobami niedostosowanymi, jest przekonana o sile oddziaływania tego rodzaju integracji społecznej. Również organizatorzy twierdzą, że taka forma spotkań to wyśmienita sposobność do odczuwania niepospolitej mocy sprawiającej, że niepełnosprawni nie czują się wyobcowani, ale potrzebni i ważni.

Otwarci, spontaniczni, natchnieni dźwiękami muzyki kojącej wnętrze, ciepłi i nadzwyczaj ekspresywni podążali w stronę radości życia, a ta okazuje się najcenniejszą wartością ich kruchej istnienia.

**Beata Kupryś**

## Ks. Kanonik Józef Oleszczuk 1935 – 2018

7 lutego 2018 roku w parafii pw. Świętej Trójcy w Terespolu pożegnano zmarłego księdza kanonika Józefa Oleszczuka. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup



siedlecki Kazimierz Gurda. Po mszy świętej ciało zmarłego księdza zostało złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu w Białej Podlaskiej. Kapłan w ostatnich latach swojego życia jako emeryt pełnił posługę przy naszej terespolskiej parafii.

Ksiądz kanonik Józef Oleszczuk urodził się 9 września 1935 roku w Białej Podlaskiej w rodzinie robotniczej. Jego ojciec Stanisław został zamordowany w 1940 r. przez gestapo podczas okupacji niemieckiej. Matka Cecylia, ciężko pracując, utrzymywała rodzinę w ówczesnych trudnych warunkach wojennych.

Uczył się w szkole podstawowej, a następnie w I Liceum Ogólnokształcącym im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Zdał egzamin maturalny w 1955 r. i rozpoczął studia w Lublinie. Po roku przerwał studia i złożył podanie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Otrzymał pochlebne opinie od swego proboszcza ks. Jana Zubki i prefekta liceum ks. Edmunda Barbasiewicza. Ksiądz prefekt podkreślił jego pilność w nauce, obecność na religii, posługę ministranta podczas mszy świętych i postawę koleżeńskości. Po odbyciu studiów filozoficzno-teologicznych w seminarium 18 czerwca 1963 r. w katedrze siedleckiej otrzymał święcenia kapłańskie

przez posługę bpa Ignacego Świrskiego - dziś kandydata na ołtarze.

W roku akademickim 1972/73 podjął studia akademickie na Studium Pastoralnym w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL dla kapłanów pracujących w duszpasterstwie.

Jako wikariusz posługiwał w parafiach: Skrzyszew (1963-64), Knychówek (1964-66), Górki k.Łosic (1966), Miedzna (1966-67), Jabłonna Lacka (1967-70), Ulan (1970-71), Mokobody (1971).

Na samodzielnych placówkach duszpasterskich był w parafiach:

- Kozuszki (1971-79), jako rektor filii duszpasterskiej;
- Mszana, administrowanie czasowe parafią w 1973r.;
- Witulin (1979-1995), jako proboszcz parafii;
- Tuczna (1995-2006), jako proboszcz parafii.

Po osiągnięciu wieku kanonicznego został przeniesiony na emeryturę z zamieszkaniem w Terespolu. Tu uroczyste 8 czerwca 2013 r. obchodził też swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa. W miarę swoich sił wspomagał miejscowych kapłanów w duszpasterstwie. Doceniając dotychczasowy trud i gorliwość duszpasterską, a także troskę o stan materialny powierzonych mu w przeszłości parafii, biskup Kazimierz Gurda mianował go 13 kwietnia 2017 r. kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej Janowskiej.

Odkąd zamieszkał w Terespolu, wielu parafian upodobało go jako spowiednika i przewodnika duchowego. Był bardzo gorliwym kapłanem i kochał ludzi. Często można go było spotkać spacerującego po mieście. Podziwiał zmieniające się miasto i mówił: „Terespol pięknieje”. Porównywał je z przedwojennym miastem, kiedy jako dziecko przez krótki czas mieszkał z rodziną naprzeciw kościoła w jednym z już nieistniejących drewnianych domów. Miał doskonałą pamięć i orientację do wydarzeń oraz mieszkańców miasta w tamtym czasie.

W pożegnalnym liście z dnia 11 listopada 2017 r., który został odczytany podczas uroczystości pogrzebowej, dziękował Panu Bogu za wszystkich dobrych ludzi spotkanych na ścieżkach swego życia. W sposób szczególny dziękował ks. proboszczowi Ryszardowi Andruszczakowi i obecnemu ks. proboszczowi Zdzisławowi Dudkowi za okazaną mu dobroć i życzliwość. Miłość do Boga i drugiego człowieka była dla niego najważniejsza. W pokorze i z miłością służył Panu Bogu i ludziom. Głosił homilie pięknie i z wielkim sercem. Był człowiekiem, który ważył każde wypowiedziane słowo. Jasność umysłu zachował do końca.

Jedną z byłych parafianek zmarłego ks. Józefa Oleszczuka

w swej mowie pożegnalnej podczas uroczystości pogrzebowej podkreśliła jego ogromną ofiarność względem drugiego człowieka. Wspierał materialnie, na miarę swoich możliwości, potrzebujących. Ludzie znali go jako wielkiego jałmużnika. Zmarły ks. Józef szczególnie krzewił kult różańca świętego, który zawsze znajdował się w jego dłoniach. Młodzi księża, którzy mieszkali w sąsiedztwie, cenili w nim ogromne poczucie humoru.

Ks. Józef Oleszczuk zmarł 4 lutego 2018 roku w szpitalu w Białej Podlaskiej. Przeżył 82 lata, w tym 54 lata w kapłaństwie.

Anna Tomczuk

## O historii terespolskich ogórków słów kilka

W życiu każdej społeczności bywają jakieś zaszczości niekoniecznie związane z konfliktami zbrojnymi czy też politycznymi, które pozostawiają ślad na długie lata, a niekiedy wieki, i stanowią odniesienie do minionych czasów.

Takim niewątpliwym akcentem minionego czasu w Terespolu i okolicy stał się ogórek.

Znany i uprawiany od ponad 400 lat rozpowszechnił się ze względu na opanowaną technologię długiego przechowywania. Ba, atrakcyjność jego smaku poprawiało kiszenie i konserwowanie w czasach, kiedy nieznanne były jeszcze chłodziarki, a do przechowywania żywności służyły spiżarnie lub piwnice.

Na skalę masową produkcję wyrobów z ogórka rozpoczęły w 1927 r. dwie firmy żydowskie w Brześciu. Ogórki do przetwórstwa pozyskiwały z plantacji położonych w Terespolu i najbliższej okolicy, gdyż okazało się, że tutejszy klimat i gleba nadawały im niepowtarzalny smak. Dowodem na to jest fakt, iż bardzo dochodowa uprawa ogórka nie rozprzestrzeniła się daleko poza Terespol.

W masowej produkcji ogórki kiszone były w drewnianych beczkach o pojemności 100 litrów, a następnie w puszkach metalowych o pojemności 9 litrów i szklanych stojach.

Bez względu na formę opakowania ogórek musiał być zalany specjalną zalewą, co w przypadku drewnianych beczek jako opakowań stanowiło problem, gdyż nie zawsze były one szczelne, a ubytek zalewy powodował psucie się zawartości. W tej sytuacji idealnym rozwiązaniem było zatapianie i przechowywanie beczek z ogórkami w zbiornikach wodnych. Przechowywanie w zbiornikach wodnych (zatapianie) nie mogło być dowolne. Wrzucone do wody beczki z ogórkami unosiły się na powierzchni i wraz z prądem lub pod wpływem silnego wiatru płynęły w dowolnym kierunku. Ponadto wystająca część beczki narażona była na działania skrajnej temperatury (słońce lub mróz). W związku z tym do przechowywania beczek w wodzie budowano tzw. klatki. Była to konstrukcja z pali drewnianych wbijanych w dno zbiornika i połączonych w taki sposób, aby wprowadzone tam beczki nie

wypłynęły.

W krajobrazie naszego terenu spotykamy jeszcze wystające z wody drewniane kotki - fragmenty dawnych klatek ogórkowych.

Obok ogórków kiszonych warzywem o podobnych walorach smakowych, zastosowaniu i warunkach przechowywania była kiszona kapusta, stąd też była produkowana równoległe, aczkolwiek w mniejszych ilościach,

W okresie największego zapotrzebowania i produkcji przetwórczo w Terespolu produkowały w ciągu roku średnio



30 000 beczek ogórków, 10 000 beczek kapusty i 50 000 puszek ogórków konserwowych.

Zapotrzebowanie na te produkty sprawiło, że eksportowano je do: Anglii, Szwecji, Niemiec, USA, Kanady, Australii, Syjamu (obecnie Tajlandia) i Wenezueli, a najwięcej do byłego ZSRR.

Na potwierdzenie tego wplotę wątek osobisty. W 1989 r., spacerując ulicą Ronssvel w Toronto (Kanada), uwagę moją przyciągnęła wystawa delikatesów, gdzie wyeksponowane były czekolada *wedłowska* z orzechami i *ogórek terespolski* w stoiku z etykietą w języku polskim.

Masowa uprawa i przetwórstwo ogórka załamała się w latach 90-tych XX wieku głównie z dwóch powodów:

- masowej produkcji warzyw szklarniowych w kraju oraz importu świeżych warzyw;
- załamania się największego rynku zbytu, jakim był ZSRR.

Kilkadziesiąt lat powodzenia ogórka, przez co okoliczni mieszkańcy mieli niezłe źródło dochodów, zamieniając na dobra materialne jak domy, budynki gospodarcze, sprzęt rolniczy, pozostawili trwałe ślady w życiu społeczności.

Pozostał smak i pamięć o terespolskich ogórkach podtrzymywany obecnie w domowych przetworach.

W Polsce ogórek w kiszzonej postaci to niemal warzywo narodowe.

**Tekst: Kazimierz Michalak**  
**Zdjęcie: Krzysztof Tarasiuk**

*Fragment ballady o terespolskim ogórku - autora tekstu*

Produkt w beczkach wymagał  
Warunków przechowania.  
Na naszym terenie  
Łatwy do pokonania.

Liczne zbiorniki wodne: „konowicy” i „rogatki”,  
fosi fortów Lebiedziew i Łobaczew,  
„wykop” w Kobylanach  
To prawdziwe „gratki”.

Do dzisiaj wystają z wody  
Kotki drewniane,  
Jako klatki do przechowywania  
Ogórków w beczkach wykorzystywane.

## Wielki uczyony na dobratycckim cmentarzu ks. Paweł Szymański (przygotował Jarosław Onyszczuk)

Na małym wiejskim cmentarzu w Dobratyczach, przy drodze wiodącej z Terespoła do Kodnia, znajduje się okazały pomnik, widoczny zresztą doskonale z okien przejeżdżających pojazdów. Uwagę zwraca przede wszystkim jego wielkość i kształt odbiegający od typowych wiejskich nagrobków, a także inskrypcja, którą można odczytać po zbliżeniu się do tego dzieła kamieniarskiego kunsztu. Znajduje się tam bowiem zapis o treści: „...Mężowi pełnemu cnót chrześcijańskich zasług w kościele i głębokiej nauki, brat Jego i obywatela podlascy wzniesli ten pomnik 1856 r.”. Odczytany tekst nie pozostawia w tym



przypadku wątpliwości, iż chodzi o osobę duchowną – a jest nią ksiądz Paweł Szymański. Pojawia się zatem pytanie o to, kim faktycznie jest ta osoba i jakie doczesne zasługi legły u podstaw ufundowania tak okazałego monumentu? Po części odpowiedź znajduje się już na pomniku, gdzie wskazano, iż zmarły był doktorem teologii, dziekanem Kapituły Katedralnej Chełmskiej, a także dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Tyle tylko czy były to przymioty na tyle istotne w lokalnym środowisku, aby w taki sposób go uhonorować i czy położył on jakiegokolwiek zasługi na rzecz miejscowej społeczności? Bliższe przyjrzenie się tej postaci nie pozostawia żadnych wątpliwości co do jej wielkości, zaś narastające tendencje przywoływania, szczególnie na Podlasiu, dawnych tradycji unickich nakazują przypomnienie osób związanych z tym obrządkiem.

Paweł Szymański urodził się w dniu 28 sierpnia 1782 roku w rodzinie duchownego unickiego Andrzeja Szymańskiego

i matki Dominiki ze Snitków w Orchówku, gdzie jego ojciec pełnił funkcję tamtejszego proboszcza (parocha). Początkowo wychowywał się wraz z rodzeństwem, w tym również z młodszym bratem Janem (późniejszym proboszczem w Dobratyczach) w ojcowskim domu, zaś w 1790 roku został oddany na edukację do szkół białskich, które ukończył po 9 latach złożeniem egzaminów gimnazjalnych. Wstąpił następnie do klasztoru o. Bazylianów w Białej, gdzie przebywał przez okres jednego roku, łącząc ów pobyt ze słuchaniem wykładów w Seminarium Duchownym obrządku łacińskiego w Janowie. Dalszą naukę w latach 1801-1803 kontynuował w Zamościu w tamtejszej akademii, gdzie odbył kurs filozofii. Co było zaskakujące, odmówił on wówczas wstąpienia w stan duchowny, ograniczając się jedynie do przyjęcia posady wykładowcy w Seminarium Duchownym obrządku unickiego, które akurat mieściło się przez pewien czas w Hannie. Pozostawał tam do lipca 1804 roku. Już wtedy hierarchowie Kościoła unickiego dostrzegli w nim wybitne zdolności, co skutkowało wystaniem go na studia do Wiednia. Było to niezwykle wyróżnienie, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę ówczesne uwarunkowania oraz ograniczoną dostępność tego rodzaju uczelni dla kapłanów wywodzących się z biednych podlaskich rodzin kapłańskich.

Decyzję w tym przedmiocie podjął, a i zapewne przekazał odpowiednie fundusze, ówczesny administrator diecezji chełmskiej, arcybiskup lwowski Antoni Angetłowicz. Postać ta bardzo pozytywnie wpłynęła na losy Pawła Szymańskiego, nie tylko otwierając mu możliwości kształcenia, ale także

wyświęcając ostatecznie na kaptana. Stało się to w marcu 1807 roku w Wiedniu w obecności cesarza Franciszka I, który osobiście chciał zobaczyć, jak wygląda ceremoniarz nieznanego dla niego obrządku. Studia wiedeńskie już jako ksiądz Paweł Szymański ukończył w dniu 15 grudnia 1809 roku, uzyskując tytuł doktora teologii, i jeszcze tego roku powrócił do kraju. Wspomnieć trzeba, iż był to okres rozwoju terytorialnego Księstwa Warszawskiego kosztem Austrii, wobec czego powrót miał szczególny wymiar, bowiem wiązał się z kształtowaniem nowych struktur administracyjnych również na Podlasiu. W styczniu 1810 roku doktor teologii Paweł Szymański został skierowany na wakujące stanowisko proboszcza w parafii Horodyszczce, natomiast w sierpniu tego roku był jednym z wysłanników miejscowego duchowieństwa, którzy udali się do Drezna do Fryderyka Saskiego, prosząc o nominację biskupią dla Ferdynanda Ciechanowskiego. Nominacja tego kaptana na biskupa chełmskiego (jego wyświęcenia dokonał wspomniany Antoni Angetłowicz) była o tyle istotna, iż wiązała się z decyzją o wznowieniu działalności Chełmskiego Seminarium Duchownego. Jego pierwszym profesorem został właśnie Paweł Szymański. Przez kolejnych 7 lat nauczał on alumnów tej jakże ważnej dla Kościoła unickiego uczelni. Jednak w październiku 1817 roku zdarzyło się coś nadzwyczajnego. Paweł Szymański otrzymał propozycję objęcia katedry teologii w nowo powstającym uniwersytecie w Warszawie, zwanym też ówczesnie Królewsko-Aleksandrowskim. Ostatecznie stało się to w dniu 4 maja tego roku, natomiast w dniu 21 maja 1818 roku został zatwierdzony przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na stanowisko dziekana Wydziału Teologicznego<sup>1</sup>.

Nie sposób oprzeć się w tym miejscu konstatacji, iż z perspektywy ówczesnych realiów był to nadzwyczajny wyraz uhonorowania kaptana unickiego. Świadczy o docenianiu jego wiedzy, umiejętności oraz pozycji w świecie naukowym, w którym jednak w zakresie teologii prym wiedli duchowni obrządku łacińskiego. Kolejne lata łączyły się zatem z pracą edukacyjną i naukową na uniwersytecie aż do chwili jego rozwiązania, co nastąpiło po stłumieniu powstania listopadowego.

Jak wspomina Józef Łoski, największy chyba apologeta księdza Szymańskiego, wykłady dziekana cieszyły się nadzwyczajnym zainteresowaniem, zaś spod jego ręki wyszło wielu znanych ówczesnie kaptanów<sup>2</sup>.

Wśród nich był także nieoceniony infułat kodeński ksiądz Tytus Zegart (1808-1886), który tuż przed wybuchem powstania listopadowego w dniu 7 października 1830 roku, otrzymał z rąk dziekana Szymańskiego dyplom magistra teologii.

Po likwidacji uniwersytetu ks. Paweł Szymański został jeszcze zaangażowany do utworzonej Akademii Duchownej w Warszawie, gdzie pozostawał profesorem katedry pisma

świętego, a także członkiem wewnętrznej rady akademickiej.

W 1841 roku przeszedł na emeryturę, a jak podkreślał Józef Łoski, będąc już zmęczonym wieloletnią pracą edukacyjną, osiedlił się w miejscu pracy duszpasterskiej młodszego brata Jana Szymańskiego w Dobratyczach. Od tego momentu 11 lat swojego życia spędził w odosobnieniu od "świata naukowego" w niewielkiej wsi na dawnej ziemi sapieżyńskiej. Jako kaptan unicki oddany był wszakże swojemu Kościołowi i jedyna jego działalność publiczna wiązała się z udziałem w pracach Kapituły Katedralnej w Chełmie. Było to konsekwencją tego, iż w maju 1825 roku został mianowany jej prałatem oraz dziekanem. Funkcję tę sprawował aż do swojej śmierci w dniu 3 grudnia 1852 roku<sup>3</sup>. Jak wspominał Józef Łoski, zgon kaptana był wynikiem nadmiernego wysiłku przy porządkowaniu swojej biblioteki.

Nie zachowało się zbyt wiele informacji o charakterze pobytu duchownego profesora w Dobratyczach. Wiadomym jest, iż zachowywał się jak gorliwy kaptan, pomagając swojemu bratu w sprawowaniu postug religijnych, nie zaniechał także udzielania nauk miejscowym dzieciom. Nie szczędził przy tym środków finansowych na pomoc ubogim, których akurat w tym obszarze nie brakowało<sup>4</sup>. Informacje te pochodzą ze wspomnienia o księdzu Pawle Szymańskim, które napisał Józef Łoski, traktujący go jak swego największego mentora. Było to ze wszech miar uzasadnione, albowiem młody dziedzic Kostomłotów był stałym bywalcem nieodległych Dobratycz. Trzeba bowiem wskazać, iż ksiądz Szymański pojawił się na ziemi kodeńskiej, gdy Józef miał lat 14, a zatem wchodził w okres pozwalający mu w sposób najbardziej optymalny czerpać z wiedzy i doświadczenia swojego mentora. W pośmiertnym wspomnieniu opublikowanym w 1853 roku w "Bibliotece Warszawskiej" autor tak charakteryzował duchownego:

*"Lubo rzadko w nim spotykał ludzi, z którymi mógł być z sympatią dzielić się skarbami myśli nauk nagromadzonych – mimo to z równą zawsze swobodą, bez najmniejszego żalu za ubiegłą przeszłością przyjął nowe swe położenie i często wówczas jak prawdziwy mędrzec powtarzał, że czuje się zupełnie szczęśliwym i niczego więcej nie pragnie. Byłby tak żył sam na sam z Bogiem, nauką i bliskimi swymi, gdyby niektóre osoby w tej okolicy, jedne z najznakomitszych domów w kraju, umiejące cenić prawdziwą zastugę, mimo dość znacznej odległości nie starały się poznać go bliżej i w tym celu wyrwać go niekiedy z samotności. Z czułą wdzięcznością przyjmował Szymański te oznaki szacunku i czci, które mu okazywano, kosztowało go jednak porzucić swą ubogą chatę dla pałacowych salonów. Natomiast gdy w skromnym obywatelskim domu znajdował, przy cichym uznaniu swych zastug, kochające go jak ojca osoby i podzielające zasady, których on żywym był przedstawicielem – z jakąż gotowością wypelniał wszystkie obowiązki przyjaźni!"*

Przytoczony fragment pozwala zatem skonstatować, iż wybrałszy swoistą izolację na ziemi kodeńskiej, przyjmował

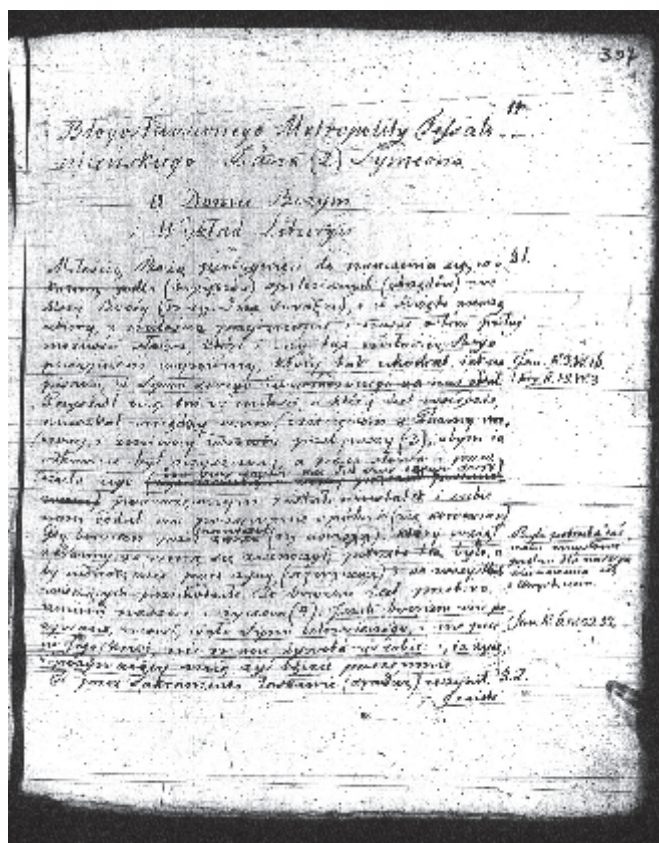
1) Biblioteka Warszawska 1853, T. I-III, s. 173-182, także Podręczna Encyklopedia Kościelna, Tom XXXIX-XL, 1914, s.24-25, Gazeta Warszawska, nr 240 z dnia 2/14.09.1953 roku, s. 2.

2) "Gazeta Warszawska, nr 303 z dnia 12 listopada 1927 roku, s.1.

3) Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta parafii greckokatolickiej w Dobratyczach, sygn. 1837, akt 52 z 1852 roku.

4) "Gazeta Codzienna" nr 334 z dnia 4/15 grudnia 1852 roku, s.1.

ją z pokorą, traktując jako naturalny wybór po tylu latach działalności publicznej. Można jedynie żałować, iż jego umiejętności oraz erudycja nie zostały w sposób należyty wykorzystane. Co prawda odwiedzali go najprzedniejsi mieszkańcy pobliskich okolic, niemniej jednak wizyty te miały charakter wybitnie kurtuazyjny. Każdy bowiem dążył do zaspokojenia swojej ciekawości, mając możność poznania tak wybitnej osoby. Wspomnieć trzeba, że znał on język hebrajski, grecki, łaciński, słowiański, a nadto francuski oraz niemiecki. Jego zainteresowania obejmowały teologię, filozofię, historię Kościoła oraz prawo. Był autorem wielu publikacji odnoszących się do dziejów Kościoła unickiego, które zamieszczał w "Przeglądzie Poznańskim"<sup>5</sup>, a ponadto pozostawił wiele prac w rękopisach stanowiących w późniejszych latach podstawę do przygotowywania istotnych opracowań naukowych<sup>6</sup>.



Rękopis ks. Pawła Szymańskiego - przekład dzieła Symeona z Tessaloniki

Ksiądz Paweł Szymański stynał także ze swoich pasji bibliofilskich oraz kolekcjonerskich. Dysponował jednym z największych ówczesnie prywatnych zbiorów książek, a także monet i medali. Po śmierci kapłana w prasie pojawiały się różne szacunki wskazujące na kilka tysięcy tomów, które, jak się okazało, były zawyżone. O faktycznej liczbie woluminów

można się przekonać, analizując inwentarz po zmarłym spisany w maju 1853 roku przez notariusza białskiego Antoniego Sierkowskiego<sup>7</sup>. Pozwala on zorientować się nie tylko w skali majątku ruchomego posiadanego przez kapłana, ale przede wszystkim niezwykle cennej i ogromnej biblioteki. Wystarczy wskazać, iż cały zbiór składał się z 1618 woluminów wielu rękopisów, map oraz rycin. Z punktu widzenia edukacyjnego ponad wszelką wątpliwość biblioteka ta stanowiła ogromną wartość i można żałować, że nie została w sposób efektywny wykorzystana chociażby w procesie kształcenia miejscowej ludności. Jak wielki był to zbiór, może obrazować porównanie z biblioteką znanego publicyisty i autora Juliana Ursyna Niemcewicza liczącą "tylko" około 1000 tomów<sup>8</sup>. Z dzisiejszej perspektywy trudno wyobrazić sobie, aby tak wielki księgozbiór mógł znaleźć odpowiednie warunki do jego przechowywania. Tak też było w rzeczywistości. Książki przez wiele lat znajdowały się w skrzyniach, które w większości nie zostały nawet rozpakowane. Myślę, że niezwykle interesujące byłoby opisanie tej biblioteki, ale jest to temat na kolejny artykuł. Poza pasją bibliofilską ks. Paweł Szymański zastynał także jako wielki kolekcjoner monet i medali. I ten zbiór był nadzwyczaj imponujący. Składał się z wielu bardzo interesujących i cennych egzemplarzy pochodzących jeszcze z czasów greckich oraz rzymskich. Wystarczy w tym miejscu wskazać, iż w świetle danych pochodzących z przywoływanego po wielokroć inwentarza zbiór monet składał się z 3190 sztuk, natomiast medali z 569 egzemplarzy pochodzących ze wszystkich epok. W tym przypadku potrafił on też dzielić się swoimi zbiorami, czego potwierdzeniem mogła być chociaż informacja o przekazaniu na potrzeby tworzącego się Uniwersytetu Warszawskiego dawnych popielnic wykopanych w nadbużańskich terenach<sup>9</sup>.

Ksiądz Paweł Szymański pozostawił testament, który sporządził własnoręcznie w dniu 5-17 grudnia 1848 roku. Na mocy ostatniej woli rozporządził w całości swoimi zbiorami. I tak całość numizmatów i medali przekazał na rzecz Kapituły Katedralnej Chełmskiej, natomiast bibliotekę (za wyjątkiem kilku pozycji) oddał Seminarium Diecezjalnemu w Chełmie. Była to w istocie całość posiadanego przez niego majątku szacowanego na kwotę blisko 8 tysięcy rubli, aczkolwiek nie zapomniał także obdarować parafii dobratyckiej, której przekazał środki na zakup dzwonu, a także kilka elementów wyposażenia liturgicznego.

Śmierć księdza Pawła Szymańskiego była z całą pewnością olbrzymią stratą dla borykającego się z rusyfikacyjną polityką caratu wobec tego obrządku. Odszedł bowiem człowiek, który przez lata wnosił olbrzymi intelektualny wkład w utrzymanie polskości tego Kościoła, a przede wszystkim prezentowanie argumentacji pozwalającej na hamowanie bardzo ekspansywnej działalności Kościoła wschodniego. Z tego też powodu postać tego kapłana wymaga ciągłego przypominania i uwypuklenia jego znaczenia oraz roli w pierwszej połowie XIX wieku.

5) Przegląd Poznański, O różnicy obrzędów w cerkwi unickiej, a prawosławnej; Wykaz praw i przywilejów i ciągłego zwyczaju (Tom XXXII 1861, s. 231-252)

Do takich prac należały Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi ks. bp E. Likowskiego, czy też Dzieje Akademii Duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie pióra ks. A. Pleszczyńskiego. Ksiądz Szymański pozostawił także w rękopisie Historię Józefatek założonych w Białej przez ks. Szczurowskiego.

6) Ponadto z treści inwentarza wynika, że Paweł Szymański zostawił wiele dodatkowych zeszytów z własnymi zapiskami w różnych językach (min. niemieckim), a dotyczące m.in. wychowania dzieci w religii, czy też własne kazania.

7) Archiwum Państwowe w Radzynie Podlaskim, Akta notariusza A. Sierkowskiego z 1853 roku.

8) (patrz. Izabela Rusinowa, Pana Juliana przypadki życia, Wydawnictwo Trio 1999.

9) Gazeta Warszawska nr 109 z dnia 9 lipca 1821 roku, s. 1.

Dostrzegając to bezsprzecznie Józef Łoski, który był inicjatorem właściwego upamiętnienia ks. Pawła Szymańskiego. Przybrało to ostatecznie wymiar okazałego pomnika nagrobnego, co wcale nie było zbyt często spotykane, szczególnie w małych miasteczkach i miejscowościach. Przy współudziale brata zmarłego Jana Szymańskiego, a także społeczeństwa podlaskiego udało się zgromadzić kwotę 400 rubli srebrem, która została przeznaczona na jego wykonanie w najbardziej znanym zakładzie kamieniarskim Józefa Mancla z Warszawy (był on wykonawcą pomnika). Charakterystyczną rzeczą jest to, że monument został wykonany z ociosanego kamienia w stylu starożytnym, zaś poza inskrypcją niezwykle ważną jego cechą pozostawał medalion z wizerunkiem Pawła Szymańskiego.

Pomnik został uroczystie odstonięty w dniu 2 października 1856 roku po odbyciu nabożeństwa pośród tłumnie zgromadzonego duchowieństwa unickiego oraz miejscowej ludności. Nabożeństwu przewodniczył ks. Jankowski z Włodawy, natomiast kazanie wspominające osobę bohatera wygłosił ks. Mikołaj Kalinowski z Choroszczyńki. I znowuż osobą, która zamieściła obszerną relację z przebiegu uroczystości, był nie kto inny jak Józef Łoski.

Przypominając zatem osobę ks. Pawła Szymańskiego, jego zasługi dla nauki polskiej, a także Kościoła greckokatolickiego w 155. rocznicę jego śmierci, należy także przywołać postać jego ucznia Józefa Łoskiego z Kostomłot. Bowiem to dzięki niemu i jego pasji reporterskiej zachowało się wiele informacji o kapłanie, a także ów wspomniany i istniejący do dnia dzisiejszego pomnik.



Pomnik nagrobny ks. P. Szymańskiego na cmentarzu w Dobratyczach (fot. autor)

Wróblewski Przemysław Andrzej  
Doktorant w IHiSM WH UPH w Siedlcach

## Cerkiew unicka w Łobaczewie do 1762 r.

Pierwsze wzmianki o parafii unickiej w Łobaczewie pochodzą z 1648 r., kiedy to Łobaczew należał do dóbr Błotkowskich, a ich właścicielami byli już Wazowie (od 1615 r., czyli od śmierci Krzysztofa Monwida Dorohostajskiego (1562-1615))<sup>1</sup>. Najstarszy zapis znajduje się w księgach kapituły brzeskiej z 1648 r. Dowiadujemy się także z niego, że parochem cerkwi Łobaczewskiej św. Jana Ewangelisty w tym czasie był Jan Troczenie<sup>2</sup>.

Świątynia łobaczewska wraz z plebanią i dobrami należącymi do niej leżała na skraju wsi Łobaczew i sięgała na północny – wschód aż do wsi Ogrodniki. Po translokacji natomiast cerkiew w Terespolu była najdalej na zachód wysuniętym elementem miasta. Jest ona jedyną pamiątką po starym Terespolu i nie podzieliła losu innych budowli, rozebranych w czasie budowy Twierdzy Brzeskiej w drugiej połowie XIX wieku.

Cerkiew łobaczewska w czasie wizytacji z 1726 r. podlegała

pod dekanat brzeski i była ufundowana przez Hetmana Wielkiego Litewskiego Ludwika Konstantego Pocięja (1664-1730), a jej prezbiterem w tym czasie był Stefan Pracki. Była to cerkiew drewniana z dachem gontowym, małą kopułką i krzyżami żelaznymi oraz dzwonnica stojącą obok. Miała ona oddzielne drzwi do babińca i oddzielne drzwi główne zamykane na wielki łańcuch jak podają akta wizytacyjne. Akta zawierają także spis wszelkich rzeczy należących do cerkwi, czyli strojów i naczyń liturgicznych, wyposażenia cerkiewnego, ksiąg liturgicznych itp.

Część wizytacji nie zachowała się w oryginale i znamy je tylko z książki Pajewskiego «O cerkwiach brietskoj kapituły w naczali 2 połowiny XVIII w.»<sup>3</sup> wydanej w Wilnie w 1887 roku. Znajdujemy w tej pozycji opis wizytacji cerkwi Łobaczewskiej przeprowadzonej 22 stycznia 1759 r. za rządów Piotra Bonieckiego pełniącego urząd proboszcza [czyli na 4 lata przed przeniesieniem cerkwi z Łobaczewa do Terespolu].

<sup>1</sup> Państwowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku (Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі) dalej NGAB. NGAB. f. 1928. op. 1. spr. 26; K. Lepszy, Krzysztof Monwid Dorohostajski, w: Polski Słownik Biograficzny, Warszawa 2014, T. 5, s. 331-333

<sup>2</sup> Акты издаваемые Виленской Археологической комиссией для разбора древних актов, dalej AWAK. AWAK. Wilno 1908, T. 33. s. 127

<sup>3</sup> Pajewski S., O cerkwiach brietskoj kapituły w naczali 2 połowiny XVIII w., - Wilno 1887, s. 63



"С. Л. Паевский, О церквах Бретской Капитулы. Въ начала 2-й половины XVIII в., Вилна 1887, с. 56-61 (S. L. Pajweski, O cerkwiach kapituły brzeskiej w 2 połowie XVIII wieku, Wilno 1887, s. 56-61)

## Cerkiew kapituły Brzeskiej we wsi Łobaczew pod tytułem św. Jana Ewangelisty (Ioanno-Bogostawska)

Cerkiew ta wizytowana była 22 lutego 1759 r. Zbudowana z drewna, ufundowana i wybudowana "w niepamiętnych czasach" ponad Bugiem, ołtarzem na wschód skierowana, lecz w obecnym swoim stanie – ruiny łada dzień i pogrzebienia się w ziemi dla siebie miejsca upatruje. Można sądzić z tego nie tylko o starożytności samej cerkwi, ale i o starożytności istnienia na tych ziemiach prawosławia. Jednak w przy Bużnej stronie wizytator w swoim opisie przedstawił cerkiew Łobaczewską tylko ze wszystkimi atrybutami greko-wschodniego obrządu (unickiego). Widzimy tu nie tylko ikonostas, carskie wrota – często złoczone i często ozdobione – z czterema ewangelistami i tajną wieczerzą, północne i południowe drzwi a także ikony – Zbawiciela, Matki Bożej, świętego Ewangelisty Jana, świętego Jerzego oraz świętych wielkich męczennic Barbary i Katarzyny, i ołtarz, priostol, i na nim antymins, a także zertownik, a przed ołtarzem kryłoty.

Z ksiąg służby Bożej cerkwi Łobaczewskiej w opisywanym czasie zostały następujące księgi: Ewangelie pisane ręcznie obecnie potrzebujące odnowienia, Służebnik pisany ręcznie, Oktoih, Trebnik wydany we Lwowie i Psalterz – także podniszczony. Zakrystia cerkwi Łobaczewskiej w czasie wizytacji także ukrywała kilka starych materiałów. Na pierwszym miejscu wizytator opisał ryzę drojetowej materii koloru różowego przetykanej srebrem. Później ryzę atlasu, ryzę traurnąją. Także wymienił: kilich, diskos, łżice, krzyże, chorągwie i kadzielnice itp. Przy cerkwi w Łobaczewie z dawnych czasów działało bractwo cerkiewne, które dbało o Bożą świątynię nie rozporządzawszy żadnymi funduszami i dochodami tylko swoimi składkami. Jednak najbardziej interesującym rozdziałem, jak i w innych cerkwiach Brzeskiej Kapituły, u wizytatora jest rozdział pod tytułem parochia et parochiani. Do cerkwi należało wtedy miasteczko Terespol, sioto Łobaczew, wsie – Błotkowo, Schuty (Lechuty) i Ogrodniki. Należało do niej 386 dusz. Wszyscy oni w opinii wizytatora przyjęli unię i uważają się prawowiernymi katolikami – za wyjątkiem Iwana Sołoduchy (ze wsi Łobaczew, który w dworze Łobaczewskim za gumienego zostaje i 5 lat nie bywa u spowiedzi i na nabożeństwach, które są odprawiane przez unitów, słowami wizytatora nie działały na niego ni prośby, ni groźby a nawet władza kapłana. Dlatego wizytator nazywa tego dobrego męża i twardego wyznawcę prawosławnej wiary, możliwe, że tak samo mówił na innych mu podobnych – parszywa owieczka w owczarni Chrystusowej! Wymieniane są także inne 31 osób, które nie chciały przyjąć unii. A oto te osoby, wiecznie drogim ruskiemu sercu i historii przy Bużnej

kraju: Iwan Wojtyszuk z żoną, Matwiej Wojtyszuk z żoną, Anna Panasjanka, Miron Semeniuk, Stiepan Golosiuk, Roman Kobylczuk, Mikołaj Kowal z żoną, Jefimia Iwanowa Kucharowa, Eudokia Stangretowa, Lew Sinczuk z żoną, Jakow Lankowski, Daria Stolariucha, Marcin Kuchar z żoną, Roman Egora z żoną, Andriej Kotik z żoną, Teodor Weremczuk z żoną, Grigorij Jurczuk, Franciszek Kowal, Prakseda Józefowa, Teodora Bagierowa, Anna Tyszowa, Grigorij Tyszuk i Piotr zięć Misiuczyn.

Prezbiter Łobaczewskiej cerkwi o. Piotr Bonicki przyjął stan jerejskiej w 1749 r. z rąk biskupa Włodzimiersko-Brzeskiego Teodora Godebskiego, wizytator postawił Bonieckiemu ultimatum, aby ten doszedł do porozumienia z Terespolskimi dominikanami, ale doszło do tego dopiero, jak mu to zostało nakazane przez Brzeski Konsystorz greko-unicki.

Przejdźmy do rozdziału bona et proventus cerkwi Łobaczewskiej. Po słowach wizytatora "beneficjum Łobaczewskie" istnieją od niepamiętnych czasów (ab immemorabili aewo) i nie wiadomo przez kogo została ona ufundowana. Starzy ludzie, jak podaje to wizytator, nie nazywają tej cerkwi Łobaczewską, a nazywają ją zgodnie z wiekową tradycją cerkwią Zabuzną Brzeską. Powiadają, że tak ją nazywano od wieków i co jej nadane było pod tą nazwą w dawniejszym funduszu, a dokumenty na to dawno przepadły. Do tej cerkwi należała ziemia: a) na uroczysku Zatoka, granicząca z jednej strony z rzeką Bug a z drugiej z jeziorem, b) na uroczysku Boroczyłowka z jednej strony – granica Polatycka, a z drugiej – błoto ... Wymieniono jeszcze grunta na przykład na uroczysku "Ziemia Niedogryzkowa" ta ziemia – większą częścią graniczyła z drogą Janowską, lecz podawanie tych wszystkich ziem ich nazw i granic i jak przechodziły z rąk do rąk zanudziłoby czytelnika. Polacy, aby wybudować w Brześciu na Piaskach "klasztor brygidek" – Polski rząd bez ceremonii zabrał cerkwi w Łobaczewie kawałek ziemi z gliniastym gruntem i stworzył tam cegielnię. Berens arendator folwarku Łobaczewskiego zabronił prezbiterowi Łobaczewskiemu dochodzić praw przed sądem grodzkim w Brześciu i składać tam skargi i swoje zażalenia na to bezprawie. Niebezinteresownie został zrobiony zapis legacyjny na Ziemię Niedogryzkową. "Ja niżej podpisany uznaje mój dobrowolny zapis na duszach, które odeszły do Boga, pradziadów, dziadów, rodziców i innych moich członkach rodziny to jest: Joachimie Nowosziku, Marynie, Annie, Atanazji, Teodorze, Mikołaju, Michałowi i innych w "subotnik" odeszłych, aby za ich dusze corocznie na wieczne czasy po cztery liturgie było odprawianych, daję, daruję, i wiecznymi

czasami zapisując Łobaczewskiej cerkwi Ziemię Niedogryzkową z której probiter Łobaczewski i jego następcy mają płacić czynsz do kasy miejskiej, na potwierdzenie czego (zdrow na umyśle) krzyżem świętym podpisuję. Iwan Dmitruk" – Ta krótka legacja, potwierdzona świadectwem burmistrza miasta Brześcia 1 czerwca 1720 r. i nazwą "Sobotnikowy Zapis"

Plebania według starego obyczaju składa się z izby pomalowanej na biało o dwóch oknach, z piecem z zielonych kafli i osobnym kominem, za tą izbą – komórka i kuchnia z piecem glinianym. Dach pokryty słomą a wszystko to było własnością ojca Bonieckiego. Ponad samym Bugiem było kilka stodół, zrobionych z chrustu. Było to od strony wschodniej a z zachodniej – rozciągnięte były ogrody cerkiewne i na nich do samej Janowskiej drogi – stodoła, ... Z południowej strony stała cerkiew, a za nią rozciągały się ziemie cerkiewne aż do samych Ogrodnik. W tym czasie Łobaczewski probiter miał przywilej na połów ryb w rzece Bug.

W końcowym rozdziale wizytator pisze: "Cerkiew Łobaczewska przez swoją starożytność, chyli się ku upadkowi i grozi niebezpieczeństwem nie tylko księdzu, ale także wiernym przychodzącym na nabożeństwa. Dlatego w mocy nadanego mi prawa, chcę siłą obłożyć cerkiew interdyktem (tj. zakazać w niej odprawiania nabożeństw). Tak jak cała Łobaczewska gromada pokornie nam obiecywała i prosiła nas i dała zapewnienie, że w krótkim czasie zaczną remontować swoją cerkiew w taki sposób przydzielam na cerkiew nowy dzwon ..., przyjmując te zapewnienie i prośbę przykazał: starą cerkiew rozwalić i z pozostałego dobrego drewna zrobić dzwonnice na nowy dzwon, którą w przeciągu nie dalej trzech miesięcy – pod groźbą interdyktu przerobić na cerkiew".

W tymże końcowym rozdziale wizytator nakazuje probiterowi – na Aniot Pański rano i w wieczór dzwonić... co niedzieli suplikacją śpiewać et caet..., głównym obrazem – wszystkie swoje zalecenia składa na "schizmatyka" Iwana



Sołoduchę, którego nie mogli zwyciężyć i prześladowali; wizytator z obawy żeby ten "schizmatyk" nie popadł w paszczeni piekielne, nakazywał aby powziąć wszelkie metody aby nawrócić się do unii; jeśli tego nie zrobił ma

zostać uznany wyklętym tj. odłączonym, oddzielić od przebywania z ludźmi i ogłosić to po wszystkich cerkwiach i kościołach...

Takimi to sposobami nawracano dobrowolnie do przechodzenia na unię."

Między wrześniem 1762 a grudniem 1763 następuje translokacja cerkwi z Łobaczewa na obecne miejsce do założonego w 1697 r. Terespol<sup>4</sup>, przeniesienie następuje łącznie z przeniesieniem wezwania a w 1783 r. w dokumentach konsystorskich czytamy o cerkwi terespolskiej, czyli łobaczewskiej<sup>5</sup>. Akta konsystorskiej podają także, że ówczesnym parochem, za którego rządów dokonana się translokacja był Piotr Boniecki<sup>6</sup>. Kiedy w 1745 r. Terespol przejął Podskarbi Wielki Litewski Jan Jerzy Detloff Flemming (1699-1771) rozpoczął się największy rozwój miasta<sup>7</sup>.

W 2016 r. prace archeologiczne potwierdziły istnienie i położenie cerkwi łobaczewskiej. Na miejscu znaleziono między innymi kafle z pieca opisanego przez Pajewskiego.

Proboszcz	Lata
Jan Troczenie	1648
Stefan Pracki	1726
Piotr Boniecki	1759 - 1763



Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas) dalej LVIA. LVIA f. 634. op. 3, spr. 401, s. 291

Tamże, s. 291

LVIA f. 634, op. 3, spr. 15, s. 21v

Jadczak S., Jak książkę Czartoryski Terespol sprzedawał. –in: Podlaski Kwartalnik Kulturalny. T. 4. 2005. s. 72

# Terespol u progu niepodległości

Justyna Sowa

Terespol w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości w dniu 11 listopada 1918 r. znalazł się w rękach niemieckich. Stanowił on wówczas integralną część pobliskiej twierdzy Brzeskiej jako Przedmoście Terespolskie z fortami w Koroszczynie, Kobylanach i Lebiedziewie, zmodernizowanymi przez specjalistów niemieckich od fortyfikacji, m.in. generałów: Karola Oppermana, Iwana Dehna i Edwarda Totlebena, w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku. W czasie I wojny światowej działania wojenne bezpośrednio objęły miasteczko w 1915 r. Znajdujący się na jego terenie Rosjanie nie wykorzystali nigdy umocnień twierdzy Brzeskiej. Na skutek ofensywy Niemców z Prus i Austriaków z Galicji wojska carskie po 112-letnim panowaniu, obawiając się odcięcia zaplecza, wycofały się na wschód od linii Bugu.

Na rozkaz gen. P.A. von Lajminga w dniach 17-19 sierpnia 1915 r. nastąpiła ewakuacja ludności cywilnej z Terespoła i Brześcia. W brutalny sposób Rosjanie wysiedlili Polaków i Rosjan wyznania prawosławnego oraz Polaków rzymskich katolików, plądrując, rabując oraz paląc ich domy w Terespolu i Brześciu. Z przedpoła Terespoła, Wołoczek i Michalkowa w dniach 24 i 25 sierpnia 1915 r. zaatakowała twierdzę Brzeską armia Augusta von Mackensena złożona z niemieckich i austrowęgierskich korpusów, które nadszły od strony linii Pratulin-Kodeń. Po krótkim, dwudniowym oporze wojska carskie oddały twierdzę wraz z umocnieniami fortyfikacyjnymi w dniu 26 sierpnia 1915 r. Rozpoczęła się okupacja niemiecka. Mieszkańcom Terespoła Niemcy nakazali ewakuację w rejon Białej Podlaskiej i Międzyrzecza, zajmując dla potrzeb własnych ich domy i gospodarstwa rolne.

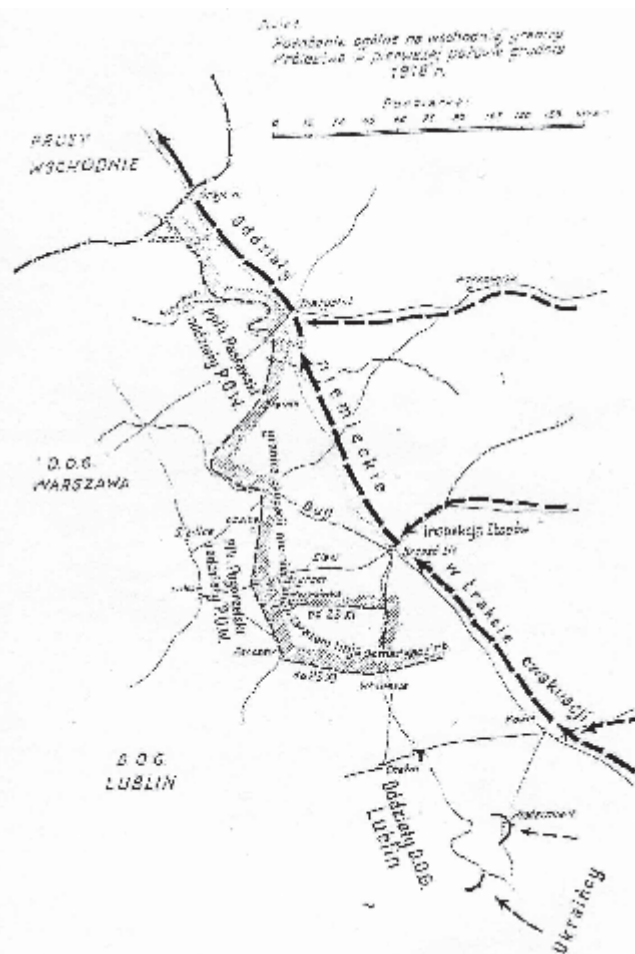
Władze państw centralnych podzieliły na dwie strefy, mniej więcej wzdłuż linii Siemiatycze – Parczew, całe Podlasie. Strefa na wschód od tej linii znalazła się w obrębie obszaru etapowego armii państw centralnych walczących przeciw Rosji. Wydzielenie wspomnianej strefy było bezpośrednio związane z faktem istnienia twierdzy w Brześciu oraz węzła kolejowego mającego połączenie z Prusami Wschodnimi przez Białystok i z Berlinem przez Warszawę. Na powyższym obszarze etapowym Niemcy utrzymywali stosunkowo silne garnizony oraz narzucili surowe przepisy prawa wojennego, bardzo uciążliwe dla miejscowej ludności.

Jeszcze w listopadzie 1918 r. Podlasie na zachód od linii obszaru etapowego zostało oczyszczone z wojsk niemieckich bez specjalnego oporu. Natomiast na obszarze etapowym wystąpiły trudności.

W dniu 16 listopada 1918 r. została podpisana umowa z władzami niemieckimi na terenie Polski, które po zakończeniu wojny reprezentował "Soldatenrat". Na jej podstawie oddziały niemieckie miały być odwiezione koleją

do Niemiec, składając swą broń na ostatniej stacji granicznej w ręce władz polskich. W rzeczywistości jednak ewakuacja ta została ukończona już w dniu 19 listopada. Niebezpieczeństwo dla odrodzonej Polski stanowiły nadciągające z Ukrainy okupacyjne wojska niemieckie. Cofając się w warunkach dla siebie niesprzyjających, otoczone zbolszewizowanym elementem, zachowały w dużym stopniu swoją dawną dyscyplinę i karność.

W drodze powrotnej do Niemiec miały one opuścić ziemie polskie szlakiem kolejowym Kowel – Brześć Litewski – Białystok – Grajewo. Droga ta dawała im największą gwarancję bezpieczeństwa, gdyż przejazd dwoma pozostałymi był utrudniony. Pierwszy przejazd przez Lwów ze względu na walki polsko-ukraińskie, drugi przez Warszawę – na możliwość rozbrojenia okupantów przez Polaków mających do tego odpowiednie siły wojskowe.



**Szkic 1. Położenie ogólne na wschodniej granicy Królestwa w pierwszej połowie 1918 r.**

Polakom i Niemcom zależało jednak, aby ewakuacja odbyła się jak najszybciej i bez starć, w warunkach zapewniających

bezpieczeństwo i spokój obu stronom. W czasie rozmów pomiędzy przedstawicielami Polskiego Naczelnego Dowództwa i dowództwa niemieckiego uzgodniono, że linia kolejowa Brześć – Białystok – Grajewo będzie najwygodniejsza, ponieważ Niemcom dawała maksymalne bezpieczeństwo, a Polaków uwalniała od możliwości ponownego najazdu niemieckiego, tym razem od wschodu. Stąd też powyższa linia została użyta jako główna droga do demobilizacji i odtransportowania powracających z głębi Ukrainy oddziałów niemieckich.

Żeby powyższa linia spełniła swoje zadanie, należało ją ostonić przez oddziały polskie, zarówno od wschodu, jak i zachodu oraz zabezpieczyć pas terenu, przez który przebiegała. Wspomniane powody wyznaczyły dalsze posunięcia władz polskich. O ile Niemcy do czasu ostatecznego ukończenia ewakuacji swoich oddziałów z Ukrainy i Białorusi dążyli do utrzymania i zabezpieczenia wspomnianej linii jako stacji węzłowej dla wszystkich transportów posuwających się z południa, o tyle Polakom zależało, by jak najszybciej pozbyć się okupantów z ziem polskich oraz przetrzymać swoje oddziały wojskowe na Litwie i Białorusi, by przyjąć z pomocą tamtejszej ludności przeciw posuwającym się oddziałom bolszewickim.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami i wyjazdu posta niemieckiego z Warszawy prowadzone były pertraktacje w Kownie przez przedstawicieli Naczelnego Dowództwa rtm. Olgierda Górki z dowódcą Ober-Ostu gen. Maksymilianem Hoffmanem. Strona polska na próżno starała się o pozwolenie na przejazd do Wilna i Białorusi polskich oddziałów w celu ostony tych rejonów przed bolszewikami. Równocześnie kpt. Stanisław Starzewski z ramienia Sztabu Generalnego prowadził w Warszawie rozmowy z przedstawicielami Inspekcji Etapowej Bug co do szybkiego opuszczenia przez Niemców całego obszaru ziem na zachód od Bugu z wyjątkiem przyczółka w Brześciu, bowiem przez Brześć

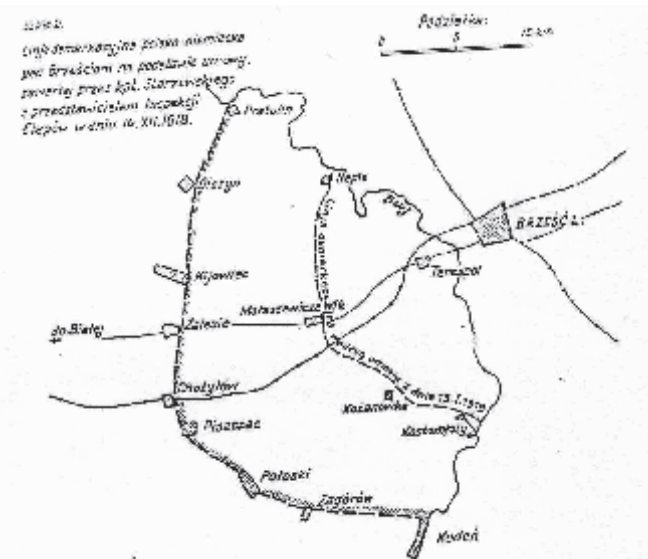
w kierunku Prus Wschodnich odbywała się ewakuacja wojsk z Ukrainy. Niemcy zgodzili się tylko na tymczasowe wystąpienie ze strony polskiej komisarzy wyborczych wraz z generalnym komisarzem w Białej Podlaskiej w związku z wyborami do Sejmu. Dzień ewakuacji nie był dokładnie wyznaczony. Było tylko podane, że komisarz generalny zostanie 5 dni przed wyborami powiadomiony przez niemieckie władze wojskowe tak, żeby natychmiast po opuszczeniu Białej Podlaskiej mogło tam wkroczyć wojsko polskie.

Pod wpływem silnego nacisku ze strony oddziałów Semena Petlury na wschodnim Wołyniu ewakuacja niemiecka przybrała wówczas bardzo przyspieszone tempo, niż przewidywały obydwie strony. W tej sytuacji Polski Sztab Generalny wydał odpowiednie zarządzenie ostaniające linię Bugu przed działaniami ze strony Ukraińców. Rejon twierdzy Brzeskiej wciągnięty został w sferę działania Dowództwa Okręgów Generalnych (DOG) Lublin.

Od momentu zawarcia pierwszej umowy z Niemcami w Warszawie do chwili wyzwolenia Terespoli 9 lutego 1919 r. i Brześcia Litewskiego 10 lutego 1919 r. całe Podlasie objęły krwawe walki. Naczelne władze polskie i niemieckie starały się pokojowo i zgodnie załatwić wszelkie nieporozumienia. Zwłaszcza stronie polskiej zaczęły występować wojsk niemieckich od strony Brześcia były bardzo niekorzystne, gdyż odciągnęły w ten rejon oddziały potrzebne do walk o Lwów i utrzymanie porządku wewnętrznego w kraju.

W połowie listopada 1918 r. Naczelne Dowództwo, zakładając, że w najbliższym czasie możliwe będzie zdobycie Brześcia Litewskiego ze względu na rozprężenie w wojsku niemieckim, których dążeniem był powrót do domu, wydelegowało płk. Eugeniusza Pogorzelskiego z następującymi wytycznymi: 1) nawiązać oficjalną łączność z niemieckimi władzami wojskowymi, 2) przygotować środki w celu zajęcia Brześcia Litewskiego i pozostawione tam materiały przez Niemców, 3) zorganizować tam większy oddział wojskowy, aby zapewnić porządek wewnątrz twierdzy i zabezpieczyć ją od wschodu. Zmieniła się jednak sytuacja po stronie niemieckiej. Żołnierze nie ulegli nastrojom rewolucyjnym. Zorganizowali się, a oficerowie zachowali nadal decydujący głos w sprawach taktycznych i organizacyjnych. Niemcy przeszli do działań zaczepnych. Opanowali opuszczone poprzednio miejscowości, by ubezpieczyć linię Brześć – Grajewo oraz zaopatrzyć w żywność ubezpieczające oddziały. Zajęli Międzyrzec Podlaski, pacyfikując okolice tego miasta, oraz Białą Podlaską. Dzięki interwencji warszawskiego Soldatenratu, który w nocy z 16 na 17 listopada kazał wstrzymać dalsze niemieckie natarcie, walki ustały. Następnego dnia z polecenia Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Warszawie zostało zawarte porozumienie w Łukowie. Na jego mocy wojska Ober-Ostu zobowiązały się nie przekraczać linii demarkacyjnej ciągnącej się od zachodu wzdłuż linii kolejowej Brześć – Białystok, a biegnącej przez Wisznice – Międzyrzec – Łosice – Mielnik – Siemiatycze – Łapy. Polacy naciskali wówczas posta niemieckiego, aby wojska Ober-Ostu wycofały się za Bug.

Sam płk E. Pogorzelski chciał zmusić Niemców do przejścia za Bug, prosząc Dowództwo Naczelne o przystanie mu posiłków. Ze względu na niesprzyjające warunki (przewagę sił niemieckich



**Szkiec 2. Linia demarkacyjna polsko-niemiecka na podstawie umowy zawartej przez kpt. St. Starzewskiego z przedstawicielem Inspekcji Etapowej Bug**

w Międzyrzeczu Podlaskim i Białej Podlaskiej) władze wojskowe mu odmówiły i zabroniły przekraczania wyznaczonej linii demarkacyjnej. Zakazały także używać nazwy "brygada kresowa" dla swojego oddziału. Nakazały też ograniczyć działalność do powstrzymania Niemców przekraczających linię demarkacyjną.

Mimo zawartego porozumienia żołnierze niemieccy bardzo często naruszali linię demarkacyjną. Dnia 4 grudnia dokonali wypadu w rejon Łosic, któremu nie był w stanie zapobiec płk E. Pogorzelski. Teren ten znajdował się zbyt daleko od jego osi działań nastawionych wprost na kierunek wschodni wzdłuż toru Łuków – Biała Podlaska. W tej sytuacji dowództwo polskie przystąpiło do tworzenia specjalnej grupy z zadaniem ostanienia linii demarkacyjnej i przejmowania terenów opuszczonych przez Niemców. Dnia 17 grudnia 1918 r. została zawarta nowa umowa, w wyniku której Niemcy wycofali się na linię Kodeń – Zalesie (Chotyłów) – Pratulim.

Po zajęciu Białej Podlaskiej przez wojska polskie 31 grudnia 1918 r. Sztab Generalny w trosce o obronę Podlasia przed zakusami Ukraińców i bolszewików, których wojska postępowały za ustępującymi Niemcami, postanowił utworzyć osobny oddział. Uznał też działalność pułkownika E. Pogorzelskiego przy ostonie powierzonego mu odcinka za mało energiczną. Dowództwo nowo utworzonych oddziałów powierzył gen. A. Listowskiemu. Początkowo grupa powstała tylko jako związek czysto taktyczny, w skład którego weszły oddziały dotychczasowo podległe dowództwom okręgów generalnych w Warszawie i w Lublinie. Oddział płk. E. Pogorzelskiego został rozwiązany, a w połowie stycznia 1916 r. wcielony w przeważającej części do 22 pułku piechoty (p.p.). Rozkazem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dnia 4 stycznia 1919 r. nr 107/1 Op. powołana została grupa gen. A. Listowskiego. W jej składzie obok wspomnianych oddziałów znalazły się: 4 szwadron 2 pułku ułanów z Siedlec, 4 szwadron 6 pułku

artylerii polowej. W drugiej połowie stycznia grupę gen. A. Listowskiego wzmocniły 3 kompanie 1 pułku inżynieryjnego i pociąg pancerny "Kaniów". Zadania grupy precyzował wspomniany wcześniej rozkaz: "W celu obrony Podlasia przed możliwym atakiem Ukraińców skierowanym ze wschodu na Brześć Litewski, tworzy się grupę gen. Listowskiego. (...) Gen. Listowski obejmuje swoimi oddziałami obronę Bugu na odcinku między liniami Mosty – Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki – Niemirów – Wotczyn na północ od Białej Podlaskiej. Dowództwo grupy w Białej Podlaskiej. Bliższe instrukcje otrzyma gen. Listowski ustnie. (...) Gen. Listowski podlega wprost Naczelnemu Dowództwu." Sztab grupy tymczasowo oprócz dowódcy tworzyli rtm. Jerzy Grobicki jako szef sztabu grupy oraz por. Tadeusz Wehr z żandarmerii polskiej jako referent bezpieczeństwa i szef oddziału wywiadowczego.

Gen. A. Listowski po wydaniu w Warszawie zarządzeń nakazujących mu koncentrację w Białej Podlaskiej wszystkich przydzielonych do grupy oddziałów przybył najpierw do Siedlec wraz ze swym szczyptym sztabem. W dniu 6 stycznia 1919 r. objął dowództwo. Następnie udał się do Białej Podlaskiej, gdzie znajdował się 42 pułk ułanów, 4 szwadron 6 pułku artylerii polowej oraz pierwsze oddziały 33 pułku piechoty. Podporządkował mu się dowódca samodzielnego szwadronu podlaskiego, por. Florian Sokotowski, który stał ze sowimi oddziałami na linii demarkacyjnej. Wszystkie te oddziały były stosunkowo dobrze uzbrojone i wyposażone. Jedyne tylko bateria 6 pułku artylerii polowej przybyła bez amunicji.



mjr Jerzy Dąbrowski



Kodeń z widocznym mostem na Bugu

W myśl otrzymanej od Sztabu Generalnego Wojska Polskiego tajnej "Instrukcji dla grupy gen. Listowskiego" nr 11/ I Op. dla strzeżenia wschodnich granic Podlasia dowódca przystąpił do realizacji zadań:

"a) strzeżenia mostów na Bugu pod Sławatyczami, Brześciem i Kodniem przez silne oddziały oraz przygotowanie zniszczenia tychże w razie prób przejścia przez Bug silniejszych oddziałów nieprzyjacielskich;

b) obserwowanie brodów na Bugu, zabranie wszystkich łodzi, mogących służyć do przeprawy i skoncentrowanie ich przy lewym brzegu rzeki w dogodnych punktach;

c) zamknięcie i ostrą kontrolę ruchu cywilnego na wszystkich ważniejszych komunikacjach, prowadzących od wschodu;

d) zbieranie wiadomości o ruchach wojsk niemieckich w Brześciu i bolszewickich na Białej Rusi i Wołyniu

3. (...) prowadzenie układów z komendantem niemieckim w Brześciu, a to z następujących punktów widzenia:

a) oddanie nam Brześcia Litewskiego i tam znajdującego się sprzętu wojennego, a co najmniej oddanie tego terytorium, położonego na zachód od Bugu, a zajętego obecnie przez wojska niemieckie,

b) wolny przejazd oddziałów niemieckich, o ile dadzą się rozbroić. Przejazd oddziałów już rozbrojonych mógłby być tylko dozwolony za oddaniem odpowiedniego materiału wojennego (ekwipunek wojskowy, bielizna, buty, konie, siodła, itp.) (...)"

Jednym z najważniejszych zadań gen. A. Listowskiego było prowadzenie rozmów z Niemcami, by jak najszybciej opanować Brześć, a przez to ułatwić obronę Bugu na nakazanym odcinku Mosty – Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki – Niemirów – Wołczyn (dziś Wołczyn znajduje się po stronie białoruskiej). Natychmiast wysłana została delegacja do Niemców z propozycją nawiązania rozmów w dniu 8 stycznia 1919 r. w folwarku Zalesie znajdującym się przy szosie Biała Podlaska – Terespol.

W związku z tym dzień wcześniej został wydany pierwszy rozkaz operacyjny grupy, wyjaśniający ogólne położenie. Nakazywał on oprócz zluźnienia szwadronu por. F. Sokołowskiego przez szwadron 2 pułku ułanów por. Kazimierza Żeliszewskiego dokładną obsadę linii demarkacyjnej ciągnącej się półkolem od Bugu pod Pratulinem do Kodnia: "Szwadron zajmie linie: zachodnią część Pratulina, Olszyn, Kijowiec, Zalesie, Chotyłów, Piszczac, Połoski, Zagorów [Zahorów–JS], północną granicę Kodnia [Kodnia- JS], rozmieściwszy 1 pluton od Bugu do Kijowca (włącznie), 2 pluton od rzeki Krzny do cerkwi w Połoskach do Bugu, 4 pluton główna rezerwa w Tuczninie [Tucznej – JS], tamże 2 kulomioty, 1 kulomiot w Chotyłowie."

Delegacja niemiecka po otrzymaniu w Zalesiu warunków Polskiego Sztabu Generalnego wyjechała z powrotem do Brześcia, ustalając termin 13 stycznia jako datę dalszych rozmów. Tymczasem Polacy przesuwali wówczas oddziały na tyłach, dokonując reorganizacji osłony linii demarkacyjnej. Chcąc wywrzeć nacisk na przebieg układów, został wydany rozkaz nr 13 OP wzmacniający 4 szwadron 2 pułku ułanów

por. K. Żeliszewskiego i 1 batalion 22 pułku piechoty w następujący sposób:

"a) 1 korpus zajmie 100 ludźmi Woskrzenice z wysunięciem oddziału 50 ludzi pod dowództwem oficera do Michatek i silnego posterunku na szosie w Zalesiu;

b) 2 korpus 100 ludźmi zajmie Janów z wysunięciem posterunku oficerskiego z 30 ludźmi do Zaczopek;

c) 3 korpus 100 ludźmi zajmie Tucznę, wysyłając posterunek 30 ludzi z oficerem do Piszczac (zadanie: ścisła kontrola ruchu na [punkcie kolejowym] oraz 22 ludzi z oficerem do Zagorowa;

d) 2 k.m. z 4/2 p. uł. w Tucznie podlegają aż do dalszego rozporządzenia komendantowi 3 komp. 22 p.p.

e) 4 korpus przechodzi do Mazanówki, zajmując ją 120 ludźmi i wysyłając 30 ludzi z oficerem do Sławatycz.

II. – Pluton 4/2 p/ uł. stojący w Tucznie [Tucznej – JS] obejmuje obserwację Bugu od Kodnia [Kodnia- JS] do wsi Stawki – 12 wiorst na południe od Sławatycz, 2 k.m. pozostaje w Tucznie [Tucznej–JS] do dyspozycji komp. 3/22 p.p.

III. – Oddziały utrzymują ścisłą łączność między sobą, z pomocą patroli pieszych. Dla szybkiego odsyłania pieszych meldunków przydzieli 4/2 p.uł. do każdej kompanii 3 ułanów z odpowiedniej rezerwy plutonowej.

IV. Stacje telefoniczne znajdują się w Janowie, Zalesiu, Wisznicach.

V. Zajęcie w I oddziale wymienionych punktów musi być skutecznione do 11 stycznia godz. 12 w poł. [w południe – JS]

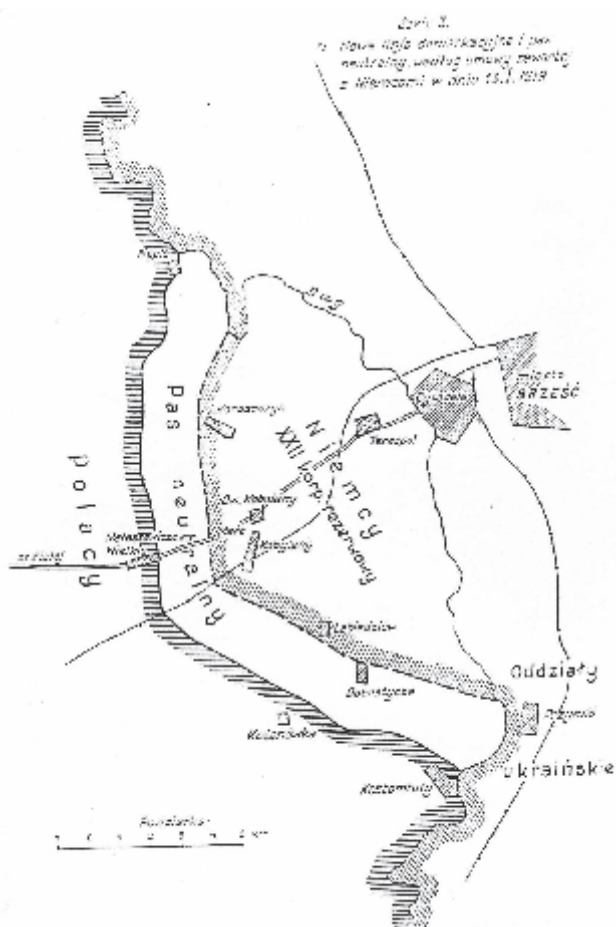
VI. W razie przekroczenia przez Niemców linii demark. [demarkacyjnej – JS] odpierać ich ogniem, za natarciem sił poważniejszych cofać się do swoich rezerw, przy czym rezerwy nie zagrożone samorzutnie dążyć zagrożonym towarzyszom pomocą.

VII. Linia demarkacyjna, której przekroczenie jest bezwzględnie obydwu stronom wzbronione, przechodzi przez następujące punkty: zachodnia granica Pratulina, pół drogi między Olszynom a Kotczynem, wschodnia granica Kijowca, wschodnia granica Lachówki, 1 km na wschód od drogi Zalesie, Piszczac, Połoski, Zagorów [Zahorów-JS] Północny kraniec Kodnia [Kodnia- JS]."

Równocześnie por. K. Sokołowski otrzymał poufny rozkaz zerwania toru kolejowego na północ od Brześcia w dniach 10-11 stycznia po to, żeby przez zerwanie linii komunikacyjnej z krajem Niemcy byli skłonniejsi do ustępstw wobec strony polskiej. Szwadronowi przydzielono z 31 pułku inżyniera oficera wraz z kilkoma saperami, by zniszczyli tory na moście kolejowym pod Motykałami Wielkimi. Z powodu czujności Niemców i złych warunków pogodowych (zadymka z bardzo silnym mrozem), akcja ta nie powiodła się, a szwadron po dłuższej strzelaninie powrócił.

Dnia 13 stycznia 1919 r. w Zalesiu nastąpiło wznowienie rozmów. Stronę polską reprezentował gen. A. Listowski i rtm. J. Grobicki, zaś niemiecką przedstawiciele dowództwa rezerwowego XXII KA – gen. Hans Doerr, kpt. Kurt Himer i przedstawiciel Soldatenratu – podoficer Müller. W wyniku rokowań, w toku których niepoślednią rolę odegrał przychylny stronie polskiej przedstawiciel Soldatenratu, ustalono nową linię demarkacyjną. Ograniczała ona panowanie niemieckie na zachód od Bugu tylko do Terespolu i bezpośrednio rejonu fortów zewnętrznych twierdzy. Na zachód od tej linii ciągnął się pas neutralny szerokości

dwóch kilometrów, którego nie wolno było przekraczać obu stronom, by uniknąć bezpośredniego stykania się patroli i posterunków oraz wynikających przy tej styczności różnych nieporozumień.



**Szkiec 3. Nowa linia demarkacyjna i pas neutralny według umowy zawartej z Niemcami 13 stycznia 1919 r.**

Niemal równocześnie z zawarciem wspomianej umowy Polacy otrzymali rozkaz Sztabu Generalnego WP nr 138 op. z dnia 11 stycznia 1919 r. Przewidywał on utworzenie grup bojowych w rejonie Białegostoku i Brześcia w związku z posuwaniem się oddziałów bolszewickich realizujących plan "Wiśła", a od południa oddziałów ukraińskich.

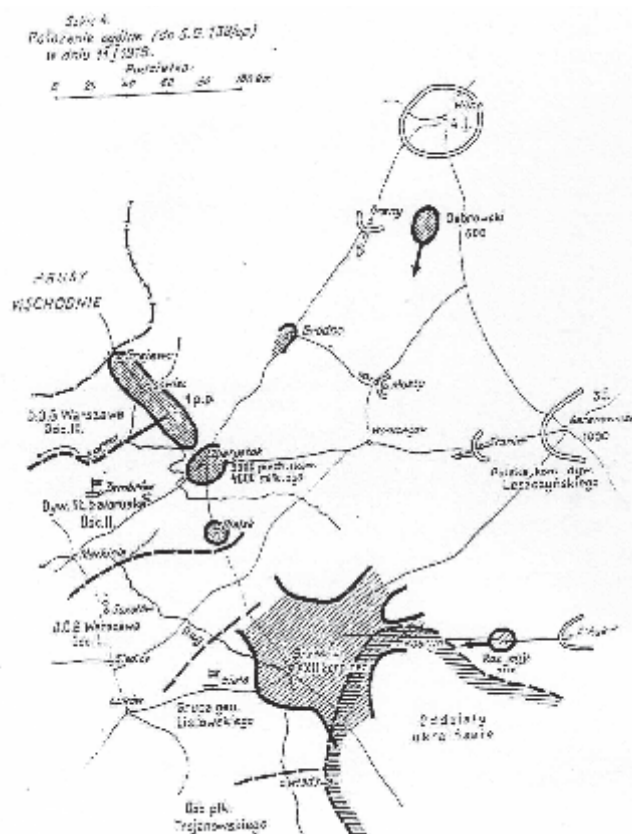
W myśl powyższego rozkazu zadaniem grupy gen. A. Listowskiego było opanowanie Brześcia, a następnie skierowanie silniejszych oddziałów (batalion plus szwadron z artyleria) do Prużan. Silniejszy oddział miał być skierowany do Kobylnia "w celu powstrzymania fali bolszewickiej. Naczelne Dowództwo zamierzało utrzymać linię Kobylnia – Prużana – Wólkowysk – Grodno." Zadaniem tychże wysuniętych oddziałów było wyrzucenie słabszych sił bolszewickich, zabezpieczenie węzłów kolejowych oraz powstrzymanie marszu bolszewików poprzez dokonanie zniszczeń na liniach kolejowych.

W tym samym czasie następowała rozbudowa grupy gen. A. Listowskiego. Do Białej Podlaskiej przybywały oddziały, które w dniu 5 stycznia nie były gotowe do wymarszu. Koncentracja oddziałów, zwłaszcza 22 pułku

piechoty, 34 pułku piechoty, 31 pułku inżynieryjnego, spowodowały przeobrażenie się w ogólnowojskową jednostkę żołnierską wszystkich rodzajów wojsk. W rozkazie nr 3 z 15 stycznia została użyta nazwa "brygada gen. Listowskiego", a w piśmie do Ministra Spraw Wojskowych – "Dywizja Podlaska". Oficjalnie zaś usankcjonował ją dopiero rozkaz Ministra Spraw Wojskowych z 3 lutego 1919 r.

Po zmianie linii demarkacyjnej układem z dnia 17 stycznia 1919 r. sytuacja pod Brześciem i w Terespole nie poprawiła się. Niemcy zachowywali się butnie i prowokująco, zgromadzili w Terespole większe siły, niż przewidywała umowa. Tego dnia żołnierze polscy podeszli do nowo wytyczonej linii demarkacyjnej. Niemcy poinformowali Polaków, że opuszczą Brześć za 2-3 tygodnie.

Jednakże pod wpływem wiadomości, że Niemcy zamierzają przekazać Brześć Ukraińcom, gen. A. Listowski, dowodzący Dywizją Podlaską, postanowił uprzedzić krok niemiecki. Dnia 6 lutego 1919 r. zaatakował niemieckie pozycje pod Kobyłkami. Atak nie powiódł się. Oddziały polskie poniosły znaczne straty i wycofały się na pozycje wyjściowe. Bój ten odniósł skutek. Niemcy oświadczyli, że 9 lutego prześlą Polakom Terespol, a 11 lutego Brześć. Ale już 9 lutego oddział polski zajął stację kolejową w Brześciu, a następnego dnia miasto i twierdzę. Tego samego dnia oddział konny pod dowództwem mjr. Jerzego Dąbrowskiego wyzwolił Terespol. Niemcy wycofali się z Brześcia linią kolejową przez Białystok i Grajewo do Prus Wschodnich, zabierając bogate łupy z ziem polskich i Ukrainy. Była to cena, na jaką zgodzili się polskie władze, wybierając mniejsze zło. Większym złem byłoby utworzenie sobie siłą przez wojska Ober-Ostu przejazdu do Niemiec przez Warszawę, Kutno i Poznań.



**Szkiec 4. Ogólne położenie (do SG 138/op. W dn. 11. I.1919 r.)**

## SARNAKI – V2 POLACY OCALILI LONDYN

**W** centrum Sarnak na skwerze obok Urzędu Gminy stoi pomnik "Armia Krajowa w Operacji V2". Monument to kopia niemieckiej rakiety balistycznej V2. Autorem pomnika jest Marek Ambroziewicz "Witold" z Oddziału Partyzanckiego "Zenona". Pomnik został wykonany z blachy kwasoodpornej przez Zakład "Techma Robot" z Białej Podlaskiej. Przedstawia raketę wbitą w sadzawkę z wodą. Na tablicy oprócz prawidłowej nazwy umieszczony jest znak Polski Walczącej z datą 1944 po bokach. Pod godłami państwowymi Polski i Wielkiej Brytanii znajdują się napisy „THEY SAVED LONDON” - „ONI OCALILI LONDYN”. Po bokach kopii rakiety zostały wypisane miejscowości związane z niemieckim programem raketowym i użyciem broni oraz organizacje zaangażowane w rozszyfrowanie tajemnicy broni raketowej: UZNAM, PEENEMUNDE, DORA, BLIZNA, KLIMCZYCE, SARNAKI, WARSZAWA, WAŁ RUDA oraz organizacji której udało się zdobyć najważniejszą część oryginału rakiety: ARMIA KRAJOWA KG ODDZIAŁ II "LOMBARD" 22P OP 34 PP-16 PP- RAF. Monument jest często niewłaściwie określany nazwą "Pomnik rakiety V2".

Wykonanie pomnika było możliwe dzięki aktywnemu zaangażowaniu żołnierzy Oddziału Partyzanckiego "Zenona" oraz Rady Gminy Sarnaki z Witoldem Dydyczem na czele. Pomnik został uroczystie odsłonięty 14 maja 1995 roku z udziałem władz państwowych, władz lokalnych, żołnierzy OP "Zenona" i attache brytyjskiego - płk. Ryszarda Ciąglińskiego. Pół roku przed wystrzeleniem rakiet balistycznych V2 Niemcy testowali rakiety na Podlasiu. Wystrzelili m.in.: rakiety z poligonu Pustków Blizna w kierunku Sarnak, Mężenina i Siemiatycz, czyli na poligon "Neue Wafe". W Sarnakach znajdował się specjalny oddział wojsk niemieckich mający za zadanie przechwycenie szczątki rakiet. Odległość z poligonu Pustków-Blizna rakiety pokonywały w ciągu ok. 6 minut. Dzięki partyzantom Oddziału "Zenona" nie udało się Niemcom zabrać szczątków rakiety. Żołnierze OP "Zenona" odwracali uwagę Niemców, i angażowali ich siły, powodując rozczłonkowanie tej specjalnej jednostki. W akcji zginęło 18 Niemców, a trzech zostało rannych. Zginęło dwóch Polaków, jeden został ranny. Rakietę została przetransportowana do Londynu. Brytyjczy

nie zachowywali się właściwie przez długie lata. Nie chcieli przyznać, że tajemnica niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma” oraz rozszyfrowanie funkcjonowania mechanizmów i sterowania raketami V2 było odkryciem polskiego wywiadu. Dopiero attache wojskowy Ambasady Brytyjskiej płk. Ryszard Ciągliński w czasie odsłonięcia pomnika podziękował oficjalnie



i publicznie Polakom za rozszyfrowanie tajemnicy niemieckiej "Enigmy" oraz rozpracowanie budowy rakiet V2. Jedna z rakiet upadła blisko lokomotywni w Łukowie. Ułamek sekundy zadecydował, że lokomotywnia pozostała cała, a rakietę przeleciała kilkadziesiąt metrów dalej. Pozostał po niej potężny dół.

Tekst i zdjęcia Adam Jastrzębski.

## Kapliczka na 100-lecie Niepodległości

**R**ok 2018 dla Polaków w kraju i na emigracji to rok szczególny – świętujemy setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Jest to bardzo dobra okazja do wyrażenia wdzięczności tym, którzy oddali swoje życie w obronie i służbie naszej ojczyzny.

Obrzęd corocznego błogostawieństwa pól w tym roku był dla mieszkańców Lachówki Matej w gminie Zalesie wyjątkowy. Poświęcenie pól odbyło się 20 maja i połączone zostało z poświęceniem nowej kapliczki. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Horbowie Józef

Nikoniuk. Fundatorem kapliczki są mieszkańcy wsi Lachówka Mała. Stanowi ona wotum wdzięczności mieszkańców za odzyskanie niepodległości. W kapliczkę wmurowano dwie płyty granitowe z napisami: 1918 – 2018 oraz W 100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI MIESZKAŃCY WSI LACHÓWKA MAŁA.

Lachówka Mała to jedno z 21 sołectw w gminie Zalesie. Wieś na kartach historii pojawiła się na przełomie XV i XVI wieku. Była wówczas częścią wsi Horbów zamieszkałą głównie przez ludność katolicką, na którą składały się zabudowania



dworu, kościoła i zabudowań folwarcznych. Z czasem była to odrębna wieś folwarczna położona w rejonie obecnej myjni samochodowej w Horbowie Kolonii. Po 1864 roku skutkiem uwłaszczenia chłopów mieszkańcy Lachówki zasiedlili nowe parceły położone na wschód od Horbowa. Dając tym samym początek nowym wsiom: Ukażnej (obecnie Kłoda Mała), Lachówce Dużej oraz Lachówce Małej. Szczególnie dramatyczne chwile wieś te przeżywały po 1874 roku, kiedy to w Kongresówce zniesiono Kościół unicki i narzucono unitom wyznanie prawosławne. Najdramatyczniejsze wydarzenia miały miejsce w Ukażnej, gdzie za wiarę zginęła rodzina Koniuszewskich. Władysław Reymont po podróży po Podlasiu odbytej na początku XX wieku szczegółowo zapisał w opowiadaniu "Z Ziemi Chełmskiej" losy rodziny Józefa Koniuszewskiego. *A jakie to dusze wzniośle, bohaterskie i oddane świętej sprawie, niech opowie krótka historia, jedna z tysięcy, fakt straszliwie prawdziwy i rzeczywisty aż do okropności* - pisał tytułem wstępu Władysław Reymont.

Kapliczka usytuowana została przy skrzyżowaniu dróg Horbów - Dobryń i Zalesie - Kijowiec. Wymurowana została z cegły palonej, przykryta dwuspadowym daszkiem z dachówki. W oszklonej komorze umieszczono figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Budowniczym kapliczki był miejscowy rzemieślnik murarski Zbigniew Kierczuk. Podkreślić należy, że w 2017 roku staraniem mieszkańców Lachówki odnowiono krzyż drewniany datowany na rok 1933.

Wojciech Kobylarz



## Moje wspomnienia z lat 1944 -1945 Antoni Krupski - część II

(I część wspomnień publikowana była w numerze 85 - 1/2017)

Pod koniec lipca (1944 r.) ogłoszono mobilizację do II Armii Wojska Polskiego obejmującą roczniki od 1920 do 1927. Punkt rekrutacji wyznaczono w Białej Podlaskiej. Jednocześnie pojawiło się ogłoszenie o werbunku ochotników do szkoły lotniczej w Odessie. W rodzinie ustaliliśmy, że ja zgłoszę się do wojska, a brat pozostanie w domu na gospodarce. Za takim postanowieniem przemawiała obawa, że Sowieci wywożą rekrutów na Sybir. Po krótkim czasie okazało się, że na Sybir pojechali oficerowie i podoficerowie z konspiracyjnych jednostek, którzy odmówili pełnienia służby w polskiej Drugiej Armii formowanej w obszarze między Bugiem a Wisłą. Jeszcze gorszy los spotkał partyzantów powojennych i powstańców warszawskich, którzy w większości zamiast wolności pozyskali śmierć.

Pojechałem do Lublina zapisać się do szkoły lotniczej. W budynku werbunkowym na schodach spotkałem oficera polskiego w galowym mundurze, który mnie zatrzymał pytaniem: "A ty do kogo?". Chcę zapisać się do szkoły lotniczej w Odessie. Odpowiedź: „Lista kandydatów jest już zamknięta, a ty powinien już być zwerbowany w swoim punkcie

mobilizacyjnym”. Był już wieczór i z trudem odnalazłem pociąg towarowy do Łukowa. Wraz z innymi pasażerami na gapę usadowiliśmy się na płytkiej platformie. Noc była bardzo zimna, a pociąg wólkł się powoli, przystając w szczerym polu. Na takim postoju spostrzegłem obok toru kopę siana. Zeskoczyłem z wagonu i przyniosłem na platformę suche siano. Kilka osób zrobiło to samo. Dalej jechaliśmy przykryci sianem. W Łukowie zobaczyłem na sianie biały szron. W budynku stacji też było zimno. W południe dojechałem pociągiem towarowym do Białej Podlaskiej. W prowizorycznym punkcie (na terenie rzeźni) zarejestrowałem się jako plutonowy, absolwent leśnej szkoły Batalionów Chłopskich. Formalnie zostałem zmobilizowany 29 września 1944 roku.

Pod pachą mojej lewej ręki od szeregu dni nosiłem się z dokuczliwym, ślepy wrzodem. W białskim szpitalu poddałem się operacji chirurgicznej, pierwszy raz w życiu pod narkozą i, co było ważne, jako żołnierz byłem operowany nieodpłatnie. Po operacji na pytanie, jak się czuję, nieprzytomnie odpowiedziałem, że byłem w szpitalu, ale nie chciano

mi zrobić operacji. Pokazano mi ramię obandażowane szarym papierem toaletowym. Wrzód był wyczyszczony. Tego samego dnia otrzymałem listę 160 poborowych z rozkazem doprowadzenia ich do miejsca formowania się 2 Armii Wojska Polskiego. Zamiast mapy wręczono mi odręczny szkic drogi od Siedlec do Wiśniewa, a dalej "dopytacie się o drogę do wsi Śmiary". Za Wiśniewem doszliśmy do jakiegoś osiedla pod lasem, gdzie zobaczyłem w niedalekiej odległości żołnierzy w polskich mundurach. Zaproponowałem odpoczynek na skraju lasu, a sam poszedłem do osiedla spytać o drogę. Doszedłem do grupy oficerów i zameldowałem się przepisowo, prosząc o wskazanie drogi do miejscowości wskazanej w Białej Podlaskiej. Odpowiedź otrzymałem w języku rosyjskim z zapewnieniem, że trafiliśmy do właściwej jednostki i wkrótce oficerowie zajmą się nami. Wróciłem do chłopaków, przekazałem polecenie pozostania na miejscu. Wyraziłem wątpliwość, czy to jest właściwa jednostka, bo oficerowie mówią po rosyjsku. Podniosły się głosy, żeby iść dalej i szukać wojska polskiego. Byłem przekonany, że propozycja jest słuszna. Wszyscy się poderwali i zaczęliśmy iść w pierwotnym kierunku szukać polskiej jednostki. Wtedy radziecko-polski oficer zaczął wrzeszczeć (po rosyjsku): "Stójcie! Dokąd idziecie?", a do mnie – "Co ja ci mówię, żebyście poczekali, to się wami zajmimy". Odpowiedziałem: "Ale my mamy rozkaz iść do polskiego wojska!". Oficer: "Tutaj też jest polskie wojsko!".

Rozłokowano nas we wsi Śmiary i Mroczy, około 10 km od Siedlec. Po południu zbiórka. Ustawiłem kolegów w dwuszeregu, jak dawniej harcerzy. Przywitał nas oficer radziecki w stopniu majora. Nie był to Rosjanin, a raczej Azjata z południa. Wyjaśnił, że będziemy pułkiem artylerii przeciwlotniczej. Pokazując ręką na mnie, powiedział (oczywiście w języku rosyjskim): "On będzie waszym dowódcą, damy mu dwie belki...", ktoś z szeregu zawołał: „On ma trzy belki...”. „No niech będzie trzy. Dostaniecie mundury, działa przeciwlotnicze i osobistą broń. W czasie szkolenia będziecie mieszkać w ziemiankach, które musicie sami sobie zbudować. Od jutra będzie kuchnia polowa. Teraz porucznik Kahane spisze wasze personalia".

Natomiast brak było informacji, gdzie rekruci będą spać do czasu wykopania ziemianek i co mają jeść do uruchomienia kuchni.

Porucznik Kahane, mówiący po polsku, rosyjsku i po żydowsku, usiadł za prowizorycznym stołem przy drodze, spisywał nasze personalia i natarczywie dopytywał się, kto był w konspiracji lub partyzantce. Ja pierwszy zgłosiłem ukończenie leśnej szkoły podoficerskiej BCh i uzyskanie stopnia plutonowego. Po mnie ani jeden kolega nie ujawnił pobytu w konspiracji. Następnego dnia poszedłem do dowództwa uzgodnić plan działania i spytać, czy są już polskie mundury. Spotkałem por. Kahane, który jakby mnie oczekiwał. Pierwsze jego pytanie było, czy w mojej kompanii znajdzie się ktoś, kto umie czytać i pisać. Odpowiedziałem, że ja ukończyłem pierwszą klasę gimnazjum. Na to Kahane: "To ty zostaniesz tutaj i będziesz na moje rozkazy".

Spytałem go, co ja mam robić? Polecił mi przyjmować we wsi Mroczy żyto od chłopów, które dostarczano jako tak zwany kontygent. Potraktowałem to jako rozkaz i do majora

oraz do kolegów przygotowujących sobie ziemianki nie wróciłem. Zakwaterowałem się w wynajętej chacie z trzema kolegami, z których jeden pochodził z Wileńszczyzny, gdzie służył w Armii Krajowej przed rozbrojeniem. W kilka dni później spotkałem dowódcę baterii, majora Azjatę w obecności por. Kahane. Major zatrzymał mnie pytaniem – dlaczego uciekłem od niego? Odpowiedziałem, że pozostałem w kwatermistrzostwie na rozkaz. por. Kahane. "Kahane, ty jomu kazał ostać się u tibia?". "Kahane: "Niczewo podobnoho, towarzisz major". Wówczas major do mnie: "No, ty mnie jeszcze popamiętasz!". Popamiętałem – bo przez 3 lata nie awansowałem.

Tworzył się 81 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej. Dowódcą pułku był podobno potomek polskiego zesańca z 1863 roku. Kwatermistrzem był Ukrainiec z Winnicy, kapitan Ganienko - imienia nie pamiętam. W kwatermistrzostwie było czterech oficerów i podoficerów narodowości żydowskiej mówiących po polsku. Skąd pochodzili – nie wiem. Było też dwóch oficerów polskich przedwojennych i jeden podchorąży z Armii Krajowej. Sprawami zaopatrzenia pułku zajmował się podporucznik Afokin z Baku (Kaukaz), z którym szybko zaprzyjaźniłem się.

W okresie organizacji i szkolenia zaopatrzenie i wyżywienie było bardzo podłe. Codziennie śledzie, amerykańska soja lub kukurydza ze śladami świńskiej tuszonki i polskie ziemniaki z kradzionymi na ogrodach warzywami. Chleb mieliśmy z wiejskiej piekarni, jeśli dostarczyliśmy swoją mąkę. Po miesiącu kwatermistrz Ganienko zapytał piekarza, jaki uzyskuje przypiek - proporcja chleba do zużytej mąki. Piekarz miał gotową odpowiedź – 148%. Wówczas kwatermistrz zażądał wskaźnika 200%, bo taki wskaźnik osiągały radzieckie piekarnie. Piekarz zapytał jak oni to osiągną. Na to Ganienko: "Wodę lej, dosypuj więcej soli". Odpowiedziałem: "Tak jest panie kapitanie, postaram się dorównać piekarzom radzieckim". Następną partia chleba była wypieczona w blaszanych formach. Z wierzchu i od spodu pieczywo było ciemno rumiane. Ale miękisz był gliniasty, że trudno było kroić na porcje. Taki chleb otrzymał również dowódca pułku. Żołnierze głośno zaprotestowali przeciwko tej zmianie. Taki chleb widziałem wcześniej u radzieckich żołnierzy. Dowódca pułku zgodził się na stosowanie polskiej receptury.

Dla palaczy był dotkliwy okres braku tytoniu. Wkrótce postarano się o przydziały tytoniu w formie krupczatki dla każdego żołnierza. Niepalący łatwo wymieniali krupczatkę na masło w pobliskich wioskach.

W kadrze oficerskiej znalazł się radziecki lekarz. Zgłosiłem się do zmiany opatrunku założonego jeszcze w Białej Podlaskiej. Usłyszałem: „Nie dowieźli bandaża, przyjdź jutro”. Moja rana już silnie cuchnęła. Następnego dnia – odpowiedź ta sama, a w dodatku lekarz był pijany. Ktoś mi podpowiedział, żeby udać się do punktu dywizyjnego w sąsiedniej wsi. Tam zostałem przyjęty. Pielęgniarka zdjęła opatrunek papierowy. Z otwartej rany buchnął niesamowity smród. Lekarz był oburzony takim zaniedbaniem opatrunku. Na wiadomość, że lekarz pułkowy nie ma bandaży, dywizyjny krzyczał wprost, że od tygodnia nie może się doczekać odbioru leków dla naszego pułku. Po zmianie opatrunku dywizyjny dał mi kartkę do naszego lekarza z żądaniem stawienia się po odbiór

medykamentów następnego dnia. Ja mam zgłosić się do dywizyjnego za parę dni do zmiany opatrunku. Wracając do swojego pułku, spotkałem na drodze całkiem pijanego "swego" lekarza, którego podtrzymywała pielęgniarka Wala. Lekarz przeczytał podaną mu kartkę, brzydko zaklął i oboje poszli przed siebie chwiejnym krokiem. Nazajutrz chyba wytrzeźwiał, bo przywiózł materiały opatrunkowe. Zgodnie z zaleceniem, poszedłem na zmianę opatrunku do punktu dywizyjnego. Mundurowa pielęgniarka po zmianie opatrunku niespodziewanie objęła mnie za szyję i zawołała do doktora: "Towarzyszu majorze, to będzie mój chłopak". Doktor się roześmiał, ja zachowałem się biernie i milcząco i na tym skończyły się moje wizyty w dywizyjnym punkcie.

W kwatermistrzostwie nie mieliśmy żadnego szkolenia i musztry. Warty też nie pełniliśmy. Pod koniec roku trzeba już było palić w piecu. Mieszkaliśmy we trójkę w jednym pokoju. Paliliśmy w piecu węglem. Jednej nocy, wychodząc na zewnątrz pokoju, zwałem się nieprzytomny na podłogę. Ocuciło mnie zimne powietrze. Słyszałem nienormalne stękanie kolegów na łóżkach. Udało mi się pootwierać drzwi na zewnątrz chaty. Otrzeźwiał młodszy, szczupły kolega. Gorzej było z trzecim kolegą, który był starszy, bardzo otyły i chyba nieprzytomny. Z trudem zwaliliśmy go z łóżka na podłogę i na szczęście zaczął powoli samodzielnie oddychać. To był szczęśliwy traf czy anioł stróż, że w porę przebudziłem się i wyszedłem z zaczadzonego pokoju. Nie było potrzeby wzywiania lekarza.

5 listopada 1944 r. złożyliśmy przysięgę. Treści przysięgi nie pamiętam.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Pułkownik Fiłatow zaprosił na kolację wigilijną personel kwatermistrzostwa. W kolacji uczestniczyła rodzina, u której kwaterował dowódca pułku. Nie pamiętam, czy łamaliśmy się opłatkiem, ale była choinka, kolędy i dodatkowo odczytano kilka awansów szeregowych na podoficerów. Awanse ogłoszono w obecności dowódcy pułku. Na zakończenie tej uroczystości kapitan Ganienko zapytał wprost: „Towarzyszu pułkowniku, dlaczego nie awansowano Krupskiego?”. Odpowiedź Dowódcy: "Ja nie wiem (wot, ja ne znaju)".

Od dnia rejestracji koledzy krytykowali mnie za przyznanie się, że byłem w partyzantce. Ja byłem dobrej myśli, ale po pierwszej wypłacie żołdu na poziomie szeregowca przekonałem się, że koledzy mieli rację. Ponieważ w czasie rejestracji u Kahanego pokazałem dowód, że jestem plutonowym, więc uposażenie szeregowca przyjąłem jako znak, że traktują mnie jako podejrzanego. Dopiero po prawie trzech latach awansowałem do stopnia kaprała, a po demobilizacji i po uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów na politechnice przyznano mi stopień podporucznika rezerwy.

Wspomnę o paru szczegółach – zdarzeniach – nie dotyczących bezpośrednio mojej osoby. Jak już wspominałem, ja i mój starszy brat Stanisław po przejściu frontu w 1944 r. podlegaliśmy ogłoszonej mobilizacji. Nie było imiennych wezwań do wojska, tylko jakiś enkawudzista nawoływał do zgłaszania się wyznaczonych roczników do wojska w Białej Podlaskiej. Już nie było tajemnicą, że obaj należeliśmy do Armii Krajowej i posiadaliśmy broń. Część chłopców z Kołczyzna i okolic uległa propagandzie głoszącej konieczność tworzenia

drugiego frontu przeciwko ZSRR, poszła do lasu z osobistą bronią i w krótkim czasie zostali wybici przez specjalne oddziały NKWD. Oddziały te usadowiły się w bunkrach prawie w każdej wsi nad Bugiem. Zanim to nastąpiło, to po przejściu frontu wieczorami urządzaliśmy fajerwerki kolorowe, strzelając w niebo nabojami zapalającymi. Wtedy nie byliśmy świadomi, że na zapleczu frontu byliśmy obserwowani przez radzieckie i polskie służby specjalne. W rezultacie kilka osób z Kołczyzna pojechało popracować w tajgach Sybiru. Przez dwa lata NKWD usiłowało spotkać się z moim bratem o różnych porach dnia i nocy, bez rezultatu. Jednego razu NKWD wysłało specjalistów od łapanek, którzy w sąsiedniej wsi spytali o drogę do Stanisława Krupskiego. Zaraz po tej wizycie brat, idąc do swego domu, wstąpił do rodziny, u której pytano o niego. Jakiś duch, skierował kroki brata najpierw do rodziny w sąsiedniej wsi, skąd zawrócił do kryjówek. Nie mogąc schwycić brata – aresztowano ojca i uwięziono w Brześciu. Tam też czuwała opatrność, bo pewnego razu ojciec usłyszał, jak jeden wartownik strofuje drugiego za częste, hałaśliwe otwieranie wziernika celi. Ten strofujący głośno krzyknął do kolegi: "Nie męcz starca ciągłym zagładaniem". Po paru tygodniach wezwano ojca na kolejne przesłuchanie. Prowadzący śledztwo do ojca: "Pokaż ręce!". Ojciec miał zgrubiałe dłonie od pracy fizycznej. Po oględzinach odprowadzono ojca na granicę i wypuszczono go do domu. Brat przestał się ukrywać po ogłoszeniu powszechnej amnestii.

Z Nowym Rokiem 1945 nasz pułk przygotował się do wyjazdu na front. Wyjazd nastąpił 22 stycznia 1945 r. Byliśmy w tej uprzywilejowanej sytuacji, że nie musieliśmy iść piechotą ani jednego kilometra. Jeśli się popsuł radziecki ZIS, to armatę z ZIS-em ciągnął amerykański Studebaker. Od kolegów dowiedziałem się, że część zgrupowanych żołnierzy w Białej Podlaskiej przeszła zimą na piechotę od Białej Podlaskiej do Nysy Łużyckiej.

Pierwszy postój mieliśmy na przedmieściu Siedlec. Baterie zostały rozmieszczone w szczerym polu, na głębokim śniegu, przy temperaturze -20°C. Żołnierze rozpalili ogniska, przepalali sobie płaszcze i oczywiście nie mogli spać na mrozie. Ja jechałem samochodem wypełnionym kocami, umundurowaniem, bielizną itp., więc miałem się czym przykryć. Postój miałem na jakimś podwórku, a nocleg na ciepłej kuchni, z tym że jako poduszkę miałem pod głową drewna opałowe. Następnego dnia wyruszyliśmy ze znacznym opóźnieniem, tak, że do Warszawy dojechaliśmy w ciemną noc. Byłem pierwszy raz w Warszawie i pierwszy raz widziałem wymarte miasto. Brak oświetlenia ulicznego, po obu stronach gruzu i czarne zarysy szkieleatów budynków. Tylko na Pradze można było zauważyć pojedyncze światła w oknach. Jechaliśmy na otwartych ciężarówkach, wypełnionych po brzegi. Tak przemarzliśmy podczas jazdy, że w Łowiczu postanowiliśmy wstąpić do przydrożnego domu, żeby się ogrzać. Zapukałem w okno z prośbą o wpuszczenie nas do mieszkania dla ogrzania się. Powiedziałem, że jesteśmy wojsko polskie. Gospodarz krzyknął, że nas nie wpuści do mieszkania. Wtedy ktoś mi podpowiedział, żeby postraszyć gospodarza wrzuceniem granatu do środka, jeśli nam nie otworzy drzwi. Poskutkowało. W mieszkaniu było bardzo

ciepło. Na środku izby stała kolebka na biegunach, a w niej śpiące dziecko. Pierwszy raz w życiu mogłem podziwiać tak pięknie pomalowane łóżeczko. Na Podlasiu stosowano tylko podwieszane kolebki wiklinowe, niemalowane.

Rano byliśmy już w Łodzi. W mieście nie było widać ruin. Wiele sklepów z towarami było opuszczonych pośpiesznie, częściowo ograbionych. Z pobytu w Łodzi utkwiły mi w pamięci cztery zdarzenia.

Wystany zostałem jako konwojent do piekarni po odbiór chleba dla naszego pułku. Przed piekarnią stał zgłodniały tłum cywilów czekający z nadzieją otrzymania choćby kawałeczka chleba. Zaczęto wynosić do naszego samochodu ciepłe, pachnące bochenki. Tłum zbliżył się do samochodu, natarczywie błagając choćby kromeczkę chleba. Zdawałem sobie sprawę, że gdybym pozwolił na wydanie chleba jednej osobie, to tłum rozszarpałby chleb i podeptał słabsze osoby. Wprowadziłem do lufy automatu nabój i wycelowałem w najbliższe osoby. Krzyknąłem, żeby ludzie się cofnęli, bo będę strzelać. Oczywiście nie strzelałbym w oczy wpatrzone we mnie, ale zdecydowany byłem strzelać w górę. Tłum cofnął się na chodnik. Nasz pułk miał mąkę na chleb, bo przed wyruszeniem na zachód woziłem z Fokinem żyto na przemiał i do Łodzi przyjechaliśmy ze swoją mąką. W pobliżu tymczasowej kwatery znalazłem powieszzonego na siatce ogrodzeniowej oficera niemieckiego, pod którym ktoś zostawił legitymację SS.

Od mieszkańców Łodzi dowiedziałem się o niesamowitej zbrodni, jaką Niemcy popełnili na więźniach, wycofując się z miasta. Część więzienia była w budynku murowanym w Radogoszczy (obecnie przedmieście Łodzi). Pojechałem obejrzeć to miejsce zbrodni. Już w bramie zewnętrznej leżały trupy młodych chłopców, niewyobrażalnie wychudzonych – skóra i kości. Dookoła głównego budynku z czerwonej cegły z wypalonymi oknami na wszystkich piętrach leżały stosy czy raczej zwąły nadpalonych ciał ze śladami kul. Z niektórych bardziej nadpalonych ciał wyływały wnętrzości. Z relacji miejscowych ludzi wynikało, że Niemcy podpalili budynek wypełniony więźniami, a kiedy ogień pojawił się w celach, więźniowie wyskakowali z okien, a Niemcy ostrzeliwali wyskakujących. To była masowa zbrodnia popełniona z okrutną premedytacją. Widząc taką zbrodnię, można było wątpić, czy człowiek jest stworzeniem boskim.

Po krótkim pobycie w Łodzi szykujemy się do drogi nad Odrę z krótkim postojem w Poznaniu. Nareszcie jedziemy na front, a może i do Berlina. Kolumną wyjeżdżamy ulicami Łodzi. Dowódca pułku – na czele kolumny.

Padł strzał na wiwat. Jak na komendę z każdego samochodu zaczęto strzelać. Od czoła kolumny podano rozkaz: przerwać ogień. Schodzić z samochodów. Oficerowie przy samochodach wołali: "kto strzelał"? Kapitan Ganienko stanął obok mnie i krzychał: kto strzelał? Odpowiedziałem tuż przy nim – "ja strzelał". Kapitan stojąc przy mnie, jeszcze parę razy krzyknął: "kto strzelał!" i udawał, że mnie nie słyszy. Nikt się nie przyznał – oprócz mnie. Któryś z oficerów zakończył incydent krótko i głośno: nie jedziemy na wycieczkę, tylko na front.

W Poznaniu mieliśmy kłopoty z przejazdem do miasta. Z twierdzy poznańskiej wyprowadzano czwórkami kolumny

jeńców niemieckich. Konwojentami byli uzbrojeni poznaniacy w cywilnych ubraniach i wojsko radzieckie.

Kwatermistrzostwo ulokowało się w willi przy ulicy Focha, natomiast baterie artylerii zostały rozlokowane na obrzeżach miasta. W nocy pojawiły się niemieckie bombowce, więc nasze baterie przeciwlotnicze miały okazję sprawdzić swoje umiejętności w ostrym strzelaniu. Na drugi dzień rano podjechaliśmy do twierdzy. Przed główną bramą wyprowadzono z lochów twierdzy trzech oficerów niemieckich. W życiu nie widziałem tak trzęsących się ze strachu żołnierzy. Rozmowę z radzieckim oficerem tłumaczyło dwóch poznaniaków. Na pytanie, dlaczego Niemcy bronili tak długo twierdzy, padła odpowiedź: „Bo nam tłumaczono, że w twierdzy jest Hitler”. Oficer radziecki: „Wy myśleli, że bronicie Hitlera, no to teraz rozliczymy się z wami”. Odeszli z eskortą radziecką.

Wstąpiłem na zadrzewione zbocze fortyfikacji. Widok był przerażający. Pociski i bomby lotnicze wyrzuciły na zewnątrz kości, zapewne z pierwszej wojny światowej, zmieszane z radzieckimi sybirakami w białych kozuchach i poległymi poznaniakami, którzy brali udział w zdobywaniu twierdzy. Być może poznaniacy walczyli w ramach akcji „Burza”.

Kiedy zajmowaliśmy kwaterę w opuszczonej willi, w ogródku od strony ulicy leżał martwy żołnierz radziecki. Otrzymałem polecenie zakopania trupa w tymże ogródku. Na wierzchu usypałem nagrobek i postawiłem prowizoryczny krzyż. Zauważył to podporucznik i zakwestionował postawienie krzyża. Odpowiedziałem, że żołnierzowi już wszystko jedno, a w Polsce stawia się krzyże na grobach. Do czasu naszego wyjazdu z Poznania krzyż pozostał na mogile.

W Poznaniu powierzono mi funkcję magazyniera mundurowego. Miałem sporo wolnego czasu. Na bazarze kupiłem sobie samouczek do nauki języka angielskiego. Pożyczyłem książki z prywatnej biblioteki właściciela lokalu, gdzie mieszkał kapitan Ganienko. Nie było żadnego szkolenia wojskowego.

Na kwaterze chodziłem bez pasa. Podczas wizyty dowódcy pułku w naszej willi pułkownik kazał mi wyjść, założyć pas i zameldować się przepisowo. Rozkaz wykonałem, ale pasa w dalszym ciągu nie nosiłem.

Na rogatywkach nosiliśmy orzetki podobne do kury (kurica). Zgłosił się do mnie poznaniak z ofertą dostarczenia orzetków noszonych w wojsku polskim przed wojną. Orzetek spodobał się kwatermistrzowi Ganience, który pozwolił na wymianę orzetków piastowskich na orzetki z koroną. Jeśli dobrze pamiętam, to koszty pokryliśmy indywidualnie. Z czasem tylko dowódca pułku i paru oficerów pozostało z kuricą radzieckich. Kapitan Ganienko zamówił sobie galową rogatywkę i mundur. Nie wszyscy zaakceptowali te zmiany, ale i nie było zakazu ze strony dowództwa pułku. Hełmów nie mieliśmy.

Przekazano nam informację, że trzeba przygotować się do wyjazdu na forsowanie Odry. Wkrótce alarm odwołano, bo nad Odrę pojechała jednostka radziecka. 30 kwietnia 1945 r. wieczorem rozszalała się strzelanina we wszystkich jednostkach posiadających broń. W ten sposób wyrażono radość na wiadomość o kapitulacji Berlina. Ta radość była

przyciemniona na widok szeregu platform wyścielonych słomą, na których leżeli ciężko ranni polscy żołnierze w bitwach podczas forsowania Nysy Łużyckiej. W tych walkach brali udział również chłopcy zwerbowani w Białej Podlaskiej, w tym również pułkownik wojsk pancernych Jerzy Barczyński. Najwięcej strat w ludziach 2 Armia WP poniosła w walkach o Budziszyn. W mojej jednostce już nie myślano o bitwach i marszu na Berlin. W pułku zarządzono strzyżenie włosów do gołej skóry, chociaż nie byliśmy zawszeni. W dniu postrzyżyn, kiedy przyszła kolej na moją głowę, poprosiłem grzecznie kapitana Ganienkę, żeby mi pozwolił na dotychczasowy sposób strzyżenia. Moją prośbę uwzględnił słowami: „Zgoda, ty jesteś porządny chłopak”.

Zaczęły się reorganizacje wojennych jednostek i stopniowe demobilizacje, poczynając od starszych roczników, których rodziny przesiedlane były na tzw. Ziemie Odzyskane. Jeden z kolegów z Wileńszczyzny przyszedł do mnie wyżalić się. Popatrz, jak mnie Pan Bóg pokarał – dostałem kartę demobilizacyjną i nie mogę jechać do rodziny, bo muszę iść do szpitala leczyć kiłę. Wówczas kiła była trudno wyleczalna.

W dni świąteczne żołnierze wyjeżdżali poza miasto, gdzie czekały na nich prostytutki, często zarażone kiłą lub szankierem. Podobno szankier był łatwo wyleczalny, ale lek na kiłę był dopiero w fazie prób w laboratoriach.

Nastąpił okres różnych zmian organizacyjnych i przegrupowań. Część naszego pułku została przeniesiona do Gniezna jako 88 pułk artylerii przeciwlotniczej. Nastąpiło to z początkiem października 1945 r. Z tamtego okresu pamiętam trzy zdarzenia. Wprowadzono apele na dziedzińcu,

rano i wieczorem. Na pierwszym wieczorowym dyżurny oficer – Polak, ogłosił: „Kto nie chce uczestniczyć w modlitwie – wystąp”. Wystąpiła jedna osoba. Wtedy ja gwizdnąłem. Momentalnie dyżurny krzyknął: „Kto gwizdał, wystąp przed szeregiem!”. Wystąpiłem. Wówczas oficer zbeształ mnie, zarzucając mi wygwizdanie modlitwy. Wykrzyczał zdenerwowany – tylko tyle pozostało nam wolności, że przynajmniej możemy się pomodlić publicznie. Wyjaśniłem, że wygwizdałem rezygnującego z modlitwy. Oficer pouczył mnie, że trzeba być tolerancyjnym.

W niedzielę zorganizowano mszę świętą połową. Po nabożeństwie ksiądz odjechał limuzyną z wystrojoną kobietą, co skomentowaliśmy, że to jakiś fałszywy ksiądz, bo ma kochankę.

Kolejny obrazek z przeszłości. Kapitan Ganienko wyjechał do domu na urlop dwutygodniowy. Wrócił po tygodniu z żoną i dzieckiem. Na pytania polskich kolegów o przyczynę skrócenia urlopu była jednoznaczna odpowiedź: „Mieszkania nie było czym ogrzać, jeść nie było co, więc zabrałem żonę z dzieckiem i wróciłem do was”. Po tygodniu pobytu w Gnieźnie rodzina kapitana Ganienki znikła. Prawdopodobnie nawet nie pozwolono mu pożegnać się z oficerami, kolegami.

Z Gniezna przerzucono nas do Koszalina jako kompanię ochrony dowództwa Okręgu Wojskowego II. Przeprowadzka odbywała się w okresie Bożego Narodzenia 1945 r. Do kompanii przybyło sporo poborowych ze środkowej Polski, biorąc pod uwagę teren między Wisłą i Odrą. Złożyłem wniosek o urlop w okresie Świąt i Nowego Roku. Urlopu nie dostałem z uwagi na powojenną partyzantkę we wschodnich



województwach. Wkurzyło mnie to, że nowicjusze dostali urlopy świąteczne, a weteranów ze wschodu zatrzymano. Umówiłem się z kolegą z Mińska Mazowieckiego i w nocy samowolnie wyjechaliśmy do domów. Kolega szczęśliwie dojechał do Mińska, a ja nocnym pociągiem jechałem bez przepustki i bez biletu. Jechałem wagonem starego typu z ławeczką na zewnątrz, poniżej drzwi bocznych. Kiedy widziałem konduktora z żołnierzem żandarmerii w jednym końcu wagonu, wychodziłem na zewnątrz, kierując się w stronę kontrolerów i wchodziłem tam, gdzie już była kontrola. Trzeba było odbyć spacer w biegu pociągu trzy razy. Rano byłem już w domu. Świątowało się wesoło, a dziewczyny orzekły, że ładniej wyglądam w mundurze niż w cywilnym ubraniu. Byłem nawet na zabawie we wsi, chociaż młodzież wspominała, kiedy to w sąsiedniej wsi powojenna partyzantka na zabawie ostrzygła do zera na zabawie pannom włosy na głowach. To była głupota, bo większość młodzieży miała już dość życia w strachu i beznadziejnej walce.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia wracałem do Koszalina. Dopiero na dworcu w Poznaniu zauważyłem w porę patrol wojskowy legitymujący żołnierzy. Wyszedłem z budynku w zaciemnione miejsce i przed odjazdem wskoczyłem do wagonu. W pociągu kontroli nie było. W koszarach zwałem się na prycze i twardo zasnąłem. Po południu sierżant ledwie dobudził mnie wrzaskiem, ja dostałem zawrotu głowy i oparłem się o piętrowe łóżko. Sierżant krzyknął: "Kto wam pozwolił opuścić koszary?". Moja odpowiedź: "Sam sobie pozwoliłem". Nakrzyczał mi w ucho, że jeszcze się ze mną rozliczy. Wieczorem wystąpiłem na wartę, gdzie jeszcze stały nierozładowane wagony na bocznicę. Kolega zgodził się, że sam popilnuje wagony, a ja przespałem w wagonie całą noc. Nazajutrz natknąłem się na rozsądnego sierżanta, dałem mu pół litra wódki wyborowej z Cieleśnicy i poprosiłem, żeby jakoś ugadał wrzeszczącego kolegę.

Wszystko poszło w niepamięć, nie było żadnego raportu. Doszła do nas informacja, że kolega z Mińska Mazowieckiego został zatrzymany i słuch o nim zaginął.

W Koszalinie od połowy grudnia 1945 początkowo pełniłem wartę w budynku D.O.W.II. Ja byłem na korytarzu, a radziecki oficer w biurze. Wieczorem oficer wyszedł na korytarz. Pewnie był zziębnięty, podobnie jak ja. Zagadnął mnie: "No co, zimno? A czemu nie palisz w piecu?" Ja: "Bo nie ma czym palić". Wszedł do sąsiedniego pokoju, wyniósł dwa krzesła, połamał je i powiada: "Masz już drzewo, pal w piecu".

Pełniąc wartę na zewnątrz budynku, byłem niemy świadkiem, jak starsza pani Rosjanka w polskim mundurze rozpaczliwie broniła się przed deportacją do ZSRR. Siłą wsadzili ją do samochodu. To był okres, kiedy oficerowie radzieccy z niechęcią opuszczali służbę w wojsku polskim. Oczywiście nie dotyczyło to oficerów, którzy jeszcze przez szereg lat pełnili swoje zadania w imię przyjaźni z Polską, nie ujawniając swoich rzeczywistych zadań.

W D.O.W.II poznałem kolegę Wawrzyńca J., który uczęszczał wieczorami do gimnazjum dla dorosłych i zachęcił mnie do wznowienia nauki przerwanej wojną. Po uproszczonym egzaminie zakwalifikowano mnie do trzeciej klasy. Obydwaj uzyskali zgodę na pobyt w kwaterach prywatnych. Do

kompanii coraz więcej przybywało młodszych roczników. Jednocześnie coraz mniej chłopaków walczyło w beznadziejnej i w moim przekonaniu, bezsensownej powojennej "partyzantce". Zabużan demobilizowano w pierwszej kolejności.

Wiosną 1946 r. oddelegowano mnie do prywatnej kwatery pułkownika lekarza Dawida Assatiani, Gruzina rodem z Tbilisi. W ponemieckiej willi miałem oddzielny pokój. Pułkownik potraktował mnie jak syna. Nie stawałem na baczność, nie salutowałem i nie musiałem nosić pasa w domu. Głównym moim zajęciem było załatwianie bieżących zakupów Codzienne porządki i usługi pełniły miejscowe Niemki jako służące "na przychodne". Na piętrze mieszkał też pułkownik lekarz, również Polak. Obaj lekarze nie przyjaźnili się i nie bywali u siebie. Nie pamiętam, żebym czyścił buty dziadkowi (starszy wiekiem) lub palił w piecu. Pewnego razu pułkownik spytał mnie, czy pojechałbym z nim na urlop do Tbilisi. Propozycja ta ucieszyła mnie ogromnie, bo nigdy w życiu nie leciałem samolotem, i cel wyjazdu widział mi się bajeczny.

Pojechaliśmy do Warszawy załatwić formalności. Zatrzymaliśmy się w hotelu dla oficerów radzieckich na Pradze obok obecnego PDT. Potożyłem się wcześniej spać, a Gruzin zaczął ostro dyskutować z oficerem z Kijowa na temat cech narodowych Polaków. Gruzin oceniał nas wyjątkowo pozytywnie, a Ukrainiec widział u nas tylko wady. Gruzin nie ustępował. Nie mając rzeczowych kontrargumentów, Ukrainiec prawie wykrzyczał: "Ja ich (Polaków) nie zapomnę jak w Kijowie robili rewizje i krzyczeli, gdzie ukryliście komunistów?". Ja udawałem, że śpię i nie włączałem się do rozmowy. Nazajutrz doktor pułkownik wyszedł załatwić bilety i dokumenty. Kiedy powrócił, powiedział: "Jak to jest, Polska niby to jest w przyjaźni z Sojuzem, a tobie nie dali przepustki do Gruzji". Na pożegnanie dał mi tydzień urlopu. Po dwóch tygodniach pułkownik wrócił z dużym bagażem z Kaukazu. Zaprosił swoich kolegów na wystawną kolację. Niektórzy już byli z żonami. Mnie poprosił, żeby dopilnować grzania wina ze specjalnymi dodatkami. W czasie degustacji w kuchni zbyt często sprawdzałem smak, co zauważył gospodarz przyjęcia. Bez łajania zalecił mi zakończyć degustację i pójść do łóżka. Po tygodniu ziomek doktora urządził rewanżowe przyjęcie, na które i ja zostałem zaproszony. Doktor, chociaż był w podeszłym wieku, miał "na przychodne" Polkę. Pewnego razu zapytał mnie, dlaczego ja nie mam swojej dziewczyny. Odpowiedziałem, że nasza religia nie pozwala na stosunki z tymczasowymi kochankami. Dziadek odpowiedział, że u nich są podobne zasady, ale jak się jest cztery lata w wojsku, to trudno jest żyć bez kobiety. Pod koniec lata pułkownikowi D. Assatiani podziękowano za służbę w wojsku polskim i rad nie rad musiał wracać do swojego kraju. Ponieważ miał sporo bagaży, uzyskał pozwolenie na moją asystę do granicy. Do Moskwy jechał pociągiem. Począwszy od Białej Podlaskiej zaczęliśmy politykować. Mówiłem do Gruzina, że Polacy nie chcą komuny. Niedługo będą wybory i u nas będzie demokracja. Na to Gruzin: „Antoni, niedługo przekonasz się, że w Polsce wyniki wyborów będą takie, jakie zechce Stalin. U nas wybiera naród, ale o wynikach wyborów decyduje pięciu, sześciu ludzi”. Dojeżdżając do Terespolu, zacząłem

zbierać się do wyjścia. Wówczas pułkownik jakiś smutny powiedział: "Antoni, pocałuj mnie". Pocałowałem dziadka i podziękowałem za miesięczny urlop, jaki mi załatwił w Warszawie.

Będąc w domu na miesięcznym urlopie, poszedłem w niedzielę na wiejską zabawę. Tam poszedł do mnie znajomy kolega z Terespola, były członek konspiracyjnej Armii Krajowej i nie podając ręki do przywitania, odezwał się ponuro: "No i co, zdradziliście nas". Prawą ręką w kieszeni trzymał pistolet. Wtedy uświadomiłem sobie, że tu wojna jeszcze się nie skończyła i słuszne były argumenty kapitana Ganienki odradzającego mi przed rokiem wyjazd na urlop do wschodniej Polski.

Koledze z AK tłumaczyłem, że myślimy podobnie, tylko teraz byłoby szaleństwem wywoływać powstanie narodowe. Na wieczór wołałem nie zostawać na zabawie. Poszedłem do koleżanki, która wołała mnie w mundurze.

Po miesięcznym urlopie przyjęto mnie do kancelarii Wydziału Administracyjno - Gospodarczego Okręgu Wojskowego II. Z początkiem września 1946 r. wznowiłem uczęszczanie do gimnazjum dla dorosłych, mając zezwolenie na zajęcia w godzinach popołudniowych, na mieszkanie poza koszarami i na stołowanie się w kasynie oficerskim.



Pierwszego sierpnia 1946 r. powierzono mi, starszemu strzelcowi, stanowisko szefa kancelarii Wydz. Admin. Gosp. O.W.II w miejsce starszego sierżanta. Nie pamiętam przyczyny takiego awansu, tym bardziej, że przejmowałem dokumenty tajne i ściśle tajne. W tym czasie dowództwo Okręgu Wojskowego nr 2 opuściło Koszalin, zatrzymało się na krótko w Orłowie na wybrzeżu Bałtyku i zakwaterowało się na stałe w Bydgoszczy. W Orłowie wyładowano nas do pustego budynku bez drzwi i okien. Polecono nam znaleźć sobie kwatery prywatnie. Dlaczego zatrzymano nas na krótko w Orłowie, tego nigdy nie wyjaśniono. Nie wyjaśniono też, kto i dlaczego zastrzelił tam polskiego oficera.

We dwójkę z kolegą wstąpiliśmy do małej białej chatki, gdzie zastaliśmy dwie młode Niemki. Zgodziły się nas przenocować. Po wyjściu zaczęły się obawy, czy aby bezpieczni będziemy w niemieckim domu. Zmieniliśmy kwatery. Nazajutrz dowieziono sienniki i dyktę albo deski do okien

i drzwi.

Na wybrzeżu rybak reperował sieci. Na nasze pytania odpowiedział swoją gwarą, dla nas Podlasiaków niezrozumiałą. Głośno odezwałem się do kolegi: „On chyba mówi po niemiecku”. Rybak wyjaśnił: „To jest nasza kaszubska mowa”. Nie wiem, dlaczego rybak po skończeniu naprawy zaproponował nam przejażdżkę łodzią poruszaną wiosłami. Rybak sam wiosłował. Wkrótce zapytał, jak daleko odpłynęliśmy od brzegu. Odległość oceniłem na 800 metrów, a rybak poprawił na 3 kilometry. Zaczęło nas mocniej kołysać. Płynąłem początkowo na stojąco, ale kiedy dno zmieniło kolor z zielonego na czarny, ze strachem usiadłem. Pierwszy raz na morzu! Rybak zawrócił do brzegu, ale coraz trudniej mu było utrzymać kierunek i zbliżenie do brzegu. Fale pieniały się coraz wyżej. Rybak przestał z nami rozmawiać i widać było, że ma duże trudności panować nad łodzią. Nie mogliśmy pomagać, bo nie było drugiego wiosła. Doptynęliśmy szczęśliwie do brzegu.

Chyba że dwa razy kompania ćwiczyła marsze paradne na plaży. Żołnierze, w większości z okresu wojny, uznali ćwiczenia za bezsensowne. Domagaliśmy się demobilizacji po trzech latach służby. Wkrótce D.O.W.II wraz z kompanią ochrony zostało ulokowane w Bydgoszczy. Ja z kolegą Jurkiem Wawrzyńcem bezzwłocznie zgłosiliśmy się do gimnazjum i liceum dla dorosłych. Wynajęliśmy pokój lokatorski na ul. Cieszkowskiego i mieliśmy wstęp do kasyna oficerskiego. Dla jasności podkreślam, że te udogodnienia przyznano nam z tytułu podjęcia nauki, a nie z przyczyn politycznych. Nawet nie żądano od nas zaświadczeń ze szkoły.

W listopadzie 1946 r. ukazał się rozkaz ulokowania szeregowców i podoficerów w koszarach. Złożyłem podanie do zastępcy Dowódcy O.W.II o zezwolenie na zamieszkanie poza koszarami. Decyzja była pozytywna w odniesieniu do zakwaterowania. W sprawie korzystania z kasyna nie było rozkazu, więc karmiono mnie i kolegę po oficersku do dnia demobilizacji. 24 grudnia 1946 r. otrzymałem wreszcie awans na kaprala (mając z BCH plutonowego).

W wieczór wigilijny w kasynie ustrojono choinkę pod sufit i przygotowano wieczerzę wigilijną według obrządku katolickiego. Być może za dużo było alkoholu. W wieczerzy uczestniczyli oficerowie polscy, radzieccy i wyznania mojżeszowego. Kiedy śpiewaliśmy „Bóg się rodzi, ogień krzepnie, blask ciemnieje” – od naturalnej świeczki zapaliła się wata na choince i igliwie jodły. Kilka osób od razu poderwało się do gaszenia ognia, a ja, nie ruszając się z miejsca, śpiewałem sam kolędę, będąc już pod wpływem alkoholu. 13 marca 1947 r. zostałem zdemobilizowany na podstawie rozporządzenia MON. z 11. 02. 1947 roku. 18 marca 1947 roku zostałem zatrudniony w Izbie Kontroli Rachunkowej Poczty i Komunikacji w Bydgoszczy jako pracownik umysłowy, a 28 lipca rozwiązałem umowę o pracę w IKR na własne życzenie, co było związane z zamiarem pójścia na studia wyższe.

## Konferencja „Dzieci Zamojszczyzny. Zbrodnia, o której nie można człowiekowi zapomnieć”

**W** dniach 10-11 marca br. Miłośnicy Fortyfikacji i Historii Prochownia Terespol mieli przyjemność gościć w Zamościu na konferencji poświęconej „Dzieciom Zamojszczyzny”. Zorganizował ją Wojewódzki Ośrodek Kultury i Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie. Na zaproszenie przewodniczącego WRTR prof. dr hab. inż. Sławomira Partyckiego Prochownię reprezentowali: Wiesław Pucer i Przemysław Wróblewski. Uroczystości rozpoczęło złożenie wieńców pod pomnikiem „Dzieci Zamojszczyzny” przez władze Zamościa i organizatorów konferencji w asyście pocztów sztandarowych ze wszystkich szkół Zamościa. Na wstępie, po przywitaniu władz Województwa Lubelskiego, „Dzieci Zamojszczyzny”, czyli tych, którzy przeżyli II wojnę światową i wysiedlenia, oraz zaproszonych regionalistów z naszego województwa, pan

profesor Sławomir Partycki powitał przedstawicieli Prochowni Terespol jako przedstawicieli organizacji społecznej, która pierwszy raz brała udział w konferencji zorganizowanej przez WRTR w Lublinie. Mieliśmy okazję poznać kolegów i koleżanki regionalistów z województwa oraz wysłuchać relacji „Dzieci Zamojszczyzny”, którzy opowiadali o swoich przeżyciach wojennych. Kolejnym punktem konferencji były wystąpienia na temat obozów przejściowych, w których przebywały dzieci, o okupacji niemieckiej w Polsce i o losach „Dzieci Zamojszczyzny” wygłoszonych przez ks. prof. Czesław Gałka, prof. dr hab. Waldemara Kozyrę i dr Beatę Kozaczyńską, która oprócz wykładu przygotowała również wystawę. Całość obrad odbywała się w sali konferencyjnej ratusza na starym mieście w Zamościu.

**Autor: Przemysław Wróblewski**



## W Terespolu uczcili pamięć Wyklętych

**O**bachody pamięci Żołnierzy Wyklętych w Terespolu rozpoczęły się 4 marca 2018 r. o godz. 12:00 uroczystą mszą świętą, którą odprawił i na której wygłosił homilię ksiądz Zbigniew Rozmysł. Delegacje złożyły kwiaty przy muralu upamiętniającym żołnierzy. Zebranych powitał

oddali honorowy wystrzał z armaty dający sygnał do biegu. Trasa prowadziła ulicami miasta: Graniczna, Czerwonego Krzyża, Sienkiewicza, Kraszewskiego, Czerwonego Krzyża z metą na ulicy Granicznej. Wszyscy w dobrej kondycji dotarli do mety. Wśród kobiet wygrała Aleksandra Kotowska, a wśród



burmistrz miasta Jacek Danieluk. Zawodnicy i kibice wspólnie odśpiewali „Rotę”. Na starcie stanęło 110 uczestników. Przedstawiciele Regimentu Artylerii Księżęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu Janusz Kopczyński i Jarosław Pytk

mężczyzn Kevin Zielonka, którzy dodatkowo otrzymali nagrody rzeczowe od organizatorów. Najmłodszy zawodnik miał 6 lat, a najstarszy 60. Oprócz medali na mecie czekały na zawodników przepyszna zupa oraz herbata, które ufundowała Galeria Smaków Agnieszki Drab. Głównym sponsorem biegu był Urząd Miasta Terespol, zaś organizatorem Klub

Olimpijczyka, Akademickie Liceum Ogólnokształcące i Urząd Miasta Terespol. Bezpieczeństwo w czasie biegu zapewnili policja, Straż Graniczna i straż pożarna.

**Krystyna Pucer**



# Bitwa pod Krupczycami i Terespołem (17-19.IX.1794 r.)

19 września 1794 r. rozegrała się pod Terespołem bitwa, która wywarła olbrzymi wpływ na dalsze losy powstania kościuszkowskiego. Naczelnik bowiem po porażce dywizji Karola Sierakowskiego pod Terespołem podjął próbę pokonania wojsk gen. Fersena, by nie dopuścić do połączenia z korpusem gen. Suworowa i poniósł pod Maciejowicami dotkliwą porażkę. Można więc stwierdzić, iż bitwa maciejowicka była następstwem bitwy terespolskiej.

W początkach września 1794 r. sytuacja militarna powstania uległa zdecydowanej poprawie. Przyczyniła się do tego skuteczna obrona Warszawy oraz rozszerzenie się powstania w końcu sierpnia na Wielkopolskę. Zagrożenie linii komunikacyjnych wojsk pruskich zmusiło je do wycofania się spod Warszawy. W nocy z 5 na 6 września 1794 r. Prusacy wycofali się nad Bzurę, a Rosjanie nad Pilicę. Warszawa po wielu dniach oblężenia znowu była wolna.

Jednak ta korzystna sytuacja już po kilku dniach uległa zmianie, bowiem od południowego wschodu przez Wołyń w stronę Brześcia podążały wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Aleksandra Suworowa. Korpus Suworowa caryca Katarzyna II powołała reskryptem w dniu 18 sierpnia 1794 r. i wysłała do stłumienia powstania. W liście do Suworowa pisała: „Hrabio Aleksandrze Wasiljewiczu! Znany wam z pewnością buntownik Kościuszko, podburzywszy Polskę, w swych kontaktach z potworami rządzącymi Francją zamierza wszędzie rozsiewać bunt na złość Rosji”.



Kiedy 25 sierpnia Suworow opuścił Niemirów na Ukrainie i podążył w kierunku Kowala, miał pod swoją komendą 4500 żołnierzy. Po drodze dołączały do niego kolejne oddziały. 11 września korpus Suworowa wyruszył z Kowala. Liczył już wówczas ok. 12 tys. żołnierzy (13 i ¼ batalionów piechoty, 41 szwadronów jazdy i 39 dział). W większości były to oddziały zaprawione w walkach, część z nich po dowództwem Suworowa brała udział w wojnie z Turcją. Wojska rosyjskie cechował znakomity stan moralny, a jego umiejętnym twórcą był ich dowódca. Suworow często objeżdżał maszerujących żołnierzy, pilnował porządku, ale potrafił zażartować, pochwalić, jak też i skarcić. Miał niepodważalny autorytet znakomitego dowódcy u swoich podkomendnych.

Tadeusz Kościuszko dowiedział się o marszu wojsk Suworowa 13 września. Naczelnik domyślał się, iż jego celem

jest wzmocnienie armii rosyjskiej dowodzonej przez gen. Fersena. W przypadku połączenia się korpusu Suworowa z korpusem Fersena liczącym 14 tys. żołnierzy i 56 armat, i operującym na lewym brzegu Wisły, losy powstania wydawały się być przesądzone. Kościuszko zdawał sobie sprawę z olbrzymiego zagrożenia spowodowanego realizacją tych planów. Chcąc powstrzymać Suworowa, wysłał przeciwko niemu dywizję gen. Karola Sierakowskiego. Posłał też mu na pomoc gen. Karola Kniaziewicz z 1074 żołnierzami oraz 5 armatami. Kniaziewicz nie zdążył jednak dołączyć do Sierakowskiego, który wyruszył z Brześcia w kierunku Kobylnia 15 września o 5 godzinie rano na czele dywizji liczącej 3996 żołnierzy. Składała się ona z 5 batalionów, 13 szwadronów i 26 dział. W mieście pozostawił ok. 1000 żołnierzy. Prawdopodobnie obawiał się, aby w czasie wyprawy Brześć nie został zajęty przez Rosjan.

Ok. godziny dziesiątej 16 września dywizja Sierakowskiego dotarła do Krupczyc. Tutaj dowódca znalazł dogodną pozycję obronną w okolicy rzeki Trościanicy, która wpadała do Muchawca. Podmokłe i bagniste tereny chroniły przed frontalnym atakiem nieprzyjaciela. Suworow mógł jednak dokonać oskrzydlenia wojsk polskich.

Rosyjski korpus dotarł pod Krupczyce 16 września wieczorem. Następnego dnia o godz. 7 rano rozpoczęła się trwająca 9 godzin bitwa. Najpierw Suworow rozkazał szwadronom gen. Isleniewa zaatakować polskie lewe skrzydło bronione przez oddziały gen. Krasieńskiego. Pod silnym ostrzałem polskiej artylerii oraz grzęznąć w błocie, pułk konny jegrów perejełstawskich wycofał się, ponosząc znaczne straty. Wtedy pchnął na lewe skrzydło polskie piechotę, a kawaleria miała obejść obustronnie stanowiska polskie. Atak przeprowadzony został z użyciem 9 tys. wojsk. Kiedy Sierakowski zorientował się w zamiarach Suworowa, przesunął główne siły na lewo. Forsując Trościanicę, wojska rosyjskie rozbiły okoliczne chaty, rzuciły w bagno belki oraz drewno z lasu. Atakujące rosyjskie wojska narażone były na ostrzał polskiej artylerii, która zmusiła je do dwukrotnego szlusowania. Około godziny piętnastej piechota rosyjska sforsowała Trościanicę, zagrażając polskiemu tyłom. W tym też czasie na prawym polskim skrzydle wojska rosyjskie przeszły Trościanicę po uszkodzonym przez Polaków moście pod Niełowiczami i zaczęły atakować od południa. Obawiając się okrążenia, Sierakowski wydał rozkaz odwrotu. Jednak najbliższa droga do Brześcia (trakt brzeski) została odcięta, dywizja Sierakowskiego podążyła więc drogą okrężną na Bogdany, Oziaty, Stare Sioto, Franopol, Zabłocie, Szpanowicze, Brześć.

Do Terespoła dywizja Sierakowskiego dotarła 18 września o godzinie piątej rano. W ciągu nocy wojska polskie przebyły 45 km, forsowny marsz doprowadził do skrajnego wyczerpania. W czasie postoju uzupełniono zapasy żywności oraz dostarczono nowych koni do oddziałów artyleryjskich.

W swoich pamiętnikach z 1794 r. Filip Lichocki pisał: „Nie myślał generał czekać w tym miejscu Suworowa i dać mu pole do bitwy, pozycja albowiem niebezpieczna była, czoło zastonione wprawdzie dostatecznie miastem Brześć, Bugiem,

lecz skrzydła w powietrzu. Bug i z nim łączący się Muchawiec, prawie wszędzie w tym czasie dają się brodzić". Pobyt w Terespolu miał służyć jedynie odpoczynkowi po forsownym marszu i uzupełnieniu zapasów. Jednak szybki pochód wojsk Suworowa i błędna ocena sytuacji diametralnie zmieniła te plany.

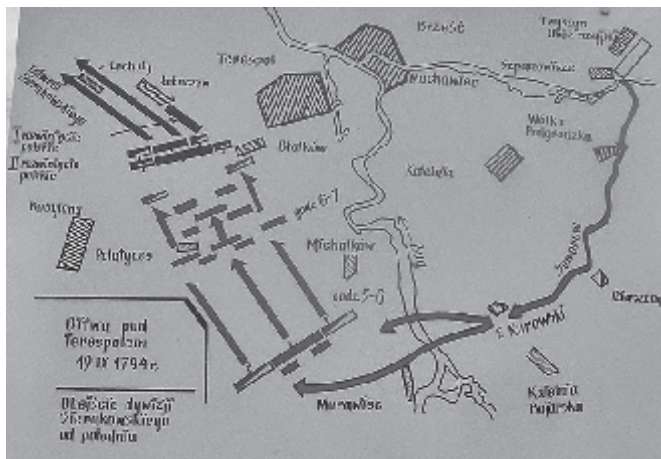
Suworow, posiadając dokładne informacje o sile dywizji Sierakowskiego i wiedząc o swojej przewadze, postawił ją zniszczyć. 18 września o 2 w nocy obudzono żołnierzy i nakazano wymarsz. Około godziny 13 wojska rosyjskie przeprawiły się w bród przez Muchawiec i o 17 dotarły do Trzyszyna. Rozłożyły się w tajemnicy przed Polakami w dolinie między Trzyszynem a Szpanowiczami, zastąpionymi od strony ówczesnego Brześcia wzgórzem i lasem. Pod Terespołem Polacy odpoczywali przez cały dzień. Główne siły usytuowane były naprzeciwko miasta z zachodniej strony. Na wypadek niespodziewanego ataku wojsk rosyjskich wschodnie przedmieścia Brześcia obsadził II batalion 5 regimentu oraz postawione zostały dwie armaty przy moście.

Sierakowski był przekonany o niecelowości kolejnej bitwy, bowiem Suworow posiadał zbyt dużą przewagę, jak też i teren nie nadawał się do tego. Obawiając się, że Suworow może nadciągnąć od strony Brześcia, polecił przygotowania do marszu. O 22 wydał rozkaz odwrotu, by godzinę później jednak go odwołać z powodu dużego zmęczenia żołnierzy. Dywizja na noc została pod Terespołem, odprawiono jedynie tabory. W celu poznania sił i miejsca stacjonowania nieprzyjaciela wysłany został szwadron kawalerii. Jednak podjazd zapędził się za daleko, został odcięty i oczekiwanie na jego powrót opóźniło wymarsz wojsk polskich. Sierakowski pozostał na miejscu, mimo iż dowódca II batalionu 5 regimentu ppłk Fontana meldował z Brześcia o dokonywanej przez nieprzyjaciela przeprawie przez Bug. Dzięki informacjom pozyskanym od wystannika żydowskiej gminy Suworow wiedział o położeniu wojsk polskich oraz odnalazł dwa wygodne brody na Bugu.

Suworow nie chcąc, aby dywizja Sierakowskiego opuściła Terespol, postanowił więc uderzyć natychmiast na polskie wojska. Część oddziałów miała nad ranem demonstrować przeprawę przez Bug powyżej Brześcia, siły główne natomiast miały przejść rzekę brodami poniżej miasta i uderzyć na wojska polskie. O 2 w nocy rozpoczął się marsz wojsk rosyjskich na zachód w kierunku Bugu. Około godziny 5 wojska rosyjskie dwoma brodami sforsowały Bug. Natychmiast po tym wojska rosyjskie zaczęły rozstawiać się do bitwy. Środek zajmowało 12 batalionów piechoty rozstawionych w dwóch rzędach, a na skrzydłach usytuowana została jazda. Dopiero po pojawieniu się wojsk rosyjskich na lewym brzegu Bugu Sierakowski nakazał oddziałom polskim dokonanie obrotu pod kątem prostym. Przed czołem znajdowała się wieś Błotków, prawe skrzydło opierało się o las, lewe zaś niemal o Terespol. Wojska rosyjskie w tym czasie zaczęły posuwać się na przód, około godziny 7 lewym skrzydłem, dochodząc do Polatycz. Suworow pchnął do ataku prawe skrzydło. Widząc to, Polacy pod osłoną ognia artyleryjskiego rozpoczęli odwrot. Wówczas do ataku ruszyły szwadrony gen. Isleniewa ustawione na lewym skrzydle. Polacy rozpoczęli odwrot na Łobaczew i Lechuty. Suworow posłał szwadrony jazdy dowodzone przez gen. Szewicza do obejścia oddziałów polskich z prawej strony. Pod natarciem wojsk rosyjskich rozpieczęły się jednostki ubezpieczające odwrot. Żołnierze zaczęli siać popłoch wśród parku artyleryjskiego i oddziałów awangardy, które zaczęły się

cofać szybciej, odrywając się od kolumny piechoty. Przez wytworzoną lukę między awangardą a I kolumną wpadła jazda Szewicza, która, nie spotkawszy nigdzie oporu, obeszła wojska polskie od północy i zaatakowała od przodu. Żołnierze I batalionu 5 regimentu zostali rozporoszeni, ale Polacy zdążyli ustawić działa i zaczęli powstrzymywać nacierających Rosjan. Niespodziewanie jednak nadjechała rozproszona kawaleria z tylnych oddziałów. Wpadła ona na własną piechotę, powodując chaos. Wykorzystali to Rosjanie, rozbijając zmieszane oddziały i zdobywając działa. W tym czasie jednostki awangardy przyśpieszyły odwrót traktem ku Białej. Rosjanie dopędzili je na grobli pod Krzną. Po krótkim starciu większość oddziałów polskich wycofała się za rzekę.

Oddziały pod bezpośrednim dowództwem Sierakowskiego dotarły do Dobrynia, który otoczyła jazda rosyjska, a potem przybyły bataliony z kilkoma działami. Rozpoczął się ostrzał wsi. Ze względu na przewagę nieprzyjaciela Sierakowski zrezygnował z przebijania się ku Białej, ruszył w kierunku północnym na Malową Górę, gdzie oddziały rosyjskie były najłabsze. Rosjanie ruszyli w pościg, ale nie zobaczyli Polaków zastąpionych drzewami.



Wojska polskie przekroczyły Krzną brodem między Dereczanką a Nowosiótkami. Na drugą stronę Krzyny przedostało się 1000 żołnierzy piechoty i szwadron gwardii konnej. Reszta oddziałów została rozproszona. Na 21 września stan dywizji wynosił 1510 ludzi (800 piechoty, 688 jazdy i 22 artylerzystów). Rozproszeni żołnierze byli ścigani jeszcze przez następne kilkanaście dni. W starciu pod Terespołem straty polskie wyniosły około 1300 zabitych i 500 wziętych do niewoli.

Jako podsumowanie, a zarazem i ocena dowodzenia gen. Sierakowskiego pod Terespołem może posłużyć opinia cytowanego już Filipa Lichockiego: „Gdyby przynajmniej dwoma godzinami pierwiej z pod Terespolu cofnął się był generał, zbawiłby powierzone sobie wojska, które nie tylko mogłyby spóźnić obroty Suworowa, przeszkadzać w załadowaniu magazynów, jakie w znacznej ilości w Brześciu zgromadził (...), ale też uszedłby przed natarciem do pozycji wybornej w Malowej Górze, albowi też trafiłby do tej, która, o dwie przeszło mile od Terespolu ku Białej pod Woskreszaniacami”.

Bogusław Korzeniewski

# Terespól – walcząc o wolność do końca - 1919

Przed I wojną światową Terespól zamieszkiwało ponad 5,5 tys. osób, w tym około połowę stanowili Żydzi, 500 osób wyznania rzymskokatolickiego, a także prawosławni, muzułmanie i protestanci. W 1915 roku nastąpiły masowe wysiedlenia ludności. Car wydał wtedy dekret nakazujący, by cała ludność rosyjska i prawosławna wyjechała w głąb Rosji, chcąc uchronić ich przed niemieckimi wojskami zmierzającymi na wschód. Jednocześnie obiecywał rekompensatę całego utraconego majątku w postaci ziemi bądź rekompensaty pieniężnej. Niestety bardzo często był to jedynie obietnica. Wojsko rosyjskie wycofujące się za cywilami spaliło wiele domostw z centralnej i wschodniej części Terespoła.

Następne wysiedlenia miały miejsce po zajęciu Terespoła przez wojska niemieckie. Wydali oni wtedy rozkaz ewakuacji pozostałej ludności w rejony Białej i Międzyrzecza, a nawet w okolice Łukowa, jak w przypadku rodziny Wojarników. Nastąpiło dalsze niszczenie Terespoła. Palenie domostw, niszczenie zabytków, jak np. ikonostasu z XVIII wieku, a także plądrowanie obiektów religijnych. Cerkiew zmieniono wtedy w koszary. Pozostali mieszkańcy cierpieli biedę i głód.

Wysiedlone przez Niemców rodziny otrzymały zgodę na powrót tuż po ogłoszeniu niepodległości w 1918 roku, kiedy to jeszcze Terespól zajmowały silne ugrupowania wojsk niemieckich. Wiele rodzin zdołało powrócić i ponownie zająć swoje, często zniszczone, gospodarstwa. Powróciła także rodzina Wojarników. Niestety zimą 1918/19 przyszła kolejna tragedia dla Terespolan - epidemia tyfusu zabrała ze sobą wielu mieszkańców, w tym Jana i Teklę Wojarnik. Żeby przeżyć, jedzono m.in. obierki po ziemniakach.



Terespól był najdłużej pod okupacją wojsk niemieckich ze wszystkich miast należących niegdyś do Królestwa Polskiego. Do grudnia 1918 Niemcy ewakuowali znaczną część wojsk. W końcu stycznia 1919 roku 34 i 22 pp wszedł w skład grupy operacyjnej generała Listowskiego. Kiedy na początku lutego nadeszła wiadomość, że Niemcy, ustępując z Brześcia, zamierzają twierdzę i miasto oddać Ukraińcom, generał Listowski otrzymał rozkaz opanowania Brześcia siłą. Do natarcia wstępnego mającego na celu opanowanie Terespoła i fortów zachodniego brzegu Bugu miały być użyte siły stojące na linii demarkacyjnej pod dowództwem rotmistrza Żeliszewskiego.

W nocy z 4 na 5 lutego 1 i 3 kompania 34 pułku piechoty ścignęły do wsi Dobryńka. Dowództwo nad kompaniami sprawował porucznik Jan Sokotowski. W Dobryńce otrzymał rozkaz uderzenia 5 lutego na Kobylany i Błotków. Przeprowadzone zwiady wykazały, że wieś Kobylany zajęta była przez jedną kompanię Niemców, a w Terespolu stały większe siły z artylerią polową. O świcie 5 lutego Kobylany zostały zdobyte. Kompanie przesunęły się w stronę starego fortu rosyjskiego. Za wsią dostały się w ogień niemieckich karabinów maszynowych z pobliskich fortów. Wówczas obie kompanie poniosły ciężkie straty. W tej walce straty batalionu wyniosły 11 zabitych, w tym jeden oficer i 11 rannych szeregowych. Poległ m.in. dowódca 1 kompanii chorąży Stefan Aperliński. Natarcie Polaków zatrzymało się z powodu przewagi Niemców i złych warunków pogodowych. Wobec nadchodzących posiłków niemieckich, polskie siły wycofały do Dobryńki.

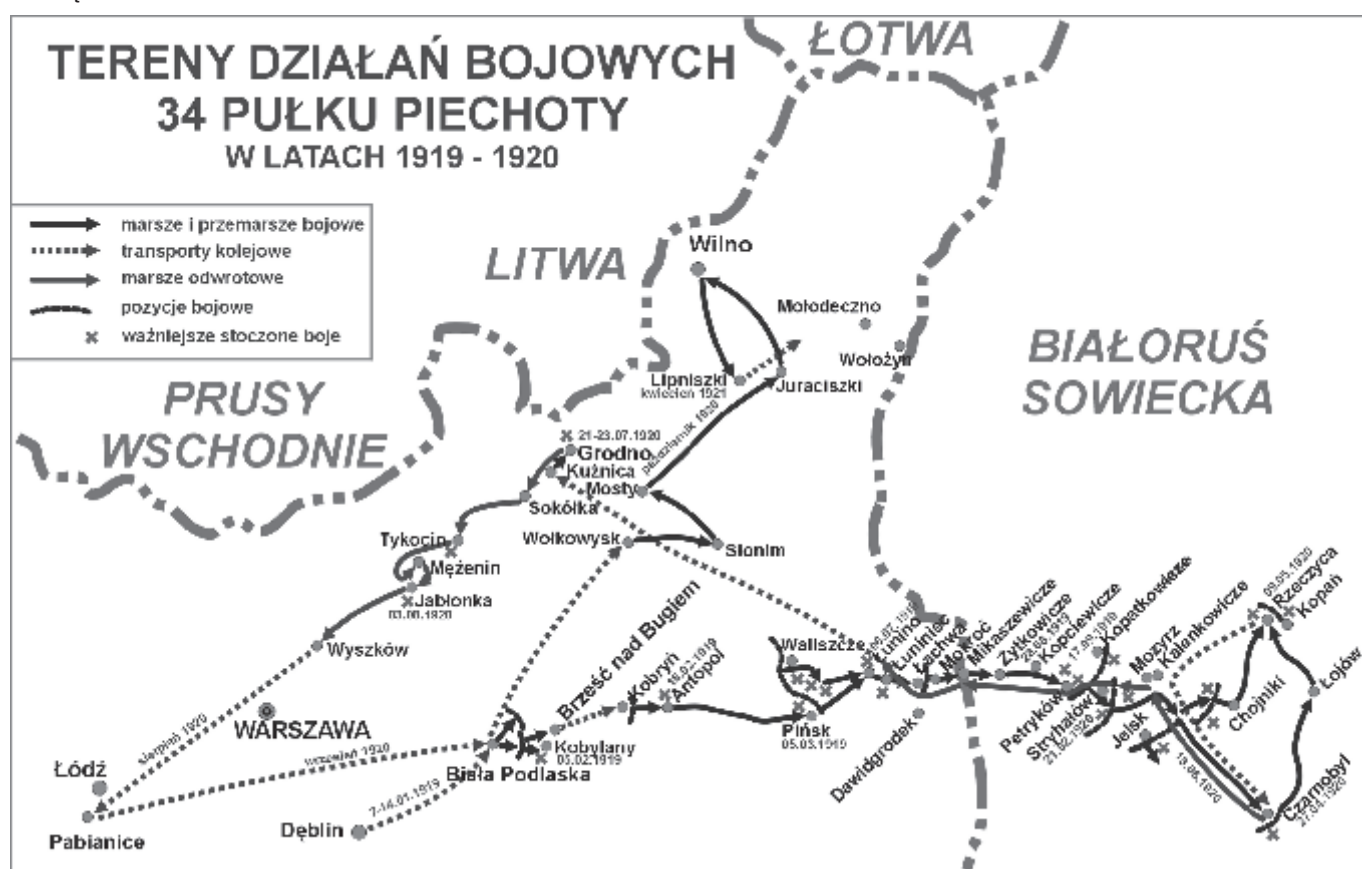


W międzyczasie rozpoczęły się pertraktacje o zawieszeniu broni i wydanie Brześcia nad Bugiem Polakom. Niemcy nie chcieli złożyć broni, ponieważ bali się, że jeśli zaprzestaną walki, zostaną internowani w obozach, a ich los będzie niepewny. Chociaż bój pod Kobylanami nie stanowił wydarzenia o dużym znaczeniu militarnym, zasługuje na uwagę fakt, że właśnie wtedy 34 pułk piechoty stoczył swoją jedyną walkę z Niemcami, co stanowi moment pamiętny jako chrzest bojowy pułku. Wtedy też żołnierze zawiązali więzy z Podlasiem, stąd Biała Podlaska została obrana jako stałe miejsce postoju pułku w czasie pokoju.

Dnia 9 lutego odział konny mjr. Jerzego Dąbrowskiego wkroczył do Terespoła w liczbie 600 jeźdźców, spychając Niemców na stację kolejową, skąd odszedł wtedy ostatni niemiecki pociąg. Po kilku dniach pertraktacji Niemcy oddali w ręce generała Listowskiego twierdzę Brześć wraz z miastem. Nastąpiło to pod wpływem wrażenia moralnego, jaki sprawiła wcześniejsza potyczka, strachu przed odziałem konnym (myśleli, że pojawiły się silne oddziały kawalerii) i zapewnienia marszałka Józefa Piłsudskiego, że nie zostaną naruszone żadne ich swobody i zostaną przewiezieni na terytorium swojego państwa. Ludność Białej Podlaskiej urządziła poległym polskim żołnierzom wspianą pogrzeb na miejscowym parafialnym cmentarzu. Wojska polskie ruszyły dalej na wschód, a Terespol starał się wtopić w niepodległą Polskę.

Liczba ludności Terespoła po I wojnie światowej była niemal pięciokrotnie mniejsza niż przed wojną. Zmieniły się także proporcje wyznaniowe, większość stanowili teraz katolicy, później Żydzi, prawosławni i protestanci. Ci, którzy przeżyli to „piekło na ziemi”, zakładali rodziny i przekazywali wspomnienia dzieciom i wnukom, by młode pokolenia mogły poznać ich historię i nie zatracić w sobie świadomości narodowej ani ducha patriotyzmu.

Marta Michalak



- plan drogi bojowej 34 pułku piechoty źródło: wikipedia
- 34 pułk piechoty podczas przerwy źródło: odkrywca.pl
- 34 pułk piechoty na ganku domu źródło: fotehistoria.pl
- Biała Podlaska. Pomnik ku czci poległych w latach 1918-1920 żołnierzy 34 PP źródło: wikipedia

## Mistrzostwa świata seniorów w eisstocku

**M**istrzostwa świata odbyły się w austriackim Amstetten. Trwały od 27 lutego do 3 marca. Polskę reprezentowała drużyna z Terespoła w składzie: Karolina Zajączkowska, Agata Korzeniewska, Jowita Korbał i Paulina Biłanicz. Dziewczęta zajęły czwarte miejsce w grupie. Dobrze wypadły w grze na celność. W przyszłym roku w nagrodę Polska będzie mogła wystawić trzy zawodniczki w indywidualnej grze na celność. Drużyna mieszana: Bartosz Wiśniewski, Andrzej Korbał (Terespol) i Roman Kaczmarek, Tadeusz Godziatkowski (Bydgoszcz) zajęła szóste miejsce. Występ w Austrii opiekun drużyny Andrzej Korbał podsumowuje jako przeciętny. Oprócz czysto sportowego niezwykle ważny jest aspekt towarzyski wyjazdu. Dziewczęta nawiązały mnóstwo znajomości. Zaprzyjaźniły się zwłaszcza z ekipami Austrii i Brazylii.

Krystyna Pucer, zdj. Andrzej Korbał



## Popularyzowali eisstocka podczas konferencji metodyczno – naukowej

**2**5 maja 2018 r. w Białej Podlaskiej odbyła się XII Międzynarodowa Konferencja Metodyczno – Naukowa. Organizatorem była AWF w Białej Podlaskiej oraz LSPA w Rydze. Myślą przewodnią konferencji było: „Nie zamykajcie się w halach”. Celem zaś edukacja plenerowa i szansa na podniesienie atrakcyjności lekcji wychowania fizycznego we współczesnej szkole. Wśród wielu gier i zabaw plenerowych

nauczyciel wychowania fizycznego w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu Andrzej Korbał wraz z młodzieżą przedstawili reguły i technikę gry w eisstocka. Propozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem nauczycieli wychowania fizycznego, jak i kadry naukowej obu uczelni.

zdj. K. Zajączkowska, tekst: K. Pucer



# Niemal jak na igrzyskach...

Niemal jak na prawdziwych igrzyskach olimpijskich walczyły terespolskie przedszkolaki na zorganizowanej przez Klub Olimpijczyka XVII Olimpiadzie Przedszkolaka w dniu 19 czerwca 2018 r. Uroczyste otwarcie odbyło się z elementami ceremoniału olimpijskiego. Była flaga i hymn olimpijski oraz zapalenie znicza olimpijskiego, wszystko przy współudziale maluchów. Hasło przewodnie tegorocznych zawodów to „Sprawni dla Niepodległej”. Trzeba przyznać, że dzieci pięknie wpisały się w obchody rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, pokazały też, jak powinien wyglądać prawdziwy kibic. Niemal wszyscy ubrani byli w barwy biało-czerwone. Dzieci popisały się również wiedzą nt. MŚ w piłce nożnej. Doskonale znają pierwszego rywala Polaków i przewidują wysoką wygraną „naszych”. Przy dźwiękach skocznej muzyki maluchy przystąpiły do poszczególnych konkurencji. Wszystkie były przystosowane do potrzeb i możliwości uczestników. Nie było żadnej rywalizacji,

konkurencje nie sprawiały żadnych trudności, a w razie potrzeby dzieci mogły liczyć na dyskretną pomoc młodzieży. Widać było, że ruch i zabawa sprawiają maluchom wiele radości. Raz jeszcze okazało się, że jest to bardzo dobry sposób na promowanie aktywności ruchowej w tak młodym wieku. Wszyscy uczestnicy otrzymali piękne dyplomy, które przygotowała młodzież w ramach konkursu „Dyplom dla przedszkolaka”.

Zawody odbyły się w parku przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. Przy organizacji pomagała młodzież Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum nr 2. W ceremonii otwarcia udział wzięli: burmistrz miasta Jacek Danieluk, dyr. Przedszkola Miejskiego Joanna Oleszczuk, dyr. Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Bogdan Korzeniewski, ks. Radosław Szucki. Sponsorem nagród dla przedszkola był Urząd Miasta Terespol.

Krystyna Pucer



## VIII Bialska Liga Szachowa - turniej w Roskoszy

Kolejny, szósty już turniej, odbył się 28 kwietnia 2018 r. w przepięknym pałacyku w Roskoszy. Wzięło w nim udział tylko 78 szachistów, w tym 12 uczniów Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu pod opieką Marka Ferensa. Wyjazd po raz kolejny zasponsorował Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk.

W piękny wiosenny dzień walczyliśmy o kolejne punkty do końcowej klasyfikacji. Najlepiej wypadł Marek Prokopiuk, który w swojej kategorii wiekowej zajął I miejsce - Gimnazjum chłopców.

Marta Michalak zajęła 5. miejsce w kategorii dziewcząt szkół gimnazjalnych.

Piotr Gołębiowski był szósty, Filip Samociuk ósmy w kategorii szkół podstawowych klas IV-VI, a Krzys Gołębiowski uplasował się na 8. miejscu w kategorii uczniów szkół podstawowych klas I-III.

**Tekst i foto: Marek Ferens**



## Iza z minimum!

**W** niedzielę 22 kwietnia 2018 r. na ulicach Warszawy odbył się Orlen Warsaw Marathon. Niemal 5 tys. biegaczy wystartowało z Wybrzeża Szczecińskiego. Trasa biegu prowadziła przez pięć dzielnic. Meta znajdowała się przy Stadionie Narodowym. Bardzo zacięta była walka wśród kobiet. Bardzo długo samotnie prowadziła Etiopka Azmera Abraha. Na ostatnich kilkuset metrach wyprzedziła ją Białorusinka Nastassia Iwanowa (2:28.03). Triumfowała z przewagą zaledwie 0,04 sek.! W kategorii kobiet triumfowała Nastazja Iwanowa z Białorusi (2:28.03). Druga była Azmera Abreha z Etiopii (2:28.07). Nas cieszy najbardziej trzecie miejsce Izabeli Trzaskalskiej (2:32.26). Zaczęła bardzo

spokojnie, rozsądnie rozłożyła siły. Od 35 km biegła samotnie. „Druga część dystansu była pod wiatr i to trochę przeszkadzało. W czasie biegu miałam różne kryzysy, ale stale się nawadniałam. Do 40 km nie kontrolowałam czasu. Dopiero jak trener krzyknął, że jest dobrze, to spojrzałam na zegarek i starałam się wykrzesać jeszcze resztki energii. Udało się, jestem bardzo zadowolona. Osiągnęłam swój cel, a że udało się też wskoczyć na podium, to podwójna radość” – powiedziała Iza po biegu. Osiągnęła minimum na mistrzostwa Europy w Berlinie. Gratulujemy! Będziemy kibicować w sierpniu!

Krystyna Pucer

## W drodze na mistrzostwa Europy

Niesamowite wyróżnienie dla Izy Trzaskalskiej, która znalazła się w elicie gwiazd w biegu w Manchesterze w Great Manchester Run na 10 km. W niedzielę 20 maja 2018 r. stanęła na starcie wśród takich gwiazd jak Tirunesh Dibaba czy rekordzistka świata na 10 km - J. Jepkosgei. Nie sposób wymienić wszystkich innych znakomitości światowej lekkoatletyki. Wśród mężczyzn najjaśniejszym blaskiem

świeciła gwiazda No Farah. Dobrze spisana się w tym gronie Iza. Zająła 8. miejsce z wynikiem 33.52. „Jak na pierwszy start w tym roku wynik jest w miarę zadowalający” - stwierdziła zawodniczka.

Krystyna Pucer, zdj. Iza Trzaskalska



# Zwyciężył duch sportu i przyjaźni

O godz. 10:30 w dniu 16 czerwca 2018 r. wystartował XIII Międzynarodowy Bieg Przyjaźni z Brześcia. Trasa liczyła około 10 km. Pierwszy zawodnik na mecie w Terespole – Dzitry Hryhoreu (BLR) pojawił się dokładnie po 31 minutach. Na drugim miejscu z czasem 31:34 zameldował się Andrii Pyasetskyi (UKR), a trzecie miejsce zajął Oleksandr Kryrzewycz (UKR). Wśród kobiet wygrała Alena Shumik (UKR) z czasem 37:41, druga była Tetyana Byelovol (UKR) – 39:00, a trzecia Natallia Zasiim (BLR). W kategorii do lat 18 wygrali: Dominika Maciuk (Pol) i Marek Prokopiuk (Pol), w kategorii 19 – 29: Olga Botvich (Pol) i Marat Sovan (BLR), 30 – 39 lat: Tatsiana Hardziyeuskaya (BLR) i Grzegorz Jakuszko (Pol), 40 – 49 lat: Alina Wołosz (Pol) i Aliaksandr Anishevich (BLR), w kategorii 50+: Renata Sikora (Pol) i Yury Salodki (BLR). Wyróżnieni zostali również najmłodszy zawodnik: Dominika Maciuk (Pol) i Szymon Sacharuk (Pol) oraz najstarsi: Halina Nanhzyna (BLR) i Eugeniusz Marczuk (Pol). Bieg ukończyło 86 osób z Ukrainy, Białorusi i z Polski. Wszyscy uczestnicy z rąk medalistów olimpijskich Władysława Zielińskiego (brąz w kajakach – Rzym 1960), Kazimierza Czarneckiego (brąz podnoszenie ciężarów – Montreal 1976) i Dariusza Goździaka

(złoto w pięcioboju nowoczesnym – Barcelona 1992) otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy. W kategorii open kobiet i mężczyzn najlepsza szóstka otrzymała również statuetki i nagrody pieniężne. W poszczególnych kategoriach wiekowych pierwsza trójka zawodników otrzymała statuetki. Zawody honorowym patronatem objęli: Polski Komitet Olimpijski i Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek. Sponsorami byli: Urząd Marszałkowski w Lublinie, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej i Urząd Miasta Terespol. Swoją obecnością zaszczylicili wicewojewoda lubelski – Robert Gmitruczuk, burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk, Przewodniczący Rady Miasta Jarosław Tarasiuk, wiceprzewodnicząca Ewa Zajac oraz radni miasta. Stronę brzeską reprezentowali wicekonsul Sergiej Botwicz, dyrektor Sportu i Turystyki Woj. Brzeskiego Mikołaj Głuszczenia, naczelnik Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Brześć Aleksja Okrug, szef administracji obwodu brzeskiego Gienadij Borysiuk. Bieg zorganizowali Miejski Ośrodek Kultury, Klub Olimpijczyka i Urząd Miasta Terespol.

Krystyna Pucer





# X KATYŃSKIE POWIATOWE BIEGI PRZEŁAJOWE W TERESPOLU

**O**kolo 500 osób ukończyło X Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w dniu 13 kwietnia 2018 roku w Terespolu. Otwarcie było zgodne z ceremoniałem olimpijskim. Pamięć polskich olimpijczyków zamordowanych w Katyniu uczczono podczas apelu poległych. Minutą ciszy uczczono również pamięć prezesa PKOL Piotra Nurowskiego, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem. Zawody były jednocześnie inauguracją powiatowych obchodów Dni Olimpijczyka, z tej okazji odczytany został Apel Olimpijski. Głos zabierali: burmistrz miasta Jacek Danieluk, dyrektor Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Bogusław Korzeniewski.

Oficjalnie zawody otworzyła trzykrotna olimpijka Lidia Chojecka. Organizatorzy podsumowali Powiatowy Konkurs Plastyczny „Mój bohater IO w PyeongChang”. Nagrody ufundowane przez PKOL otrzymali: Helena Sacharuk – SP Neple, Dawid Baraniuk – Chotyłów, Emil Jankowski i Krystian Pilipczuk – Dobryń, Sebastian Bernad – Dobryń, Maja Woźniak – Neple, Magdalena Dąbrowska – nr 1 Terespol, Justyna Witkowska – Neple i Paulina Fedorczyk – nr 2 Terespol.

Ruszyło radosne bieganie, dopisała pogoda, kibice i budząca się do życia przyroda. Odbyło się 15 biegów na dystansie od 500 m do 1200 metrów. Startowali reprezentanci szkół powiatu białskiego i miasta Biała Podlaska. Najlepsi otrzymali medale, dyplomy i cenne nagrody ufundowane przez Urząd Miasta Terespol i Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej. Zawodnicy walczyli zgodnie z zasadą fair play. Taka postawa bardzo podobała się kibicom, którzy gromkimi brawami oklaskiwali wysiłek wszystkich uczestników bez wyjątku. Organizatorem zawodów był Klub Olimpijczyka i Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu. Tradycyjnie na mecie można było spróbować ciasta i napić się

gorącej herbaty i kawy. W poszczególnych kategoriach najlepsi byli: rocznik 2010 – 2009: 1. Wiktoria Koszołko – Woskrzenice, Paweł Osypiuk – Kobylany, 2. Alicja Sałtycz – nr 9 Biała Podl., Emil Sosnowski – nr 3 Międzyrzec, 3. Lena Siergiej – Swory, Karol Charczuk – nr 3 Międzyrzec, rocznik 2008 – 2007: 1. Nikola Olichwirowicz – Łomazy, Szymon Arseniuk – Łomazy, 2. Natalia Dębowska – nr 9 Biała Podl., Wiktor Woszczak – Rokitno, 3. Lena Najdychor – Piszczac, Jan Jarmoszewicz – Połoski, rocznik 2006: 1. Zuzanna Usztwand – nr 9 Biała Podl., Sebastian Krasucki – Swory, 2. Maria Domochowska – nr 9 Biała Podl., Eryk Kocejczuk – Wisznice, 3. Patrycja Zozula – Ortel Ks., Kacper Machnowski – nr 1 Terespol, rocznik 2005: 1. Izabela Marczak – Dobryń, Bartłomiej Matejek – z oddz. integracyjnymi Biała Podl., 2. Natalia Nestorowicz – Piszczac, Marcin Kondraszuk – Biała Podl. z oddz. int. 3. Maja Król – nr 3 Biała Podl., Brajan Szulak – z oddz. int. Biała Podl., rocznik 2004: 1. Magdalena Olesiuk – nr 3 Międzyrzec Podl., Krystian Kajka – Woskrzenice, 2. Weronika Chalimoniuk – Swory, Arkadiusz Jaszczuk – nr 1 Terespol, 3. Wiktoria Karwowska – nr 3 Międzyrzec Podl., Jakub Monka – nr 9 Biała Podl., rocznik 2003 – 2002: 1. Justyna Bajkowska – Łomazy, Aleksander Zwirkowski – nr 9 Biała Podl., 2. Magda Przyczyna – Wisznice, Wojciech Pawłowicz – Rokitno, 3. Lucyna Sawczuk – Swory, Paweł Wyrodek – nr 9 Biała Podl., rocznik 2001 – 98: 1. Wiktoria Remiszewska – II LO Biała Podl., 2. Patrycja Buczyło – I LO Biała Podl., 3. Agata Wasiluk – IV LO Biała Podl., rocznik 2001: 1. Adrian Stanilewicz – II LO Biała Podl., 2. Mateusz Sczygielski – ZS Małaszewicze, 3. Adam Wawryszewicz – II LO Biała Podl., rocznik 2000 – 98: 1. Paweł Woźniak – I LO Biała Podl., 2. Kamil Tokarski – ZS Janów Podl., 3. Daniel Krasucki – ZDZ Biała Podl.

**Krystyna Pacer**



## Na Pikniku Olimpijskim...

9 czerwca w Parku Kępa Potocka w Warszawie, odbył się jubileuszowy 20. Piknik Olimpijski. Jubileusz był okazją do tego, by po raz pierwszy wprowadzić elementy ceremoniału olimpijskiego. Moc atrakcji zamieniło ten dzień w prawdziwe święto sportu i rekreacji. Wszystko to za sprawą niezliczonych atrakcji i wspaniałych uczestników. Wielką atrakcją była możliwość spotkania ponad 150 polskich medalistów olimpijskich.

Piknik Olimpijski to impreza o charakterze promującym aktywny styl życia, zdrowie, sport i olimpizm, a także stwarzająca możliwość czynnego uczestnictwa w programie sportowym osobom w każdym wieku. Tegoroczna edycja była poświęcona III Młodzieżowym Igrzyskom Olimpijskim w argentyńskim Buenos Aires i z tego względu wiele atrakcji było przygotowanych specjalnie dla dzieci oraz młodzieży. Wystawionych zostało blisko 40 stanowisk promujących dyscypliny sportowe, nie tylko olimpijskie. Odbyły się pokazy, konkursy, występy na scenie oraz rozgrywki i gry. Każdy uczestnik, który wziął udział w dowolnej konkurencji, otrzymał jedną z tysięcy nagród. Na Pikniku nie zabrakło stoisk Polskiego Komitetu Olimpijskiego, czyli Strefy Idei

Olimpijskiej, Polskich Nadziei Olimpijskich czy Fair Play.

Nie mogło zabraknąć Klubu Olimpijczyka z Terespoła podczas tak ważnego dnia sportu! Terespol reprezentowała silna grupa 50 osób. Skorzystaliśmy z niepowtarzalnej okazji, aby porozmawiać z mistrzami, zaprosić ich do wspólnego zdjęcia i otrzymać pamiątkowe autografy. Najmłodszy uczestnicy Pikniku zmierzyli się ze sportowcami w przeciąganiu liny i skakaniu przez gumę. Był wspólny taniec z cheerleaderkami, malowanie buziek, "ekstremalne" skoki na eurobangee i udział w konkursie plastycznym. Nieco starsi strzelali na bramkę, rozgrywali mecze siatkówki i koszykówki. Wzięliśmy udział w biegu Warszawa – Buenos Aires na dystansie 12 322 km. Duża grupa "naszych" pływała na kajakach.

Z pewnością pojawimy się na Pikniku za rok, wspólnie będziemy obchodzić 100- lecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

tekst: K.Pucer, zdj. A. Korbal



# Tenisowe starcia na terespolskim korcie

W słoneczny poranek dnia 3 maja 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, na kortie miejskim w Terespole został rozegrany Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej. Turniej ten jest wpisany w oficjalne obchody 227. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja przez burmistrza, radę miasta i inne podmioty związane z miastem Terespol. Warto zwrócić uwagę na symboliczny jubileusz 40 - lecia wybudowania kortu w ramach kompleksu sportowego. Dzięki dużej życzliwości Pana Burmistrza Jacka Danieluka tenisistów mogą rozgrywać mecze przy odnowionych trybunach, gdzie zainstalowano 63 siedzenia.

Do turnieju zgłosiło się dziewięciu zawodników, którzy rozgrywali mecze według systemu pucharowego, do zwycięskiego seta. Cieszy fakt przystąpienia do rywalizacji pięciu uczestników reprezentujących terespolską młodzież. Jednak to "starsi juniorzy" okazali się skuteczniejsi. Na początku turnieju jego organizator Piotr Szyszkowski przekazał tenisistom siatkę tenisową, którą uroczystie zawieszono na słupkach. W trakcie turnieju zapowiedzianą miłą wizytę złożył Burmistrz Miasta Terespol Pan Jacek Danieluk, który, gratulując tenisistom tak licznej liczby udziału w turnieju mimo temperatury sięgającej 32 °C, życzył bezpiecznego udziału w szlachetnej rywalizacji sportowej, a jednocześnie obiecał dalszą rewitalizację tego pięknie położonego kortu tenisowego. Wszyscy tenisисти zrobili

pamiątkowe zdjęcie z Panem Burmistrzem.

Oto wyniki turnieju:

ćwierćfinały: Piotr Szyszkowski - Marek Prokopiuk 6:1, Andrzej Korneluk - Tomasz Wasil 6:1, Robert Lewczuk - Jakub Iwaniuk 6:1, Piotr Butrym - Krzysztof Czerko 7:5, Marek Ferens - Piotr Butrym 3:6.

Półfinały: Piotr Szyszkowski - Andrzej Korneluk 6:2 i Robert Lewczuk - Piotr Butrym 3:6.

W spotkaniu o 3. miejsce Robert Lewczuk pokonał Andrzeja Korneluka 6:3. A w wielkim finale bardziej doświadczony Piotr Szyszkowski zagrał z młodszym, entuzjastycznie nastawionym Piotrem Butrymem. W pojedynku dwóch tych samych imienników lepszy okazał się nauczyciel Piotr Szyszkowski w stosunku do swego godnego ucznia Piotra Butryma wynikiem 6:1. Jednak sam wynik nie odzwierciedla poziomu walki i zaangażowania, zwłaszcza licealisty Piotra.

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a trzej pierwsi okolicznościowe puchary.

W tym sezonie letnim będą rozegrane jeszcze turnieje o Puchar Burmistrza w grze pojedynczej i podwójnej, o Puchar Piotra Szyszkowskiego dla młodzieży oraz turniej deblowy z udziałem najlepszych par z Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego, Radzyna Podlaskiego, Parczewa i Łosic.

Zapraszamy wszystkich chętnych do nauki tej pięknej dyscypliny sportowej oraz do kibicowania i współtworzenia atmosfery pracy i radości.

**Piotr Szyszkowski**





# Klub Rugby UNIA Brześć/Terespol

## Podsumowanie rundy wiosennej

**W** lutym br. została założona w MOK sekcja rugby pod nazwą UNIA Brześć/Terespol. Szefem został Łukasz Pogorzelski, a rzecznikiem Maciej Szeląg. Pomysłodawcą założenia klubu w Terespolu, liderem drużyny, jej menadżerem, trenerem i zawodnikiem jest niezłomny Kirył Maslakov. To dzięki niemu wszystko zafunkcjonowało.

Drużyna składa się głównie z zawodników z Białorusi (jest też Polak, Gruzin i Ukraińiec), którzy od 6 lat grali w Brześciu w 7-osobową odmianę tej dyscypliny i postanowili spróbować swoich sił w odmianie 15-osobowej. Dzięki wsparciu władz Terespolu, dyrekcji MOK, Klubu Piłkarskiego „Granica Terespol”, któremu przy okazji gratulujemy awansu do wyższej ligi, Lubelskiego Okręgowego Związku Rugby oraz wypełnieniu wielu formalności (badania lekarskie, wyrobienie licencji, ubezpieczenie) Polski Związek Rugby przyjął naszą drużynę do rozgrywek II ligi, w której przyszło nam się mierzyć z doświadczonymi już drużynami: Alfa Bydgoszcz, Miedziowi Lubin, Rugby Białystok, Mazovia Mińsk Mazowiecki oraz Chaos Poznań.

### II LIGA

	Klub	Mecze	Wygrane	Remisy	Porażki	Punkty	Bilans	Bonus
1	Alfa Bydgoszcz	5	5	0	0	25	210-68	5
2	Miedziowi Lubin	5	4	0	1	18	188-65	2
3	Rugby Białystok	5	3	0	2	14	127-74	2
4	<b>Unia Brześć/Terespol</b>	5	2	0	3	13	144-120	5
5	Mazovia Mińsk Mazowiecki	5	1	0	4	4	65-239	0
6	Chaos Poznań	5	0	0	5	1	66-184	1

Rozegraliśmy pięć meczów i udało nam się wygrać dwukrotnie: z Mazovią w roli gospodarza oraz Chaosem w meczu wyjazdowym. Pozostałe mecze nieznacznie przegraliśmy, walcząc o przyłożenie do samego końca i za każdym razem otrzymując 1 punkt bonusowy (niewielka różnica punktowa końcowego wyniku meczu lub duża liczba zdobytych przyłożeń).

W oficjalnej tabeli rozgrywek II ligi rugby w Polsce plasujemy się obecnie na 4. pozycji. Co ciekawe, najskuteczniejszym graczem rundy wiosennej został zawodnik naszego klubu - Aleh Khilko (84 pkt)!

Przed nami ciężka runda jesienna, która startuje już na początku września! Gramy trzy mecze w Terespolu - 1 września z bydgoszczanami, 29 września z białostoczanami i 26 października z poznaniakami. Wyjeżdżamy do Lubina i Mińska Mazowieckiego.

Dziękujemy serdecznie naszym sponsorom: Sklep Hydrauliczny MAJSTER - Krzysztof Kwiatkowski, Pizzeria MAMMA MIA - Natalia Wierzbicka, Sklep Komputerowy i Serwis KOZAK CENTER - Radosław Kozak oraz Pizzeria SOLARE - Radosław Bandarzewski. Dzięki ich wsparciu mogliśmy postawić bramki do rugby, opłacić sędziego i ratownika medycznego, a także ugościć zawodników drużyny przeciwnej, z którą mierzyliśmy się w Terespolu, czyli chłopaków z Mińska i Lubina. Jest to tradycja tzw. „trzeciej połowy”.

Dziękujemy także Pawłowi Jurkowskiemu, który pomaga przygotować stadion do meczu rugby, oraz kibicom, których jest coraz więcej. Bez jego pomocy byłoby niezmiernie ciężko.

Zachęcamy do aktywnego wpierania drużyny oraz zagrzewania nas w kolejnych meczach, postaramy się zrewanżować i grać jeszcze lepiej niż dotychczas!

**Rzecznik sekcji Maciej Szeląg**



# Klub Piłkarski Granica Terespol

**K**lub Piłkarski Granica Terespol zrzesza w swoich szeregach blisko 80 zawodników (dzieci, młodzież i seniorzy) czynnie uprawiających piłkę nożną.

Z satysfakcją odnotowaliśmy zauważalny postęp w grupach młodzieżowych, w umiejętnościach sportowych jaki prezentują



Granica-TOP II

nasi mali zawodnicy potwierdzając to na różnych turniejach i rozgrywkach Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Sukces naszej młodzieży na różnych szczeblach rozgrywek przekłada się na wzrost zainteresowania i frekwencję kibiców, którzy coraz liczniej uczestniczą w meczach ligowych na stadionie oraz turniejach halowych w MOK.

Sukcesy naszych najmłodszych zawodników wynikają z ich poważnego podejścia do treningów a także zaangażowania rodziców, którzy wychowują swoje dzieci w duchu sportowym. Widoczne jest to szczególnie podczas rozgrywanych meczów piłkarskich, gdy rodzice poświęcają swój czas na wyjazdy turniejowe, w tym także za granicę. Ostatnio odnieśliśmy sukces wygrywając turniej piłkarski w Łucku (Ukraina). Składamy słowa uznania rodzicom, którzy ponadto dbają także o frekwencję zawodników na treningach oraz dobrą atmosferę w grupach.

W piłce seniorskiej odnieśliśmy duży sukces awansując z "A" klasy do klasy okręgowej „O”. Liczymy na dalsze sukcesy i awanse do wyższych poziomów rozgrywek.

Należy też podkreślić, że kierownictwo klubu wspólnie z całym

gronem osób wspomagających, należą do tych osób, które wykonują na rzecz piłki nożnej w Terespole ogromną pracę społeczną, poświęcając swój prywatny wolny czas i nie rzadko wspierając Klub własnymi funduszami. Tym wszystkim osobom należy się szczególne podziękowanie i uznanie.

Bardzo ważnym elementem, który napawa optymizmem jest pomoc finansowa ze strony Pana Burmistrza na rzecz naszego klubu. Należy przyznać, że ze strony Pana Burmistrza klub uzyskał wsparcie finansowe znacznie wyższe niż w latach poprzednich. Teraz jest to kwota porównywalna do dotacji jakie otrzymują kluby w innych jednostkach samorządowych na terenie naszego powiatu. Dziękujemy też za kontynuowanie remontu stadionu, tj. powiększenie płyty boiska.

Dlatego też dziękujemy Panu Burmistrzowi za pomoc finansową i życzliwie wsparcie licząc na owocną współpracę w najbliższych latach.

Bardzo dziękujemy za współpracę Pani Dyrektor MOK-u Annie



Mecz o awans z Orłem Czemierniki

Pietrusik, która wspiera nasz klub używając swoich pomieszczeń do szkolenia naszych zawodników.

**Ze sportowym pozdrowieniem**  
**Grzegorz Gregoruk**  
**Prezes Zarządu**

## MULKS Terespol

**Z**awodnicy z Terespoli wywodzący się z klubu MULKS, którzy w tej chwili są reprezentantami najlepszego klubu w Polsce - "Budowlani Opole", uczestniczyli w lipcu w zawodach rangi światowej.

Konrad Łazuga wywalczył srebrny medal w Mistrzostwach Europy do lat 15 w Mediolanie (Włochy) z wynikiem 96 kg w rwaniu oraz 114 kg w podrzucie, co razem dało 210 kg w dwuboju.



Konrad w trzeciej próbie w podrzucie atakował ciężar 123 kg który dawał mu złoty medal lecz minimalnie próba była nieudana.

Trzeba zaznaczyć że Konrad jest bardzo młodym zawodnikiem, który dopiero zdobywa doświadczenie w startach na światowych pomostach.

Mateusz Skulimowski startował w Mistrzostwach Świata juniorów do lat 20 w Tbilisi (Gruzja) gdzie zajął wysokie 9 miejsce z wynikiem 331 kg w dwuboju, a więc: 153 kg w rwaniu oraz 178 kg w podrzucie.

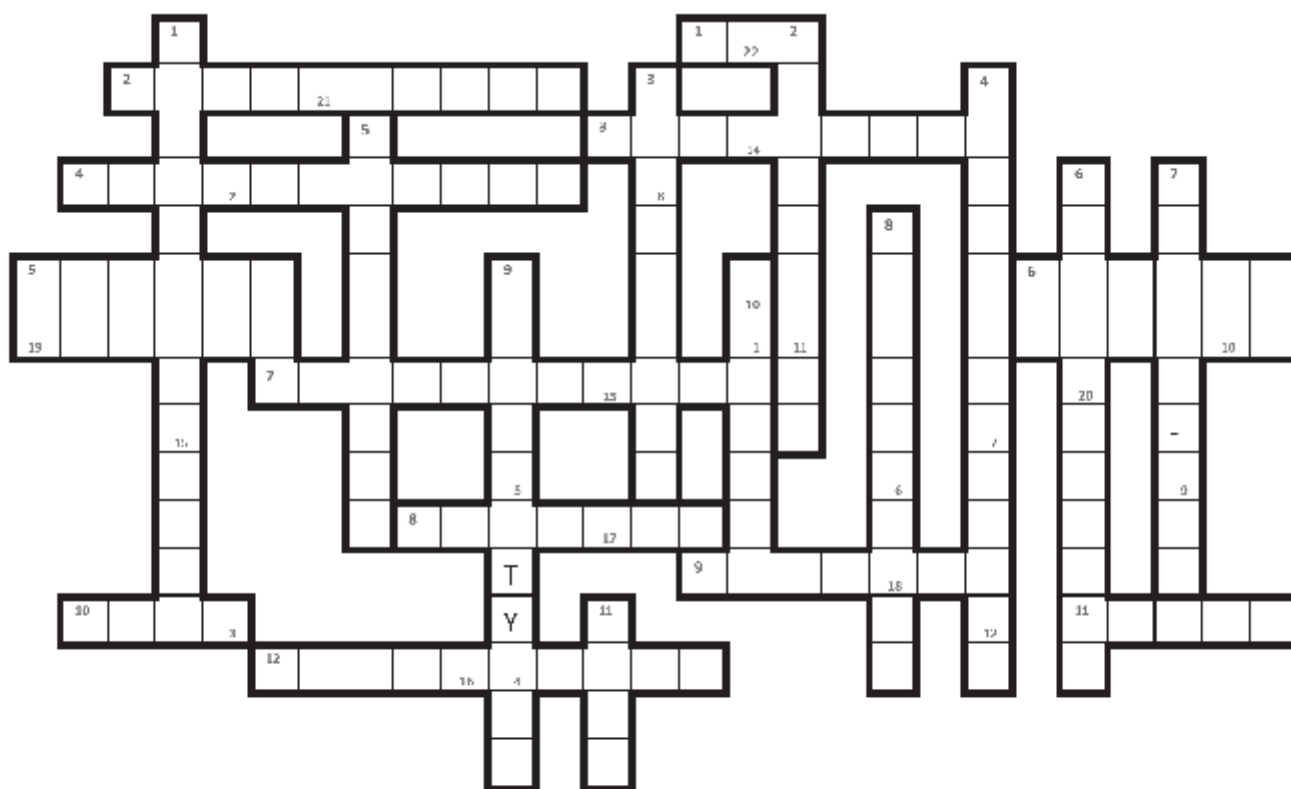
Przed Konradem jeszcze jeden ważny start w tym roku

Mistrzostwa Polski do lat 15 zaś przed Mateuszem cztery ważne wydarzenia: Drużynowe Mistrzostwa Polski, Akademickie



Mistrzostwa Świata, które w tym roku odbędą się w Białej Podlaskiej oraz Mistrzostwa Europy juniorów do lat 20 gdzie gospodarzem będzie Zamość. Zawodnikom życzyć powodzenia.

**Artur Skulimowski**



**Poziomo:**

1. Rzeka, nad którą leży Terespol
2. Weteran Powstania Styczniowego, który mieszkał w Terespolu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę
3. Generał, dowodził Dywizją Podlaską w walkach w 1919 r.
4. Pierwszy burmistrz Terespolu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę
5. Aptekarz, który po odzyskaniu niepodległości przez Polskę prowadził aptekę w Terespolu
6. Miejscowość nad Bugiem, gdzie w okresie zaborów władze carskie wzniosły twierdzę
7. Generał, dowodził 2 pułkiem ułanów w walkach o Brześć i Terespol w 1919 r.
8. Miejscowość na granicy ziem polskich i Prus Wschodnich, przez którą ewakuowały się wojska niemieckie z linii Bugu w 1919 r.
9. Miejscowość przy szosie Biała Podlaska – Terespol, miejsce pertraktacji Polaków z Niemcami w styczniu 1919 r.
10. Dawna nazwa obecnej części ulicy Czerwonego Krzyża w Terespolu od jej skrzyżowania z ul. Wł. St. Reymonta w kierunku wschodnim
11. Miejscowość nad Bugiem i Kałamanką, gdzie podczas walk w 1919 r. strzeżono mostu na Bugu
12. Rabin gminy wyznaniowej żydowskiej w Terespolu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę

**Pionowo:**

1. Proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Terespolu, który objął ją w 1921 r.
2. Rotmistrz, jeden z szefów sztabu Dywizji Podlaskiej
3. Jeden z proboszczów parafii rzymskokatolickiej w Terespolu w końcu lat 20tych XX w.
4. Wiceburmistrz Miasta Terespol po odzyskaniu niepodległości przez Polskę
5. Miejscowość k. Terespolu, gdzie 6 lutego 1919 r. oddziały 34 pułku piechoty stoczyły bitwę z Niemcami
6. Sekretarz Magistratu Miasta Terespol po odzyskaniu niepodległości przez Polskę
7. Zgrupowanie niemieckich wojsk, które zajęły tereny na wschód od linii Bugu oraz rozległy przyczółek po zachodniej stronie rzeki (obejmujący teren dzisiejszego powiatu bialskiego)
8. Major, dowodził oddziałem konnym Wojska Polskiego wyzwalając Terespol z rak niemieckich 9 lutego 1919 r.
9. Miejscowość nad Bugiem, gdzie podczas walk w 1919 r. strzeżono mostu na Bugu
10. Dawna nazwa ulicy, przy której w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę mieścił się Magistrat Miasta Terespol
11. Porucznik żandarmerii, referent bezpieczeństwa i szef oddziału wywiadowczego Dywizji Podlaskiej

# Petrodom

Petrodom Paliwa Sp. z o.o. to przedsiębiorstwo funkcjonujące na rynku energetycznym od 1991 roku. Długoletni staż oraz wprowadzane innowacyjne rozwiązania, takie jak; flota, tankomaty, programy lojalnościowe dla stałych klientów czy własny brand pozwoliły na zdobycie ugruntowanej pozycji i zaufania wśród klientów.

Spółka oferuje sprzedaż hurtową i detaliczną na 11-tu Stacjach Paliw, zlokalizowanych w czterech województwach Polski. W 2018 roku Petrodom zwiększył swoją działalność o dwie nowe Stacje Paliw, w Kobyłanach i Łukowie. Stacje oferują pełny asortyment paliw, łącznie z LPG. Bogato wyposażone sklepy pozwalają na zaopatrzenie się w różnego rodzaju napoje, alkohole, artykuły spożywcze, a także akcesoria samochodowe oraz oleje i płyny eksploatacyjne. Kąciki gastronomiczne oferują wyśmienitą, świeżo mieloną kawę, ciepłe dania – hot dogi i zapiekanki, jak również świeże kanapki. Ponadto Stacja w Kobyłanach przy trasie nr 2 posiada nowoczesną myjnię samochodową automatycznie – szczotkową, myjącą samochody osobowe i dostawcze o wysokości do 4,20 m, wyposażoną w odkurzacz i kompresor.



Firma oferuje również hurtową sprzedaż paliw z dostawą do klienta.

Zamówienia można składać w biurze mieszczącym się w Białej Podlaskiej, przy ul. Sidorskiej 61 lub pod nr tel. 83 344 44 04, e-mail: [biuro@petrodom.pl](mailto:biuro@petrodom.pl)

Więcej informacji na:

[www.petrodom.pl](http://www.petrodom.pl)

[www.facebook.com/Petrodompaliwa/](https://www.facebook.com/Petrodompaliwa/)

MATERIAŁY BUDOWLANE I OPAŁ

  
P.H.U. **ANDROPOL**  
JAN CZUBASZEK

W Sprzedaży:

- OPAŁ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
- STYROPIAN
- CEMENT
- PŁYTY GIPSOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ I FARBY
- PLASTYFIKATORY DO BETONU
- CHEMIA BUDOWLANA
- MATERIAŁY HYDROIZOLACYJNE
- USŁUGI DŹWIGOWE

P.H.U. "ANDROPOL"

ul. Kodeńska 8  
21-550 TERESPOL

tel. 502 713 486  
504 594 463  
504 024 879

e-mail: [andropol\\_terespol@interia.pl](mailto:andropol_terespol@interia.pl)



PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

# SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

## „REBUTR II” WŁADYSŁAW GRZELAK

ul. Kodeńska 60 21-550 Terespol tel. 665 980 730, 695 897 991, 83 375 38 80

### Poleca

- węgiel,
- materiały ściennie,
- cement, wapno, kleje,
- pokrycia dachowe,
- izolacje cieplne i wodoodporne,
- stal zbrojeniowa
- sprzęt i narzędzia budowlane
- mieszalnia farb i tynków
- sklep hydrauliczno - narzędziowy



Oferta specjalna produkty  
firmy **KREISEL**  
zaprawy murarskie, tynkarskie,  
masy klejowe,  
farby elewacyjne, gipsy,  
tynki  
- w cenie producenta

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o.  
21-550 Terespol ul. Graniczna 8



### ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE tel./fax 83 375 20 60, 83 375 20 70  
kom. 501 384 018

- \* kaplica
- \* trumny
- \* tabliczki
- \* nekrologi
- \* wieńce
- \* chłodnia
- \* transport
- \* dowóz trumny
- \* ubieranie
- \* odzież damska i męska

### STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- \* badania techniczne
- samochodów osobowych i ciężarowych do 3,5 t
- zasilanych gazem
- ciągników rolniczych
- przyczep
- naprawy bieżące

tel. 83 375 24 38,  
kom. 609 820 491  
Pn. - Pt. 7-15

### USŁUGI KOMUNALNE

- wywóz nieczystości płynnych
- wywóz nieczystości stałych
- koszenie trawników
- odśnieżanie ulic, placów, chodników
- wynajem sprzętu
- budowa przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych



tel./fax 83 375 20 60, 83 375 20 70  
kom. 501 384 018

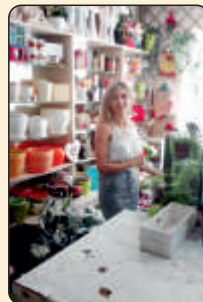




# Kwaciarnia *Orchidea*

## OFERUJEMY:

- upominki, znicze
- kwiaty cięte, doniczkowe
- wiązanki ślubne
- wystrój wnętrz, kościołów
- dekoracje sal



Renata Demczuk  
ul. Czerwonego Krzyża 4  
21-550 Terespol  
☎ 513 182 550

Godz. otwarcia:  
Pon. - Sob.  
8.00 - 18.30  
Niedz.  
10.00 - 14.00

## KURS NAUKI JAZDY W KATEGORIACH: A, A1, A2, B, B+E

### OFERUJEMY:

- POJAZDY IDENTYCZNE JAK NA EGZAMINACH
- ATRAKCYJNE FORMY SZKOLENIA
- MOŻLIWOŚĆ REALIZACJI JAZD DOSZKALAJĄCYCH
- PRZYCZEPY POWYŻEJ 750 dmc
- LAWETY, CIĄGNIKI ROLNICZE Z PRZYCZEPAMI

### SALA WYKŁADOWA

- Terespol, ul. Wojska Polskiego 94

### KRÓTKIE TERMINY SZKOLEŃ

ZDAJESZ TYLKO EGZAMIN PRAKTYCZNY  
CENY KONKURENCYJNE, ZNIŻKI, PROMOCJE



tel. 781 035 991

21-550 Terespol

ul. Wojska Polskiego 94

[www.auto-driver.pl](http://www.auto-driver.pl)



**WYSOKA ZDAWALNOŚĆ  
W KATEGORII B**

# *Ad Rem*

## Biuro Księgowe w Terespole

### RZETELNOŚĆ, DYSKRECJA, ZAUFANIE

Oferta biura księgowego „Ad Rem” skierowana jest do właścicieli firm już działających na rynku, jak również do tych, którzy dopiero zamierzają rozpocząć działalność gospodarczą.

Oferuję kompleksową obsługę finansowo-księgową opartą o wspólne ustalenia i dialog z klientem.

Jednym słowem pomagam w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Kontakt:

Adriana Deneka

tel. 504 656 484

e-mail: [adrem.finanse@gmail.com](mailto:adrem.finanse@gmail.com)

*Zapraszam*



# Festyn NIEDZIELA w TERESPOLU





# Nadbużański Przegląd ARTYLERII CZARNOPROCHOWEJ

Terespol, 24 czerwca A.D 2018





Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

**Elbud**

**Eliasz Pietraszuk**

Łobaczew Duży, ul. Spółdzielcza 5

21-550 Terespol

tel./fax 83 375 25 09

Układanie kostki brukowej przy domu, w ogrodzie czy na podjeździe to ostatni etap prowadzący do osiągnięcia pięknego i zadbanego terenu własnej posesji. Nasza firma P.R.B ELBUD Eliasz Pietraszuk z siedzibą w Łobaczewie Dużym przy ul. Spółdzielcza 5 może to Państwu zapewnić.

Oferujemy:

- sprzedaż kostki brukowej i galanterii betonowej wiodących polskich firm,
- sprzedaż piasku, żwiru, betonu wraz z dostawą,
- układanie kostki brukowej w szybkim czasie i z największą starannością przez wykwalifikowanych pracowników,
- wynajem ciężkiego sprzętu budowlanego tj.: koparki, ładowarki, koparko-ładowarki, wywrotki

Zachęcamy również miejscowych brukarzy do podjęcia pracy w naszej firmie, oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie oraz bardzo dobre warunki socjalne i miłą atmosferę pracy.

[www.elbud.info](http://www.elbud.info)

# KAMIENIARSTWO

## Grzegorz Więcek

# NAGROBKI

*parapety, blaty, schody, kominki*



**601 391 355, 506 050 046**

**83 375 16 97**

**MONITORING  
ALARMY  
DOMOFONY  
TV SAT I DVB-T  
SIECI LAN**



**Terespol, ul. Wyszyńskiego 13 tel. 500 718 836**



**Kropka**

Sławomir Kropiwec

**SPRZEDAŻ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI WĘGLA Z DOSTAWĄ DO DOMU !**

**tel. 669 445 682  
721 080 909**

**ZASTANAWIASZ SIĘ JAKI WĘGIEL KUPIĆ?  
ZADZWOŃ TERAZ I SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ PORADY EKSPERTÓW!**

# OFERTA USŁUGOWA MOK TERESPOL



## Hala sportowa

MOK prowadzi wynajem hali sportowej do gry w: piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i w tenisa.

Cena za godzinę:

- młodzież ucząca się – 50 zł
- dorośli – 80 zł
- tenis – 15 zł/osoba

Informacje o wolnych terminach wynajmu (z hali korzysta szkoła, klub piłkarski, prowadzone są też zajęcia z aerobiku, tańca, tekwondo, które pochłaniają większość czasu) w siedzibie MOK.

## Pokoje hotelowe

Prowadzimy wynajem pokoi gościnnych. Dysponujemy 7 pokojami 2-osobowymi. Każdy pokój posiada łazienkę z ubikacją. Do dyspozycji gości pozostaje aneks kuchenny, bezpłatny parking, Wi-Fi.

Koszt wynajęcia – 40 zł/osoba

## Sala konferencyjna

Wynajmujemy sale na konferencje, spotkania, prezentacje, szkolenia, egzaminy itp.

Posiadamy 2 sale:

- Sala na 40 osób – 40 zł/godzina
- Sala na 20 osób – 20 zł/godzina

## Boisko Orlik

Kompleks boisk sportowych „Orlik” czynny jest od marca do końca listopada od poniedziałku do piątku w godzinach:

- marzec-kwiecień
  - pn.-pt. – 14:30-20:30
  - sobota – 12:00-20:00
- maj-wrzesień
  - pn.-pt. – 15:00-21:00
  - sobota – 13:00-21:00
- październik-listopad
  - pn.-pt. – 14:30-20:30
  - sobota – 12:00-21:00

W niedziele Orlik jest nieczynny.

Piłka nożna, siatkówka, piłka ręczna, koszykówka, tenis.

Na „Orliku” odbywają się ponadto zajęcia szkółki piłkarskiej oraz zawody sportowe (turnieje piłki nożnej, siatkówki i koszykówki).

## Siłownia

Na siłowni odbywają się codzienne bezpłatne zajęcia podnoszenia ciężarów dla dzieci i młodzieży, które prowadzi klub sportowy MULKS ZIRVE Terespol.

Siłownia dla kulturystów jest otwarta od poniedziałku do piątku w godzinach 18.00-20.00.



# Galeria Smaków



## RESTAURACJA



Polecamy:

- dania obiadowe,
- pizzę,
- tortille,
- szejki,
- herbatę,
- kawę mrożoną,
- szeroki wybór deserów

Organizujemy przyjęcia okolicznościowe:

- wesela,
- chrzciny,
- konsolacje,
- catering

Serdecznie zapraszamy



## GALERIA SMAKÓW

zaprasza codziennie tel. 502-504-956  
godz. 12<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup> bard.kobylany@wp.pl

Terespol, ul. Wojska Polskiego 132

# RTSB MAŁASZEWICZE

Rail Transportation Service-Broker GmbH

RTSB jest jednym z czołowych europejskich spedytorów kolejowych przesyłek całopociągowych z Chin do Europy i w odwrotnym kierunku.

Siedziba firmy znajduje się w Niemczech we Friedrichsdorfe k/Frankfurt Main, a największy oddział operacyjny ma swoje biuro w Malaszewiczach.

## Jeśli Twoja firma jest zainteresowana:

- ✓ Transportem intermodalnym lub kolejowym z Europy do Chin, Mongolii czy Kazachstanu, lub w odwrotnym kierunku
- ✓ Transportem samochodowym kontenerów w Europie
- ✓ Powiązaniem usług logistycznych z systemem informatycznym (myTransoffice)
- ✓ Dzierżawą kontenerów

## SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

E-Mail: [rtsb@rtsb.de](mailto:rtsb@rtsb.de), Tel.: +48 83 343 7053, Addr.: RTSB GmbH Abteilung in Malaszewicze, ul. Kolejarzy 21, 21-540 Malaszewicze / Poland

## ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY !!!

Więcej informacji na stronie <http://rtsb.group/>



## HENRY GROUP Sp. z o.o.

AUTO SERWIS  
SERWIS OGUMIENIA

ul. Wojska Polskiego 231  
21-550 TERESPOL  
tel. 785 763 587  
513 979 391



### W SPRZEDAŻY:

- WYMIANA ROZRZĄDU, OLEJU I FILTRÓW
- NAPRAWY BIEŻĄCE NP:
- AMORTYZATORY KLOCKI,
- SPAWANIE,
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA TEXA,
- SPRZEDAŻ I WYMIANA OPON,
- NAPRAWA OGUMIENIA,
- WULKANIZACJA,
- DYNAMICZNA WYMIANA OLEJU  
W SKRZYNIACH AUTOMATYCZNYCH



## ZADBAJ O SWOJĄ SKRZYNIĘ

W AUTOMATYCZNYCH  
SKRZYNIACH BIEGÓW  
NALEŻY WYMIENIAĆ OLEJ CO  
60 TYS. KM.



DYSPONUJEMY URZĄDZENIEM  
DO DYNAMICZNEJ WYMIANY OLEJU  
W AUTOMATYCZNYCH  
SKRZYNIACH BIEGÓW

AUTO SERWIS • AUTO OGUMIENIA

HENRY GROUP Sp. z o.o.



21-550 Terespol ul.3-go Maja 37a, tel. 886350340

# ZAJAZD JĘDRULA

## ORGANIZUJEMY;

- PRZYJĘCIA WESELNE
- CHRZCINY ORAZ KOMUNIE
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- SPOTKANIA BIZNESOWE
- UROCZYSTOŚCI RODZINNE
- ZABAWY SYLWESTRÓWE I ANDRZEJKÓWE

## OFERUJEMY;

- 16 MIEJSC NOCLEGOWYCH  
/8 POKOI DWUOSOBOWYCH/
- SALĘ WESELNĄ NA 200 MIEJSC
- SALON KLUBOWY ZE STOŁEM BILARDOWYM
- WYPOŻYCZALNIĘ ROWERÓW DLA MIŁOŚNIKÓW  
AKTYWNEGO WYPOCZYNKU

